

18 maja 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

"Strony Jana Pająk - [tapanui_pl.pdf](#)"

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [tapanui_pl.htm](#) i tytule **"Eksplzja UFO w Tapanui, Nowa Zelandia, 1178 rok"**)

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,
ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiejkolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami, itp.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totaliztycznej strony o nazwie [tekst 11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie,
Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpjak@gmail.com

Czy potrafisz sobie wyobrazić katastroficzną eksplozję która miała miejsce koło miasteczka Tapanui w Nowej Zelandii zaledwie około 830 lat temu oraz która uśmierciła znaczącą proporcję ówczesnej ludności naszej planety i sprowadziła na Ziemię mroki średniowiecza, jednak o istnieniu której niemal nikt zdaje się dziś nie wiedzieć. Czy potrafisz sobie wyobrazić, że niezliczone dowody materialne na faktyczne zaistnienie tamtej eksplozji ciągle pozostają dobrze widoczne nawet do dzisiaj, jednak nikt nie kwapi się aby je badać. Czy potrafisz sobie wyobrazić, że owa tajemnicza eksplozja spowodowała stopniowe przemieszczenie się biegunów Ziemi aż o około 7 stopni, jednak nie daje się znaleźć żadnej informacji na ten temat w podręcznikach uniwersyteckich. Czy potrafisz sobie wyobrazić, że siły inercyjne wywołane raptownym ruchem skorupy Ziemi spowodowanym przez ową eksplozję, wyniknęły, między innymi, w pochyleniu się owej słynnej "Pochyłej Wieży" z Piza we Włoszech, a także w zdeformowaniu kopuły w Aya Sophia z Istanbulu, jednak żadne broszury turystyczne nawet o tym nie

wspominają. (Aya Sophia zbudowana była w 537 roku, tj. w czasach bizantyjskich, przez Cesarza Justyniana - tj. tego który dokonał ocenzurowania Biblii. Oryginalnie zaprojektowana ona była jako Bazylika chrześcijańska. Potem przemianowano ją na meczet, w ostatnich zaś czasach na muzeum. Kilka raczej mało znanych informacji na temat jej historii i nadprzyrodzonych tajemnic związanych z jej budową, zaprezentowane zostało w podpisie pod rysunkiem "Rys. #1c" ze strony internetowej [biblia.htm - o autoryzowaniu Biblii przez samego Boga.](#)) Czy potrafisz sobie wyobrazić, że potężne ruchy Ziemi spowodowane przez ową eksplozję wzbudziły fale morskiego tsunami, które tylko w obszarze Schlezwig-Holstain z obecnych Niemiec całkowicie zmiotły z powierzchni Ziemi około pół miliona ludzi, oraz które na stałe zatopiły legendarną wyspę "Veneta" na Bałtyku, jednak nikt nie może się o nich dowiedzieć z podręczników historii. Czy potrafisz sobie wyobrazić, że zmiany klimatu Ziemi spowodowane tą samą eksplozją Tapanui stopiły most lodowy jaki przed 1178 rokiem spinał Cieśninę Beringa pozwalając

Eskimosom na podróżowanie po suchym lodzie pomiędzy Wschodnią Azją oraz Alaską. Jednocześnie te same zmiany klimatyczne zamroziły na twardej lodzie poprzednio zielone pastwiska Grenlandii, razem z kolonią Wikingów jaka wówczas tam się znajdowała. Ogromnie trudno wszystko to sobie wyobrazić. Jednak wszystko to jest prawdą. Niniejsza strona przytacza ku temu dowody.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Legenda Maoryska z Matura - czyli co zamotywowało mnie do przygotowania tej strony:

Nie wiem czy czytelnik wierzy w tzw. "los". W moim jednak przypadku wszystko wygląda tak jakbym to właśnie zrzędzeniem owego "losu" został popchnięty do dokonywania badań naukowych które później zaowocowały m.in. napisaniem niniejszej strony (a także [monografii \[5\]](#) na której niniejsza strona bazuje). Działania owego "losu" najpierw odczułem w 1982 roku, kiedy jako działacz Solidarności zmuszony zostałem do ucieczki z Polski gdzie zaczęło się wówczas tzw. "polowanie na czarownice" czyli [prześladowania działaczy Solidarności](#). W rezultacie tej ucieczki wylądowałem na przysłowiowym "końcu świata", czyli w najbardziej na południe wysuniętym mieście świata. Miasto to nazywa się Invercargill i leży ono na południowym końcu Nowej Zelandii. Zrzędzeniem tegoż "losu" to właśnie w pobliżu owego Invercargill leżą najważniejsze nowozelandzkie miejscowości opisywane na niniejszej stronie, a więc Matura, Tapanui, Rakiura, itp. Dlatego już w 1983 roku po raz pierwszy usłyszałem relatywnie dobrze znaną w tamtym obszarze, wysoce zastanawiającą legendę maoryską na temat pochodzenia nazwy "Raki-ura" (tj. "Płonące niebo").

Ową nazwą "Raki-ura" Maorysi opisują najbliższą do Invercargill wyspę oceaniczną obecnie zwaną "Wyspą Stewarta" (po angielsku "Stewart Island"). Niedługo potem poznałem nawet jeszcze bardziej wymowną legendę o "Ogniach Tamaatea" wywodzącą się z małego miasteczka zwanego "Mataura". Legendy te utrwalają przebieg tajemniczej katastrofy do której mitologia maoryska referuje pod generalną nazwą "Ogni Tamaatea". (Moje późniejsze badania wyjaśniły ją jako eksplozję pozaziemskiego statku kosmicznego mającą miejsce koło nowozelandzkiej miejscowości Tapanui w dniu 19 czerwca 1178 roku.) Oto treść owej starej legendy Maoryskiej z Wyspy Południowej Nowej Zelandii:

"W warownej wiosce maoryskiej {obecnie przekształconej w małe miasteczko}, później nazwanej "Mataura", wszystko zaczynało się jak w typowy poranek zimowy ówczesnego roku {1178}. Wioska ta zlokalizowana była głęboko na południu Wyspy Południowej Nowej Zelandii. Położona na szczycie lokalnego wzgórza panowała ona nad okolicą, z góry patrząc na parującą w porannym słońcu sawannę upstrzoną koronami majestatycznych drzew lokalnie nazywanych "totara" jaka rozciągała się od horyzontu po horyzont. Maoryscy wojownicy na straży w wieżyczkach obserwacyjnych słyszeli dochodzące z tej sawanny głośne nawoływania żerujących super-ptaków "moa" oraz odgłosy głuchych stąpań wzbudzone przez te olbrzymy wielkości dzisiejszej żyrafy. Ludzie właśnie ukończyli poranny posiłek i rozglądali się za ocienionym miejscem do odpoczynku aby uniknąć palących promieni słonecznych. Duszne subtropikalne powietrze było wciąż chłodne, aczkolwiek jego temperatura szybko rosła. Niespodziewanie, wojownicy na straży dostrzegli ten z lekka nachylony ku południu, prawie pionowy, cygaro-kształtny obiekt o pokarbowanych bokach wyglądających jak róg łowionych przez nich niektórych stworzeń morskich {patrz ilustracja z "Rys. #3"}. Szybował on bezszelestnie po zachodniej stronie nieba, jarząc się intensywnie. Wartownicy zakrzyknęli ostrzeżenie "mata-ura", "mata-ura". W starożytnym języku maoryskim okrzyk ten był odpowiednikiem dla dzisiejszego zawołania "UFO", "UFO". Dla upamiętnienia po wsze czasy tragicznych wydarzeń jakie za chwilę miały nastąpić, owa maleńka maoryska miejscowość nazwana później została "Mataura" właśnie od owego okrzyku wartowników. Wszyscy zerwali się aby popatrzeć. Oglądane od spodu cygaro miało kształt poziomo karbowanej kolumny lub rogu o dyskoidalnej podstawie jarzącej się silnym białym światłem jak tarcza Księżycy w pełni {patrz rysunek poniżej}. Cygaro zatrzymało się dokładnie ponad warowną osadą, śledzone z nabożną uwagą przez wszystkich jej mieszkanców zaalarmowanych okrzykami wartowników. Było tak ogromne że jego cień sięgał daleko poza granicami palisady. Po dłuższym nieruchomym zawisie cygaro ruszyło na wschód w kierunku następnej osady, w pobliżu miejsca zlokalizowania jakiej wyrosło później miasteczko nazywane Tapanui. Jego lot śledziły rzesze Maorysów. Osiągnęło ono wzgórze które obecnie nazywane jest "Puke-ruau" {w języku maoryskim "puke-ruau" znaczy "wzgórze-które-wstrząsnęło-światem"}, na czubku którego owa następna osada była zlokalizowana. Po chwilowym zawisie nad ową osadą Puke-ruau, od górnego końca cygara próbował odłączyć się pojedynczy statek. Coś jednak nie wyszło z manewrem rozłączania, bo nagle z cygara buchnął oślepiający błysk. Dla znacznej liczby Maorysów błysk ten był ostatnim widzianym obrazem, bowiem jego żar w ułamku sekundy spopielił ich ciała. Ci nieliczni którzy przez przypadek stali osłonięci przed jego niszczącą mocą zaczęli

przeżywać istny koniec świata. Ziemia zakolysała się pod uderzeniami około siedmiu serii potężnych eksplozji. Powietrze zgęstniało od żaru prawie uniemożliwiającego oddychanie. Wszystko dookoła buchnęło płomieniami. Garstka ciągle jeszcze żywych Maorysów z paniką rzuciła się do pobliskiej rzeki, jednakże do wody dotarło już zaledwie kilku z nich. Ci nieliczni którzy przeżyli szerzącą się zagładę z trwogą opowiadali później swoim następcom jeżące włosy opowieści o oceanie płomieni jaki rozciągał się od horyzontu po horyzont i ogarniał wszystko dookoła, o huraganie jaki zdierał powierzchnię gleby i jak brzytwa zgałał pnie ogromnych drzew totara tuż przy korzeniach, o ognistej grzybiastej chmurze jaka paliła ich skóry, o gorącym pyle rozsadzającym płuca, o rozpalonych do czerwoności kamieniach wielkości budynków jakie z gwizdem nadlatywały gdzieś z nieba, o ogromnych falach wzburzonego oceanu wdzierających się głęboko w ląd, oraz o wielu latach niespotykanego zimna, ulew, powodzi, głodu, chorób, śmierci i rozkładu jakie nadciągnęły potem."

W Nowej Zelandii do obecnych czasów przetrwał niezwyklej monument owych przerażających wydarzeń. Jest nim nazwa małego miasteczka "Mataura", która jest starożytnym odpowiednikiem dla dzisiejszego terminu "UFO". Stąd Mataura jest prawdopodobnie jedynym miastem na świecie jakiego nazwa posiada tak dramatyczne pochodzenie, tak niezwyklej historię i tak niekonwencjonalne znaczenie.

Opowieści podobne do opisanej powyżej do dzisiaj powtarzane są przez potomków byłych wojowników maoryskich z wioski Mataura. Mi opowiedział ją niejaki Mr Allan CHITTOCK (Waikoikoi, 5 R.D. Gore, New Zealand). Są one jedynie niewielkim przykładem ogromnego bogactwa maoryskiej tradycji mówionej dotyczącej tzw. "Nga Ahi o Tamaatea", t.j. legendarnych ogni ogromnego pożaru jakie w nowozelandzkim piśmiennictwie znane są lepiej pod ich angielską nazwą "The Fires of Tamaatea" (t.j. "Ogni Tamaatea"). Do dzisiaj przetrwały one poprzez przekazywanie z ojca na syna przez nowozelandzkich tubylców zwanych Maorysami (po angielsku "Maori"). Głównym bohaterem wszystkich tych legend jest mityczny wódz "Tamaatea", przez niektóre plemiona zwany też "Tamau". Jeśli jego nazwisko rozbić na maoryskie słowa "Ta-ma-Atea", wówczas daje się je tłumaczyć jako "potężny-z-przestrzeni-kosmicznej". Natomiast po jego rozbiciu na słowa "Tama-Atea" oznacza ono "Syn-Kosmosu" lub "Syn-Wszechświata" (t.j. słowo "Tama" oznacza "syn" - córke można opisać słowami "Tama-Hine", zaś słowo "Atea" używane jest w kilku różnych znaczeniach, m.in. obejmujących "kosmos", "wszechświat", "przestrzeń kosmiczna" i "niebo w sensie kosmosu" - z wyłączeniem jednak znaczenia "nieboskłon" dla określenia którego Maorysi użyliby odmiennego słowa "rangi"). Tama-Atea pochodził z gwiazd, przybywał na Ziemię na swoim dyskoidalnym statku kosmicznym zwanym "Mata-ura" lub "Mata-aho" (co dosłownie znaczy "tarcza lub oblicze promienistego światła" i jest maoryskim odpowiednikiem dla dzisiejszego terminu "UFO"), posiadał moce magiczne, łatwo wpadał w gniew, zaś rozgniewany był w stanie spalić całą Ziemię powodziąmi ognia, pochylić kontynenty, wybić całe gatunki zwierząt (np. ptaka Moa), itp. Informacja przewijająca się jako główny motyw wszystkich tych legend o "Ogniach Tamaatea" podaje, że ogromny wehikuł "synów kosmosu" dowodzony przez Tamaatea eksplodował w dawnych czasach nad Nową Zelandią, rozsiewając pożary, śmierć i zagładę dotykające wszystko co żyło na terenie tego kraju.

Eksplozja spowodowała też pochylenie Ziemi i sprowadziła zimny klimat do Nowej Zelandii.

#A2. Jakie są cele tej strony:

Głównym celem niniejszej strony internetowej oraz materiału dowodowego który zaprezentowałem tutaj czytelnikowi, jest udokumentowanie że jednak istnieje duży, sprawdzalny przez każdego, oraz naukowo niepodważalny materiał dowodowy na faktyczną eksplozję na Ziemi pozaziemskiego statku kosmicznego (UFO), a także że ów materiał dowodowy jest objęty celową chociaż skrytą **kampanią zatajania i ukrywania** prowadzoną na Ziemi przez jakieś **mroczne moce**. Dodatkowym zaś celem tej strony jest zwrócenie uwagi czytelnika, że skoro istnieje konkretny i sprawdzalny materiał dowodowy na zaistnienie potężnej eksplozji wehikułu UFO na Ziemi, faktycznie ów materiał dowodowy jest jednocześnie potwierdzeniem, że nasza planeta jest przedmiotem skrytej działalności UFOonautów - tak jak to opisano na stronie internetowej [evil_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#).

#A3. Niniejsza strona oferuje też darmowe monografie [\[5p/4\]](#) oraz [\[5e/3\]](#) szczegółowo opisujące materiał dowodowy o eksplozji UFO koło Tapanui:

W maju 2009 roku niektóre serwery totalizmu zaczęły upowszechniać darmowe egzemplarze ilustrowanych wersji monografii [\[5p/4\]](#) oraz [\[5e/3\]](#) o eksplozji UFO koło Tapanui w Nowej Zelandii. Monografie te są już dostępne w odpornym na ataki wirusów formacie "Adobe PDF" ("PDF" - od angielskiego "Portable Document Format"). Niestety, z uwagi na duże rozmiary plików z tymi monografiami (około 5 MB każdy), NIE wszystkie totalizacyjne serwery są w stanie pliki te pomieścić. Dlatego jeśli się okaże że monografie te NIE są dostępne w formacie PDF na niniejszym serwerze, wówczas proponuję ich poszukać na innych serwerach wyszczególnionych w "Menu 3" lub "Menu 4". Oto linki do odrębnych stron które pozwalają załadować obie owe monografie: [tekst 5 4.htm - z \[5p/4\] po polsku](#) oraz [text 5e.htm - z \[5e/3\] po angielsku](#).

Część #B: Moje poszukiwania miejsca

eksplozji statku kosmicznego opisywanego przez legendy maoryskie:

#B1. Pierwsze cztery lata poszukiwań:

Pierwsze legendy Maorysów na temat "Ogni Tamaatea" (Fires of Tamaatea) poznałem w 1983 roku, znaczy krótko po tym jak przybyłem z Polski do Nowej Zelandii oraz podjąłem pozycje wykładowcy na Politechnice w owym najbardziej na południe wysuniętym mieście świata zwanym "Invercargill". Natychmiast po usłyszeniu tej legendy rozpocząłem usilne poszukiwania miejsca eksplozji UFO do jakiego owe legendy Maorysów referują. Zajęło mi jednak aż 4 lata zanim znalazłem owo miejsce eksplozji. Niemniej odniosłem sukces w tych poszukiwaniach i w 1987 roku faktycznie znalazłem ogromny krater uformowany przez potężną eksplozję koło Tapanui. Niniejsza strona internetowa opisuje wyniki następných badań jakie prowadziłem na miejscu owej eksplozji Tapanui od pierwszej chwili kiedy miejsce to odkryłem.

#B2. Odkrycie krateru Tapanui:

W 1987 roku odkryłem centrum owej legendarnej eksplozji. Okazało się ono być zlokalizowane w ogromnym "kraterze Tapanui". Ten ogromny krater istnieje do dzisiaj koło małego miasteczka nowozelandzkiego nazywającego się Tapanui. Jak wykazały późniejsze badania, powstał on w wyniku napowietrznej eksplozji stosu złożonego z siedmiu (7) wehikułów UFO typu K6. Krater ten ma około 1 kilometr średnicy. Oto jak on wygląda, kiedy oglądany jest ze swojej wschodniej krawędzi:



Rys. #1: Zbliżenie wschodniego obrzeża krateru Tapanui, gdzie cygaro-kształtny stos złożony z 7 wehikułów UFO typu K6 eksplodował w 1178 roku. Powyższa fotografia została pstryknięta z północnego końca krateru Tapanui, znaczy z miejsca jakie leży dokładnie po przeciwstawnej stronie niż miejsce z którego wykonano podobne zdjęcie pokazane na stronie oznaczonej [Nowa Zelandia](#) w menu. Zauważ dwie ogromne sosny, z których jedna rośnie nad górną krawędzią krateru, druga zaś w obrębie tego kolosalnego krateru tuż przy jego wewnętrznej krawędzi. Zauważ też dwie niebieskie szopy, w których prywatny właściciel tego krateru trzyma swoje narzędzia rolnicze.

* * *

Zauważ że można zobaczyć **powiększenie** każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwyczajnie **kliknąć** na tą fotografię. Ponadto większość tzw. browser'ów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

* * *

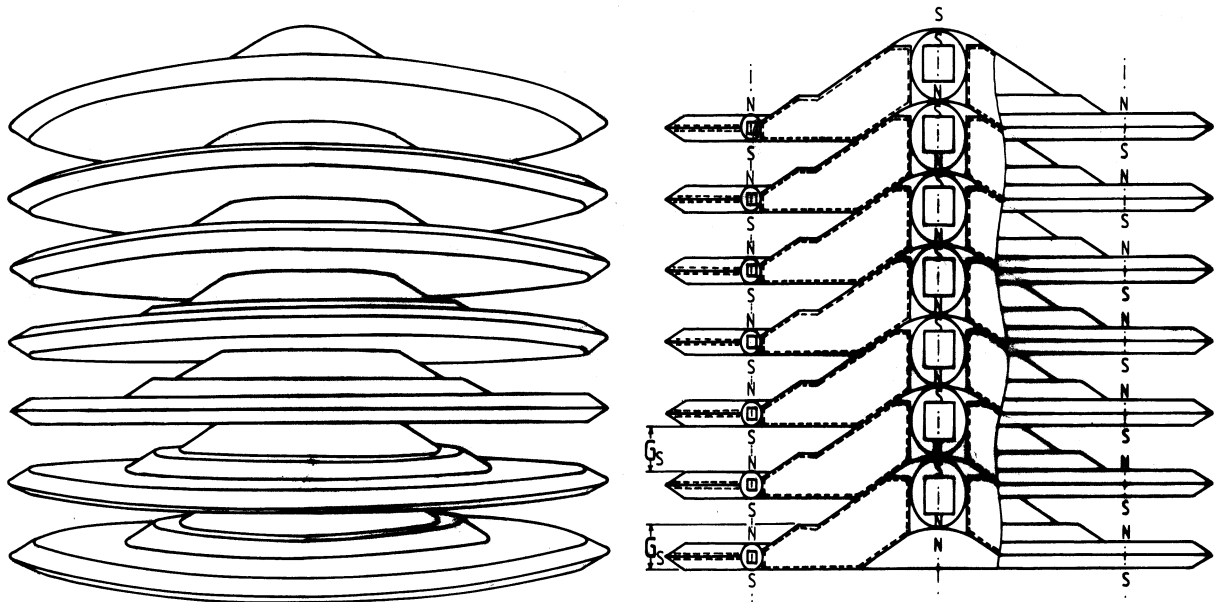
Ogrom, oraz kratero-kształtną konfigurację krateru Tapanui można jeszcze lepiej docenić jeśli ogląda się go z określonej odległości. Na głównej drodze z Gore do Tapanui znajduje się niewielkie wzgórze koło tzw. "McPhil road junction" (tj. "rozwidlenie dróg McPhila"). Ze szczytu owego wzgórza rozciąga się wspaniały widok na krater Tapanui. Oto fotografia jaka ilustruje jak wygląda krater Tapanui oglądany z owego rozgałęzienia dróg:



Rys. #2: Widok krateru Tapanui ze znacznej odległości. Odnotuj ogromną sosnę rosnącą przy górnej krawędzi w pobliżu środka krateru. Owa sosna jest także widoczna na poprzedniej fotografii tego krateru. Najróżniejsze informacje o tajemnicach i dziwnych zjawiskach otaczających krater Tapanui omawiane są również na stronie newzealand.pl.htm - o Nowej Zelandii.

#B3. Co badania ujawniły:

Po tym jak w 1987 roku zdołałem odnaleźć Krater Tapanui, rozpocząłem systematyczne badania owego niezwykłego miejsca. Czyniłem to w moim prywatnym czasie przeznaczonym na odpoczynek. Badania te prowadziłem też na mój własny koszt. (Ciągle nie wstrzymało to moich ówczesnych pracodawców przed wyrzuceniem mnie z pracy za prowadzenie tych badań.) Wkrótce moje badania potwierdziły, że eksplozja Tapanui faktycznie została spowodowana celowym zdetonowaniem cygaro-kształtnego stosu złożonego z siedmiu wehikułów UFO typu K6. Oto jak taki stos wehikułów UFO wyglądał:



Rys. #3ab: Wygląd, budowa, podstawowe podzespoły, oraz zasada działania cygaro-kształtnej stopy 7 wehikułów UFO typu K6. (Kliknij na dany rysunek aby oglądnąć go w powiększeniu.) To właśnie taki stos UFO eksplodowany został celowo jakieś 100 metrów nad powierzchnią Ziemi koło małego miasteczka Tapanui w Nowej Zelandii. Ponieważ w każdym z tych wehikułów przeładowane energią komory oscylacyjne są rozmieszczone na kształt czaszy reflektora, eksplozja stosu takich wehikułów uformowała ukierunkowaną siłę uderzeniową o gigantycznej mocy, podobną do efektów eksplozji przepiętnej kumulacyjnej ładunku przeciwpancernego. Wynikiem tej kolosalnej eksplozji UFO było przemieszczenie się biegunów Ziemi o około 7 stopni. Z kolei owo przemieszczenie biegunów spowodowało katastroficzne zmiany na naszej planecie, o jakich niemal nikt dzisiaj nie wie.

Rys. #3a (lewy): Wygląd zewnętrzny kompleksu latającego sprzężonego z siedmiu dyskoidalnych wehikułów UFO typu K6, zwanego "cygarem posobnym". Kompleks ten powstaje przez osadzenie wklęsłej podstawy każdego statku na wypukłą kopułę górną statku poprzedniego. Wynikowa konfiguracja przypomina stos talerzy w kuchni osadzonych jeden na drugim. Sprzęganie takich konfiguracji UFO zostało omówione na stronach [propulsion pl.htm](#) oraz [magnocraft pl.htm](#).

Prawdopodobnie właśnie taki stos siedmiu wehikułów UFO obserwowali Maorysi gdy eksplodował on dnia 19 czerwca 1178 roku koło Tapanui w Nowej Zelandii powodując totalne zniszczenia ponad połowy Wyspy Południowej owego kraju oraz pochYLENIE skorupy Ziemi. (Po więcej szczegółów patrz opisy w monografii [\[5/4\] - o eksplozji UFO koło Tapanui](#) oraz rysunki O4 i O5 w monografii [\[1/4\] - o zaawansowanych napędach magnetycznych](#).) Istniejące dane sugerują, że również w Tunguskiej na Syberii eksplodował podobny stos, tyle że złożony z trzech wehikułów typu K6. Wymiary gabarytowe magnokraftów i UFO typu K6 wynoszą: $D=35.11$, $H=5.85$ metrów. Po wylądowaniu, $n = 20$ pędników bocznych tych wehikułów wypala w glebie pierścien o średnicy nominalnej $d = D/(\sqrt{2}) = 24.82$ metrów - patrz równania (F12), (F16) i (F34) z [\[1/4\]](#).

Warto tu z naciskiem podkreślić, że wypełnione po brzegi energią magnetyczną pędniki poszczególnych statków takiego cygara (zawierające sześciennie kapsuły-dwukomorowe uwidocznione w części (b) tego rysunku) rozlokowane są w formie przypominającej paraboliczne lustro reflektorowe lub kumulacyjny ładunek wybuchowy. Stąd łańcuchowa eksplozja tych pędników wytworzy ukierunkowaną siłę uderzeniową, podobną do tej od współczesnych kumulacyjnych pocisków przeciwpancernych. Ponieważ statek taki zawsze musi latać zorientowany swą osią centralną równoległe do lokalnego przebiegu linii sił ziemskiego pola magnetycznego, jego eksplozja utworzy więc bardzo charakterystyczny "motylkowaty" rozkład zniszczenia, występujący zarówno w eksplozji Tapanui jak i w eksplozji tunguskiej (pokazany na rysunku O5 z [1/4]). Ponieważ w naturze NIE istnieje żadne zjawisko zdolne do wytworzenia takiej kumulacyjnej eksplozji, a stąd wszelkie kumulacyjne eksplozje są formowane wyłącznie przez urządzenia techniczne, dowody na kumulacyjny charakter tej eksplozji - ciągle obecne koło Tapanui, są jednocześnie dowodami że eksplodował tam właśnie taki stos wehikułów UFO.

Rys. #3b (prawy): Wykrój przeprowadzony przez "cygaro" złożone z siedmiu wehikułów UFO typu K6 mający na celu ukazanie wzajemnego osadzenia kolejnych wehikułów UFO jeden na drugim, oraz kooperację magnetyczną ich pędników. Widoczne są: sześciennie kapsuły dwukomorowe zawarte we wnętrzu kulistych pędników każdego statku, oraz lica przekroju pionowego pierścieniowatych kabin załogi. Ścianki wykonane z materiału nieprzenikalnego dla pola magnetycznego (tj. z materiału "magnetorefleksyjnego") obwiedzione zostały przerywaną linią. Oznaczenia: N, S - zorientowanie północnego N i południowego S bieguna magnetycznego poszczególnych pędników, GS - grubość kołnierza uzupełniającego, która jest równa wolnej przestrzeni istniejącej pomiędzy poszczególnymi kołnierzami bocznymi tego kompleksu (dzięki owej równości kołnierza GS i przestrzeni GS, szereg cygaro kształtnych kompleksów latających może zostać następnie sprzęgniętych kołnierzami bocznymi w większe konfiguracje latające zwane "latającymi systemami" - patrz rysunki F12 i F17 w [1/4]). Zasada za pośrednictwem której takie wehikuły latają została zilustrowana oraz omówiona na odrębnych stronach internetowych magnocraft.pl.htm - o budowie i działaniu magnokraftów oraz propulsion.pl.htm - o napędzie magnetycznym statków kosmicznych.

#B4. Wyłącznie sensacyjne, zamiast naukowego, przyjęcie wyników badań:

Zainteresowanie miejscem eksplozji Tapanui okazało się mieć głównie **charakter sensacyjny**. Ludzie byli zainteresowani w owym miejscu tylko ponieważ pozaziemski statek kosmiczny tam eksplodował, a także tylko ponieważ istniał materiał dowodowy jaki to potwierdzał w sposób sprawdzalny dla każdego - np. szczątki owego statku UFO. Natomiast znaczenie naukowe tego miejsca eksplozji UFO zostało całkowicie zignorowane. Właściwie to oprócz mnie

(tj. Dr Jan Pajak) praktycznie żaden inny naukowiec nigdy nie dołączył się do badań tej fascynującej pozostałości po potężnej katastrofie jaka dotknęła całą naszą planetę. Jest to wielka szkoda, ponieważ miejsce eksplozji Tapanui jest nawet bardziej bogate w materiał dowodowy i bardziej spektakularne niż miejsce eksplozji Tunguskiej na Syberii z 1908 roku.

#B5. Zaprzeczające twierdzenia i działania innych naukowców oraz negatywne następstwa braku konstruktywnego potraktowania eksplozji Tapanui:

Na przekór że istnieje całe zatrzęsienie dowodów materialnych, jakie jednoznacznie potwierdzają zaistnienie eksplozji Tapanui, wyniki moich badań spotkały się z raczej złowrogim przyjęciem. Nadeszły dla mnie ciężkie czasy kiedy starałem się przekonać swoich kolegów innych naukowców z Uniwersytetu w którym wówczas wykładałem, że fakty potwierdzają meryt twierdzeń z legend maoryskich. Najróżniejsze trudności jakie wówczas mnie nękały, jak również dalsze losy moich badań nad tym miejscem eksplozji UFO, opisane są w podrozdziale A4 z tomu 1 [monografii \[1/4\]](#) dostępnej za pośrednictwem niniejszej strony internetowej. W tym miejscu wystarczy jedynie wzmiankować, że właśnie z powodu owego dokonywania badań miejsca eksplozji UFO koło Tapanui, w 1990 roku faktycznie straciłem pracę wykładowcy uniwersyteckiego w Nowej Zelandii. Z kolei owa utrata poważnie i negatywnie wpłynęło na moje dalsze [losy życiowe - patrz strona o mnie \(Dr inż Jan Pajak\)](#), jako że zmusiła mnie do szukania chleba poza granicami Nowej Zelandii.

Niekonstruktywne i nierzeczowe potraktowanie eksplozji Tapanui przez rodzimych naukowców Nowej Zelandii jest źródłem niepożądanych następstw nie tylko dla mnie. Poszkodowani takim potraktowaniem są bowiem praktycznie wszyscy ludzie którzy w przypadku rzeczowego podojścia do badań tej eksplozji mogliby odnieść najróżniejsze korzyści z wyników tych badań. Przykładowo, moje publikacje na temat tej eksplozji NIE są czytane, bowiem miejscowi luminarze prześcigują się w zaprzeczaniu ich merytowi. Z powodu zaś nieczytania tych publikacji tracę nie tylko ja, ani nie tylko potencjalni ich wydawcy, ale także każda osoba której wiedza i światopogląd uległyby poszerzeniu w wyniku ich przeczytania. W okolicy krateru Tapanui nie zagląda niemal żaden turysta - pozostają więc one nadal (jak je kiedyś opisywał program lokalnej telewizji) "omiataną wiatrami dziczą". Tymczasem promocja wyników badań eksplozji Tapanui byłaby w stanie ściągać tam tysiące turystów i badaczy z całego świata. W rezultacie region ten mógł doświadczyć ekonomicznego ożywienia. Nikt nie stara się naprawiać niezdrowych następstw eksplozji Tapanui, ani zachowywać jej dowodów dla przyszłych pokoleń. Z kolei nauka ziemską odcięta została od ogromnie ciekawego przypadku następstw potężnej eksplozji, który mógłby być badany powiększając tym wiedzę ludzkości.

Więcej informacji na temat owego blokowania, wyciszania i zaprzeczania prawdzie i ich następstw zaprezentowane zostało w punkcie #G5 strony internetowej [newzealand.pl.htm - o tajemnicach i ciekawostkach Nowej Zelandii](#).

#B6. W jaki sposób "kalkowa kopia" eksplozji Tapanui w Nowej Zelandii, czyli tzw. impakt z Kofels w Austrii, wskazuje jak wszyscy moglibyśmy skorzystać na rzeczowym potraktowaniu nowozelandzkiej katastrofy:

Kiedy ja dokonywałem badań eksplozji Tapanui, faktycznie NIE istniał jeszcze pozytywny przykład jak tego typu badania powinny być potraktowane przez innych naukowców i przez publikatory. Przypadek taki pojawił się dopiero w 2008 roku. Był nim tzw. impakt z Kofels w Austrii. Impakt ten faktycznie reprezentuje "kalkową kopię" moich własnych badań eksplozji Tapanui.

Mianowicie dwoje naukowców, tj. Dr Mark Hempsell i Alan Bond, wystartowali z treści dawnych mitów greckich, poczym znaleźli ogromny krater w Austrii oficjalnie uznawany za "lanslide", który w świetle ich badań okazał się miejscem eksplozji jakiegoś pozaziemskiego obiektu. Po rozszyfrowaniu starej sumeryjskiej tabliczki glinianej opisującej to zdarzenie, uzyskali oni dane ilościowe na temat owej eksplozji. Między innymi ustalili, że eksplozja miała miejsce tuż przed świtem w dniu 29 czerwca 3123 BC, oraz że jej wynikiem było np. zniszczenie biblijnej Sodomy. Swoje wyniki opisali w książce o tytule "A Sumerian Observation of the Kofels' Impact Event", która stała się bestsellerem.

Pozytywny i konstruktywny sposób na jaki przyjęte zostały tamte badania impaktu z Kofels spowodowały, że wszyscy związani z tym przypadkiem ludzie odnieśli z tego najróżniejsze korzyści. Przykładowo, z uwagi na entuzjastyczną i właściwą promocję impaktu z Kofels, jego autorzy znaleźli międzynarodowe uznanie, wydawcy publikacji na temat tego impaktu mają doskonały business i darmową promocję, mieszkańcy okolic Kofels uzyskali napływ turystów którzy dodatkowo poprawiają ekonomię owych okolic, wierzący otrzymali jeszcze jeden dowód naukowy na poprawność stwierdzeń Biblii na temat Sodomy, zaś nauka ziemską otrzymała ważny przypadek do badań. Możnaby sobie tylko pożyczyć aby eksplozja Tapanui w Nowej Zelandii potraktowana była w podobnie konstruktywny sposób. Jako ciekawostkę wartu tutaj też dodać, że z jakichś powodów w Nowej Zelandii informacje na temat impaktu w Kofels upowszechnione zostały tak aby wyglądały na żart prima-aprilisowy. Przykładowo opublikowane zostały w żartobliwym tonie w artykule o tytule "Asteroid recorded on tablet" (tj. "Opisy asteroidu na tabliczce"), z prima-aprilisowego wydania nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie z wtorku (Tuesday), April

1, 2008, strona B2.

Więcej informacji na temat [impaktu z Kofels w Austrii](#) oraz jego następstw zaprezentowane zostało w punkcie #G5 strony internetowej [newzealand.pl.htm - o tajemnicach i ciekawostkach Nowej Zelandii](#).

Część #C: Jakie rodzaje materiału dowodowego udało się zidentyfikować wokół krateru Tapanui i na co ów materiał dowodowy wskazuje:

#C1. Kompleksowość materiału dowodowego:

Niestety, jedynie w podręcznikach wszystko wygląda prosto i ma tylko jeden aspekt do uwzględniania. Wszakże tylko podręczniki mogą być pisane dopiero **po fakcie** - tj. kiedy to każdy staje się już "mądry". Natomiast w rzeczywistym życiu wszystko jest ogromnie skomplikowane. Jak bardzo skomplikowane są zdarzenia zachodzące w rzeczywistym życiu autorzy podręczników odkrywają dopiero kiedy któryś z nich usiłuje przewidzieć coś co dopiero ma nastąpić, np. pogodę jaka ma zapanować następnego dnia, lub datę i miejsce następnego trzęsienia ziemi, wybuchu wulkanu, fali tsunami, czy innego kataklizmu.

Eksplzja UFO koło Tapanui także stanowiła takie wysoce złożone rzeczywiste zjawisko, jakie łączyło w sobie kilka odrębnych składników i zachodziło na wielu poziomach. Z tego powodu wygodniej jest udowodnić oddzielnie każdy ze składników tej złożonej eksplozji. Ponadto materiał dowodowy na zaistnienie owej eksplozji daje się podzielić aż na kilka odrębnych kategorii, jakie odpowiadają owym odrębnym składnikom eksplozji. Najważniejsze z tych kategorii materiału dowodowego obejmują:

#1. Materiał dowodowy na fakt, że w roku 1178 faktycznie zaistniała jakaś potężna eksplozja koło Tapanui w Nowej Zelandii. Wszakże, jak dotychczas, naukowcy ortodoksyjni oskarżają nowozelandzkich Maorysów za niemal wszelkie konsekwencje jakie eksplozja Tapanui ściągnęła na Nową Zelandię (np. za spalenie nowozelandzkich lasów, za wybicie i pozjadanie aż do zupełnego wyginięcia super-ptaka zwanego "moa" oraz wielu innych miejscowych stworzeń, itp.). Z kolei krater Tapanui uformowany w wyniku owej eksplozji owi ortodoksyjni naukowcy starają się wyjaśnić jako ogromne naturalne "obsuwisko ziemi".

#2. Materiał dowodowy na fakt, że eksplozja Tapanui spowodowała przemieszczenie się biegunów Ziemi o około 7 stopni. Dla przykładu, naukowcy ortodoksyjni starają się wytłumaczyć wszelkie zmiany klimatyczne na Ziemi jakie

wyniknęły z przesunięcia biegunów spowodowanego ową eksplozją jako całkiem naturalne "okresowe zmiany klimatu na Ziemi" - nadając owym zmianom klimatu geologiczną nazwę "mała epoka lodowa".

W tym miejscu warto też zaznaczyć, że owo przesunięcie biegunów Ziemi w wyniku eksplozji Tapanui w sensie naukowym jest ogromnie interesujące i powinno być intensywnie badane. Powodem jest, że miało ono charakter aż całego szeregu skokowych poślizgów całej zewnętrznej twardej skorupy Ziemi względem płynnego jądra naszej planety, zachodzących około lat 1202 i 1216. Na dodatek, owe poślizgi były napędzane unikalnym mechanizmem jakby "magnetycznej sprężyny" której napięcie spowodowane zostało właśnie eksplozją Tapanui o magnetycznym charakterze. Mechanizm ten dokładniej opisany został w podrozdziale D3 mojej monografii [\[5/4\] "Eksplozja UFO w Tapanui z roku 1178 AD, która przemieściła kontynenty"](#). Ponadto, owe skokowe poślizgi były dodatkowo komplikowane wzajemnym dynamicznym oddziaływaniem zachodzącym pomiędzy poszczególnymi płytami tektonicznymi naszej planety. W rezultacie, czasami dwie relatywnie pobliskie miejscowości, przykładowo Salamis i Famagusta opisane w punkcie #H3 tej strony, czy Wineta i Salamis opisane w punktach #H2 i #H3 tej strony, dotykane były tymi poślizgami w odmiennych czasach lub na zupełnie różniące się sposoby.

#3. Materiał dowodowy na fakt że owa eksplozja została spowodowana przez stos 7 wehikułów UFO typu K6, jakie eksplodowały około 100 metrów ponad powierzchnią gruntu. Dla przykładu, ci z grona ortodoksyjnych naukowców którzy byliby gotowi zaakceptować fakt, że eksplozja Tapanui z 1178 roku faktycznie zaistniała, jednocześnie starają się sugerować, że spowodowana ona była albo przez meteoryt albo przez kometę uderzającą o Ziemię.

#4. Materiał dowodowy na fakt, że wehikuły UFO jakie eksplodowały koło Tapanui były tzw. "wehikułami czasu" które są w stanie powodować zmiany w naturalnym upływie czasu (po więcej danych na temat "wehikułów czasu" patrz strona internetowa o nazwie [immortality.pl.htm](#) lub strona internetowa o nazwie [timevehicle.pl.htm](#)).

#5. Materiał dowodowy że eksplozja Tapanui została "zasymulowana" w taki sposób jakby spowodowana ona była celowo przez pasożytniczych UFOonautów w celu cofnięcia rozwoju ludzkości do tyłu (po więcej danych o "symulacjach" działalności pasożytniczych UFOonautów - patrz strona internetowa [day26.pl.htm](#)).

Zaprezentujemy więc teraz w skrócie dwa najbardziej istotne kategorie materiału dowodowego z powyższego wykazu. Proszę jednak odnotować, że szczegółowa prezentacja całego owego materiału dowodowego zawarta jest w monografiach naukowych [5/4], [5/3], oraz [1/4] dostępnych za pośrednictwem tej strony.

#C2. Gdzie jest dostępny ów materiał dowodowy tak ignorowany przez

dzisiejszą oficjalną naukę:

Najbardziej niezwykłym aspektem eksplozji UFO koło Tapanui jest, że ziemską naukę ortodoksyjną ignoruje istnienie tej eksplozji, na przekór że dostępne jest zatrzęsienie dowodów materialnych jakie potwierdzają jej faktyczność. Wszakże ja napisałem całą obszerną monografię naukową z serii [\[5\] - o eksplozji UFO koło Tapanui](#), która nie zawiera niczego innego jak tylko opisy najróżniejszych materiałów dowodowych potwierdzających że eksplozja ta faktycznie miała miejsce. Najnowsza i najbardziej systematyczna prezentacja tych materiałów zawarta jest w dwóch ostatnich moich monografiach naukowych o eksplozji Tapanui, mianowicie w polskojęzycznej monografii [\[5/4\]](#), oraz w angielskojęzycznej monografii [\[5/3\]](#). Obie one są dostępne nieodpłatnie za pośrednictwem linków w zielonym kolorze ([jak ten](#)), lub za pośrednictwem menu z lewego marginesu niniejszej strony internetowej. Każdy może załadować sobie za darmo owe monografie do swojego komputera, oraz potem czytać je spokojnie w wolnym czasie. Ponadto podsumowanie owego materiału dowodowego zawarte jest także w podrozdziale O5.2 z tomu 12 jeszcze jednej mojej monografii naukowej oznaczonej [\[1/4\] - o zaawansowanych napędach magnetycznych](#). Ona także może zostać załadowana i czytana bez żadnej odpłatności za pośrednictwem niniejszej strony.

Część #D: Materiał dowodowy który dokumentuje że jakiś rodzaj potężnej eksplozji faktycznie nastąpił koło Tapanui:

#D1. Obszerność materiału dowodowego na faktyczne zaistnienie eksplozji Tapanui:

Dostępne jest całe zatrzęsienie dowodów materialnych na fakt, że rzeczywiście w 1178 roku miała miejsce potężna eksplozja koło małego miasteczka nowozelandzkiego o nazwie Tapanui. Wymieńmy tutaj najważniejsze rodzaje owego materiału dowodowego:

#1. Istnienie ogromnego krateru, jaki można sobie oglądać na zdjęciach zaprezentowanych na niniejszej stronie. Kratery o takich wymiarach wcale nie pojawiają się z niczego, a coś musiało je uformować. Naukowcy ortodoksyjni twierdzą, że ów krater Tapanui to po prostu ogromne obsuwisko ziemi. Jednak twierdzenia tych ortodoksyjnych naukowców zupełnie nie pokrywają się z materiałem dowodowym który badałem w latach 1987 i 1988, bowiem ciągle istniał on wówczas w owym miejscu. W obliczu faktycznej topografii krateru Tapanui, twierdzenia tych ortodoksyjnych naukowców są wręcz niedorzeczne,

jeśli nie dziecinne. Co ciekawsze, upowszechniane są one przez naukowców, którzy faktycznie nigdy krateru tego nie widzieli, dokładnie też nawet nie wiedzą gdzie on się znajduje.

#2. Istnienie starożytnych pni drzewnych, jakie wyłożone są koło krateru Tapanui w dosyć wymowny koncentryczny sposób. Oryginalnie owe pnie drzewne były tak zorientowane, że ich osie wycelowane były w krater Tapanui. Stąd wskazują one że zostały zmiecione z powierzchni ziemi przez podmuch potężnej eksplozji. (Ich oryginalne zorientowanie daje się wyznaczyć we wszystkich tych miejscach, gdzie zostały one przysypane ziemią, np. w miejscach gdzie wystają one z brzegów rzek, gdzie zatopione one zostały w wodzie lub bagnie, lub gdzie przypadkowo zostają one odkopane. Datowanie węglem radioaktywnym owych powywracanych pni drzewnych wskazuje że wszystkie one umarły około 1178 AD.

#3. Naoczni widzowie. Błyski eksplozji Tapanui były aż tak potężne, że ich odbicia od Księżyca widziane były przez zakonników z odległej Anglii, one zaś same widziane były przez samego Dżyngis Hana z Mongolii - który notabene wziął je za znak od samego Boga nakazujący mu zapanowanie nad światem. Stąd obecnie istnieją zapiski historyczne jakie potwierdzają, że owa eksplozja faktycznie miała miejsce, a nawet podające dokładną datę kiedy ona nastąpiła – tj. 19 czerwca 1178 roku.

#4. Mitologia maoryska. Maorysi którzy zamieszkiwali Nową Zelandię w chwili kiedy owa eksplozja miała miejsce, przechowali jej opisy w swoich mitach. Dlatego dzisiaj owa eksplozja jest relatywnie dobrze opisywana niezliczonymi legendami Maorysów na temat tzw. "Ogni Tamaatea" ("Fires of Tamaatea").

#5. Pozostałości materialne. Do dzisiaj istnieją liczne pozostałości materialne po owej eksplozji, jakie daje się znaleźć w pobliżu krateru Tapanui. Obejmują one m.in.: potopione odłamki statku kosmicznego, opad na ziemię samorodków złota (ogromne ilości złota zostały zesyntezowane podczas tej potężnej eksplozji, stąd po jej zajściu cienka warstewka "złotego runa" (tj. złotego pyłu) dosłownie pokrywała całą powierzchnię ziemi w pobliżu Tapanui), niezwykle kamienie ceramiczne stopione gorącem owej eksplozji - lokalnie owe kamienie nazywane są "porcelanowymi kamieniami" (po angielsku "china stones"), oraz wiele więcej pozostałości.

W uzupełnieniu do powyższego podsumowania materiału dowodowego na faktyczne zaistnienie eksplozji Tapanui, omówię teraz nieco szerzej kilka niektórych co ciekawszych przykładów owego materiału. Na dokładne omówienie jego całości, niestety brak miejsca na niniejszej, krótkiej stronie internetowej. Jednak ci z czytelników których ten materiał zainteresuje znajdą pełną jego prezentację we w/w darmowej monografii [\[5\] - o eksplozji UFO koło Tapanui](#), dostępnej gratisowo m.in. za pośrednictwem niniejszej strony.

#D2. Drzewa majestatycznych "totara" koncentrycznie powalone podmuchem

eksplozji i leżące tak że ich osie wskazują na krater Tapanui:

Pozostałości powalonych i powypalanych drzew porzrzucanych w zasięgu eksplozji Tapanui cechują się dosyć niezwykłym dośrodkowym porządkiem w swoim ukierunkowaniu. Pnie tych drzew leżą równoległe do siebie, ich osie zawsze ustawione są wzdłuż linii prostych przecinających się na kraterze, zaś strona korzenna zawsze zwrócona jest ku kraterowi Tapanui - patrz rysunek C9 z [5/4]. Przykład identycznie powywracanych drzew zastany na miejscu eksplozji tunguskiej sugeruje, że także przyczyna dla koncentrycznego porządku w ułożeniu nowozelandzkich resztek lasów musi być podobna, t.j. wyłożenie przez podmuch potężnej eksplozji zaistniałej w punkcie zerowym wskazywanym przez przedłużenie osi tych pni.

Szczegółem który dodatkowo potwierdza możliwość pochodzenia pni drzew zalegających ziemię w okolicach Tapanui od potężnej eksplozji, jest fakt że powierzchnia bliskich kraterowi pni nafaszerowana była ziarenkami piasku. Jak bowiem stwierdzają opowiadania miejscowych pionierów osiedleńczych, podczas usuwania tych pni w celu przygotowania pastwisk dla hodowli bydła, stalowe piły wymagały częstego ostrzenia ponieważ tępione były ziarenkami piasku powbijanymi w powierzchnię kłód.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę czytelnika, że liczba tych kłód drewna majestatycznych "totara" znika z powierzchni Nowej Zelandii w alarmującym tempie. Ich szlachetne, czerwone, ciągle wytrzymałe i niezwykle malownicze drewno używane jest bowiem do wielu najróżnorodniejszych celów. W przypadku utrzymania się tego zastraszającego tempa ich znikania, do wglądu naszych potomków już wkrótce może nic nie pozostać z tego niezwykle wymownego dowodu materialnego zaistniałej kiedyś eksplozji Tapanui.

Oto jeden z takich pni drzewnych, wystający z piaszczystego brzegu pobliskiej rzeczółki nazywającej się "Black Gully Creek":



Rys. #4: Ja (Dr Jan Pająk) oparty o pień ogromnego drzewa "totara" jakie zmiecione zostało podmuchem eksplozji Tapanui. Fotografia wykonana w 1988 roku. Owo drzewo oryginalnie pogrzebane było pod ziemią. Jednak woda strumienia nazywanego "Black Gully Creek" częściowo wymyła je z piaszczystego brzegu, ujawniając kierunek w jakim było ono skierowane (jej pień wskazuje dokładnie w kierunku centrum eksplozji, tj. w kierunku Krateru Tapanui). W czasach kiedy w latach 1987 i 1988 intensywnie badałem eksplozję Tapanui, cały szereg takich częściowo pogrzebanych w ziemię drzew szlachetnego totara wystawało z piaszczystych brzegów rzeczółki "Black Gully Creek". Odnotuj z opisów na tej stronie, że wiek tego drzewa jest taki, iż faktycznie drewno w jego centrum pamiętało czasy kiedy Jezus chodził po Ziemi. W kilka lat po wykonaniu powyższej fotografii, wszystkie drzewa szlachetnej totara zostały wydobywane z piaszczystego brzegu "Black Gully Creek" i zużyte do wytaczania z ich drewna najróżniejszych przedmiotów użytkowych. Obecnie więc powyższe drzewo już nie istnieje.

#D3. Tzw. "kamienie ceramiczne" - czyli bryły ziemi wyrzucone w powietrze siłą eksplozji Tapanui, stopione gorącem owej eksplozji, oraz ukształtowane aerodynamicznie lotem w rozżaronym powietrzu:

Wyobraźmy sobie eksplozję wehikułu UFO lecącego na niskiej wysokości tuż ponad powierzchnią lasu. Jego pędniki wypełnione po brzegi energią magnetyczną i rozlokowane na kształt czaszy reflektora, nagle uwalniają potężną falę uderzeniową o sile kilku milionów ton TNT skierowaną wzdłuż linii sił ziemskiego pola magnetycznego. Fala ta jak współczesny pocisk kumulacyjny wbija się w ziemię wyrwijąc w niej ogromny krater. Odłamy gleby poprzednio zalegającej ten krater, wymieszanej z fragmentami rosnących na niej drzew wyrzucone zostają w powietrze i rozbryźnięte na ogromne odległości od miejsca ich oryginalnego zalegania. Podczas lotu w powietrzu ze wszystkich stron oblewa je żar i ciśnienie eksplozji. Otoczone rozżaronym powietrzem o ogromnym ciśnieniu bryły te w przeciągu sekund zamieniają się w kamienie których powierzchnia topnieje od gorąca. Pęd rozpalonego powietrza zaczyna modelować je w piękne aerodynamiczne kształty. Po opadnięciu i ostygnięciu wyglądają więc jak piękne naturalne rzeźby, o fantastycznych kształtach i żywych kolorach. Z uwagi na ich fizyczne właściwości przypominające bryły porcelany, w Nowej Zelandii dosłownie nazywane są one "porcelanowymi kamieniami" (po angielsku "china stones"). We wszystkich swoich polskojęzycznych publikacjach dotyczących legendarnej eksplozji UFO koło Tapanui autor nazywa je

"kamieniami ceramicznymi".

Najistotniejszym znaczeniem kamieni ceramicznych jest, że dostarczają one rozstrzygającego materiału dowodowego jaki potwierdza faktyczne wystąpienia eksplozji koło Tapanui. Tym rozstrzygającym materiałem jest miękka masa organiczna (liście, drzewo) zawarta we wnętrzu niektórych kamieni ceramicznych.

Oto jak owe kamienie ceramiczne wyglądają:



Rys. #5: "Kamień ceramiczny" z miejscowości Roxburgh. Jest on wystawiony przed ratuszem tego byłego miasteczka poszukiwaczy złota. Powstał on z bryły gleby stopionej gorącym eksplozji Tapanui. Aby dolecieć do Roxburgh musiał on przelecieć ponad 50 km w powietrzu rozpalonym gorącym potężnej eksplozji. To wyjaśnia jego aerodynamiczne kształty. Odnotuj płytkę pamiątkową w cementowanej tuż pod nim. Płytkę ta opisuje fakt, że na powierzchni tego kamienia znaleziona została cała kieszeń samorodków złota oraz złotego piasku. Właśnie z powodu owego złota jakie leżało na powierzchni tego kamienia, stał on się później sławnym symbolem Roxburgh. Oczywiście, niemal nikt z

ogładających ów kamień nie zastanawia się skąd wzięło się owo złoto posiane na górną powierzchnię tego kamienia. Wszakże aby tam się znaleźć złoto to musiało "spaść z powietrza". Podobnie też "spaść z powietrza" musiało owo nowozelandzkie "złote runo", czyli depozyty złotego proszku którymi kiedyś pokryta była powierzchnia ziemi w całym zasięgu po-eksplozyjnych opadów eksplozji Tapanui. Aby zaś taki złoty proszek mógł spadać z powietrza, złoto musiało zostać zeszyntezowane w powietrzu ekstremalnymi warunkami jakiejś potężnej eksplozji podobnej do eksplozji termonuklearnej, czyli właśnie eksplozji Tapanui. Po opadnięciu na ziemię złoto to potem stało się powodem "gorączki złota" która ogarnęła Nową Zelandię w końcowej części XIX wieku i w początkach XX wieku.

Podobne "kamienie ceramiczne" zostały rozsiane promieniście z krateru Tapanui. Wszystkie one są po prostu dużymi bryłami gliny i gleby wyrzuconymi w powietrze siłą eksplozji, stopionymi i aerodynamicznie ukształtowanymi podczas lotu w gorącym powietrzu, oraz zestalonymi po opadnięciu na ziemię. Największe z owych kamieni zdają się być wyrzucone wzdłuż wschodniego obrzeża poeksplozyjnych opadów (zachodnie obrzeże ma tendencję do zawierania głównie drobniotkiego "trinitite" - patrz punkt #E2 poniżej), prawdopodobnie z powodu konfiguracji gliny i piasku w owym kraterze. Niektóre "kamienie ceramiczne" wyrzucone z krateru Tapanui doleciały aż tak daleko jak miasto Hokitika, położona około 400 kilometrów od krateru. Kamienie ceramiczne wykazują własności podobne do własności dużych brył poercelany.

Część #E: Materiał dowodowy który dokumentuje że to wehikuły UFO eksplodowały koło Tapanui:

#E1. Podsumowanie dowodów że to wehikuły UFO eksplodowały koło Tapanui:

Ci naukowcy ortodoksyjni, którzy pod naporem faktów byliby skłonni zaakceptować, że faktycznie miała miejsce owa potężna eksplozja koło Tapanui z 1178 roku, ciągle są ogromnie oporni w choćby rozpatrzeniu możliwości, że to wehikuły UFO tam eksplodowały. Najczęściej powtarzane przez nich stwierdzenie sugeruje że "najprawdopodobniej był to meteoryt albo kometa" jaki tam eksplodował. Oczywiście, podczas wypowiedzania takich stwierdzeń nie posiadają oni żadnych dowodów na potwierdzenie swoich spekulacji. Twierdzenie o meteorycie lub komecie wypowiedzają tylko aby uniknąć przyznania, że faktycznie mogło to być UFO jakie eksplodowało koło Tapanui. Jednak jeśli ktoś pozbędzie się uprzedzeń jakie ludzie dali sobie wmanipulować w sprawach UFO (i to na przekór że opracowany już został [formalny dowód](#)

naukowy na istnienie UFO, a także na przekór że zgromadzona już została ogromna liczba autentycznych fotografii UFO), wówczas się okazuje że istnieje całe zatrzęsienie dowodów materialnych bardzo jednoznacznie wskazujących że to były właśnie wehikuly UFO które eksplodowały koło Tapanui. Oto niektóre przykłady z owego bogatego materiału dowodowego:

#1. Naoczni widzowie. Cygaro-kształtny stos wehikulów UFO który eksplodował koło Tapanui był widziany przez Maorysów. Tuż przed eksplozją załoga owego wehikulu rozmawiała nawet z Maorysami z osady obronnej zwanej "Raki Ura" (położonej na obecnej "Stewart Island"). Stąd opisy owego wehikulu UFO faktycznie przetrwały do dzisiejszych czasów w mitologii maoryskiej.

#2. Konfiguracja krateru Tapanui wykazuje obecność wszelkich cech krateru powstałego w wyniku potężnej eksplozji napowietrznej. Krater ten ma unikalny kształt. Jest on identyczny do kształtu obszaru powalonych drzew z eksplozji Tunguski na Syberii, gdzie podobna napowietrzna eksplozja miała miejsce w 1908 roku (patrz rysunek C6 w monografii [5/4], oraz rysunek O5 z monografii [1/4]). Stąd geometria i atrybuty krateru Tapanui dowodzą jednoznacznie, że to UFO eksplodowało w owym miejscu.

#3. Skażenie otoczenia krateru Tapanui polem telekinetycznym oraz zakłóceniami czasu. Tylko wehikuly UFO są w stanie zaindukować aż tak potężne skażenie obszaru Tapanui polem telekinetycznym, jakie obserwujemy tam w chwili obecnej. Także jedynie UFO działające jako tzw. "wehikuly czasu" są w stanie zaindukować zakłócenia czasoprzestrzeni jakie obserwowane są w okolicach krateru Tapanui. (Zakłócenia te powodują m.in. krótkotrwałe przenoszenie żywych ptaków Moa do naszych czasów - po więcej szczegółów patrz punkt #D2 na totaliztycznej stronie [newzealand.pl.htm](#) i punkt #D6.1 na stronie [timevehicle.pl.htm](#), punkt #F2 poniżej na tej stronie, a także opisy z monografii [5/4] lub [5/3].)

#4. Odłamki UFO. Kiedy pierwsi biali osadnicy przybyli do obecnych okolic Tapanui, najróżniejsze stopione szczątki wehikulów UFO poniewierały się po polach. Niektóre z owych szczątków zostały pozbierane i obecnie albo gromadzą kurz w szufladach prywatnych kolekcjonerów, albo też zalegają piwnice lokalnych muzeów. Dla przykładu pomiędzy 1983 oraz 1988 rokiem, lokalne muzeum w pobliskim Invercargill wystawiało do oglądania stopiony fragment wehikulu UFO jaki wyglądał jak w połowie stopiona skrzynka biegów z dzisiejszego samochodu. Ów stopiony kawałek UFO znaleziony został koło Waikaka, znaczy bardzo blisko do krateru Tapanui.

Ja sam badałem kiedyś stopiony odłamek wehikulu UFO jaki znaleziony został niedaleko krateru Tapanui. Szokująco odłamek ten zawiera ziarna namagnesowanego żelaza oraz ziarenka czystego aluminium (jak wiemy, aluminium nie występuje w czystej postaci w naturze; także Maorysi nie wiedzieli jak produkować metale). Jak ów odłamek wehikulu UFO wygląda pokazuje to zdjęcie przytoczone poniżej.

#5. Istnienie nieznanymi dzisiejszej nauce materiałów w zasięgu eksplozji Tapanui - np. rodzaju "namagnetyzowanego złota". Najdziwniejszy materiał dowodowy że to UFO eksplodowało koło Tapanui, to nieznanne na Ziemi materiały, jakich własności dzisiejsza nauka ortodoksyjna nie jest w stanie wyjaśnić. Dla przykładu, kiedy w latach 1988 do 1990 wykładałem na Uniwersytecie Otago, ów uniwersytet posiadał własne miniaturowe muzeum

ciekawostek geologicznych. Pośród wielu interesujących przedmiotów jakie owo muzeum posiadało, znajdował się również kawałek "namagnesowanego złota" - patrz jego zdjęcie poniżej. Kawałek ten wyglądał jak duży samorodek złota, dawał się odczuć jak duży samorodek złota, tyle tylko że był silnie namagnesowany. Znaleziony on został na zboczach góry Remarkables, znaczący na głównej osi rozrzutu odłamków z eksplozji Tapanui. Niemal więc z całą pewnością był on częścią z wehikułu UFO jaki eksplodował koło Tapanui. Zgodnie z dzisiejszą nauką złoto nie daje się namagnesować - jakież więc nieznaną na Ziemi materiał to był? Naukowcy z Uniwersytetu Otago nie byli w stanie ustalić czym ów odłamek był.

* * *

W uzupełnieniu do powyższego podsumowania materiału dowodowego że to wehikuły UFO eksplodowały koło Tapanui, omówię teraz nieco szerzej kilka niektórych co ciekawszych przykładów owego materiału. Na dokładne omówienie jego całości, niestety brak miejsca na niniejszej, krótkiej stronie internetowej. Jednak ci z czytelników których ten materiał zainteresuje znajdą pełną jego prezentację we w/w darmowej monografii [\[5\] - o eksplozji UFO koło Tapanui](#), dostępnej gratisowo m.in. za pośrednictwem niniejszej strony.

#E2. Odłamki wehikułu UFO który eksplodował koło Tapanui:

W okolicach krateru Tapanui znajdowane są niezwykle, namagnesowane odłamki metaliczne. Przykłady niektórych z nich pokazano na zdjęciach poniżej. Wyglądają one jak metaliczne fragmenty konstrukcji lub wyposażenia statku kosmicznego, wyrwane z większej całości przez siłę eksplozji i zaokrąglone na krawędziach przez żar wybuchu. Ich wielkość waha się od średniej monety do samochodowej skrzynki biegów.

Najpowszechniej występujący koło Tapanui jest odłamek namagnesowanego żelaza, jeden z typowych przykładów którego znajdujący się w zbiorach prywatnych autora pokazano na rysunku C14. Wziąwszy pod uwagę jego wytopioną powierzchnię, aerodynamiczny kształt, sprasowaną strukturę, namagnesowanie oraz niezwykle skład, można wnioskować, że najprawdopodobniej reprezentuje on fragment UFO. Faktycznie wygląda on jak nadtopiony fragment jakiegoś urządzenia (np. sprasowanej i nadtopionej głowicy frezarskiej z czarnymi fragmentami ceramicznymi), wyrwany z większej całości przez siłę eksplozji, zaokrąglony na krawędziach przez żar wybuchu, nafaszerowany ziarenkami zeszlonego piasku, oraz namagnesowany "magnetycznym błyskiem" eksplodujących pędników statku.

Analiza spektrometryczna owego czerwonego odłamka jaki posiadam i jaki pokazuję na zdjęciu poniżej wykazała następujący jego skład: 60% krzem, 30% żelazo, 10% aluminium. W tym miejscu warto podkreślić, że w czystej formie aluminium nie występuje w naturze. Faktycznie aluminium jest pierwiastkiem możliwym do otrzymania dopiero przez technologię co najmniej tak zaawansowaną jak nasza i na Ziemi nie zostało ono odkryte aż do 1803 roku.

Jednakże w czystej formie wyprodukowano je dopiero w 1854 roku, zaś do powszechnego użytku naprawdę weszło ono dopiero po Drugiej Wojnie Światowej. Obecnie proces pozyskiwania aluminium z boksytu jest bardzo skomplikowany i obejmuje użycie pieca rewerberowskiego (Reverbier Oven), komory refrakcyjnej z regeneratorem, oraz elektrolizy, przy temperaturach przekraczających 950 C. Oczywiście nowozelandzcy Maorysi nie posiadali tych skomplikowanych technologii (przed przybyciem białych osadników około 1840 roku nie znali oni zresztą obróbki żadnego metalu), nie mogli więc wyprodukować opisywanych tu odłamków.

Jak dotychczas osobiście przeegzaminowałem cztery nienaturalnie wyglądające i silnie namagnesowane odłamki metaliczne, znalezione w zasięgu opadów z eksplozji w Tapanui (aczkolwiek słyszał o znacznej liczbie takich odłamków zalegających szuflady miejscowych kolekcjonerów niezwykłości, jednakże ze względów czasowych i praktycznych nie zdołał on dotrzeć do ich właścicieli). Dwa z nich posiadają złocisty kolor i znajdują się w muzeum geologicznym Uniwersytetu Otago. Dwa dalsze, podobne do tego pokazanego na rysunku C14, są w posiadaniu autora oraz w prywatnej kolekcji Ken'a Goldfinch. Piąty ogromny odłamek o nienaturalnym kształcie, wyglądający jak nadtopiony fragment samochodowej skrzynki biegów, znajduje się na wystawie muzeum w Invercargill (został on znaleziony w Waikaka, t.j. jedynie około 20 km na północny-zachód od krateru Tapanui). Z uwagi jednakże na jego zabezpieczenie przed bezpośrednim dotykiem czy dostępem przez zwiedzających, autor nie zdołał ustalić czy jest on namagnesowany.

Odłamki wehikułu UFO oraz potopione "kamienie ceramiczne" nie są jedynymi niezwykłymi substancjami pozostałymi po eksplozji Tapanui. Dryftujący grzyb owej eksplozji porozsiewał bowiem po obszarze Nowej Zelandii kilka innych niezwykłych substancji. Najbardziej wymowny z tych substancji jest tzw. "trinitite", czyli rodzaj jakby zastygniętych kropelek szkła które znane są ludzkość z eksplozji nuklearnych. Inna posiana substancja to niezwykły "czarny piasek" ("black sand") czyli sproszkowane żelazo pokryte glazurą. Jeszcze inną substancją opadającą z grzyba tej eksplozji było sproszkowane złoto posiane w obszarze poeksplozyjnych opadów.

Niezależnie od niniejszej strony internetowej, duże odłamki wehikułu UFO znalezione w okolicach krateru Tapanui opisywane są również na stronie newzealand.pl.htm - o tajemnicach i niezwykłościach Nowej Zelandii, oraz w monografii [5/4] w całości poświęconej opisom eksplozji Tapanui. Oto zdjęcia dwóch przykładów odłamków znajdujących koło Tapanui.



Rys. #6: Zdjęcie pokazujące powiększenie fragmentu obiektu wyglądającego jak stopiona skrzynka biegów samochodu. Obiekt ten znaleziony został na pastwisku równinnych okolic pobliskiego Waikaka, oddalonego jedynie o około 20 km na północny-zachód of krateru Tapanui. W czasach kiedy go fotografowałem znajdował się on na wystawie w muzeum z miasta Invercargill. Powierzchnia gruntu w miejscu znalezienia tego obiektu jest płaska, pokryta glebą i trawą, oraz pozbawiona kamieni czy jakichkolwiek dużych minerałów. Stąd obecność tam powyższego pojedynczego obiektu leżącego na powierzchni pastwiska nie daje się wytłumaczyć jako naturalne zdarzenie. Niestety, zdjęcie owo zmuszony byłem wykonywać przez szybę muzealnej gabloty wystawowej, stąd tylko powyższy (niewielki) fragment obiektu wyszedł na nim relatywnie dobrze widoczny. Cały obiekt jest większy zaś jego kształt i kompozycja sugeruje technologiczne pochodzenie zamaskowane jednak potem następstwami wysokich temperatur eksplozji.



Rys. #7: Stopiony odłamek wehikułu UFO znaleziony niedaleko krateru Tapanui. Definitywnie pochodzi on z jakiegoś wyprodukowanego fabrycznie obiektu, bowiem zawiera w sobie duże ziarna czystego aluminium, zaś jest wiadomo że aluminium w czystej formie nie występuje w naturze. Odłamek ten zawiera ziarna żelaza i czystego aluminium, wprasowane i potem wtopione w wymieszany z nimi piasek silikonowy. Żelazo jest silnie namagnesowane. Ponadto zamrożone są w nim zakłócenia w przestrzeni czasowej. Dlatego jeśli ktoś włoży je pod poduszkę, odłamek ten dostarcza dziwnych przeżyć paranormalnych. Dla oddania jego wielkości, duża moneta nowozelandzka (tj. stare 50 centów) położona została tuż przy nim. Ma ona średnicę 32 mm.

#E3. Samorodki "namagnesowanego izotopu złota", czy też kawałki pozaziemskiego metalu ciągle nieznanego ziemskiej nauce który wykazuje wszelkie cechy złota:

Wygląda na to że jednym z produktów eksplozji Tapanui było pojawienie się w Nowej Zelandii kawałków tajemniczego metalu który dotychczas nie jest znany nauce ziemskiej. Kawałki tego metalu są nieodróżnialnie podobne do samorodków złota - patrz "Rys. #8ab" poniżej. Tyle tylko że są one namagnesowane. Powszechnie zaś wiadomo, że metale szlachetne, do których należy złoto, nie dają się namagnesować. W czasach kiedy ja prowadziłem badania krateru Tapanui, a jednocześnie wykładałem na [Otago University](#), na Wydziale Geologii tego uniwersytetu istniało maleńkie muzeum z najróżniejszymi geologicznymi niezwykłościami. W zbiorach owego muzeum z Wydziału Geologii Otago University znajdowały się aż dwa kawałki tego niezwykłego metalu. Oba były podobnej wielkości, wyglądały podobnie, oraz oba były podobnie namagnesowane. Jeden z nich ja osobiście trzymałem w rękach, sprawdziłem czy jest namagnesowany, oraz sfotografowałem. Jego zdjęcia (ujmujące go z obu stron) pokazuję poniżej na "Rys. #8ab". Dla mnie był on nieodróżnialnie podobny do samorodka złota. Jednak ja NIE dysponowałem wówczas możliwościami badawczymi aby sprawdzić z jakiego metalu był on uformowany. Ciekawe że w owych czasach także żaden z naukowców owego Wydziału Geologii nie zadał sobie trudu aby go przebadać. Kawałek który ja sfotografowałem znaleziony został na zboczu góry Remarkables, koło Queenstown, a więc około 150 kilometrów na północny-północny-zachód od krateru Tapanui. Gdzie znaleziono drugi z tych kawałków tego nie zapamiętałem.

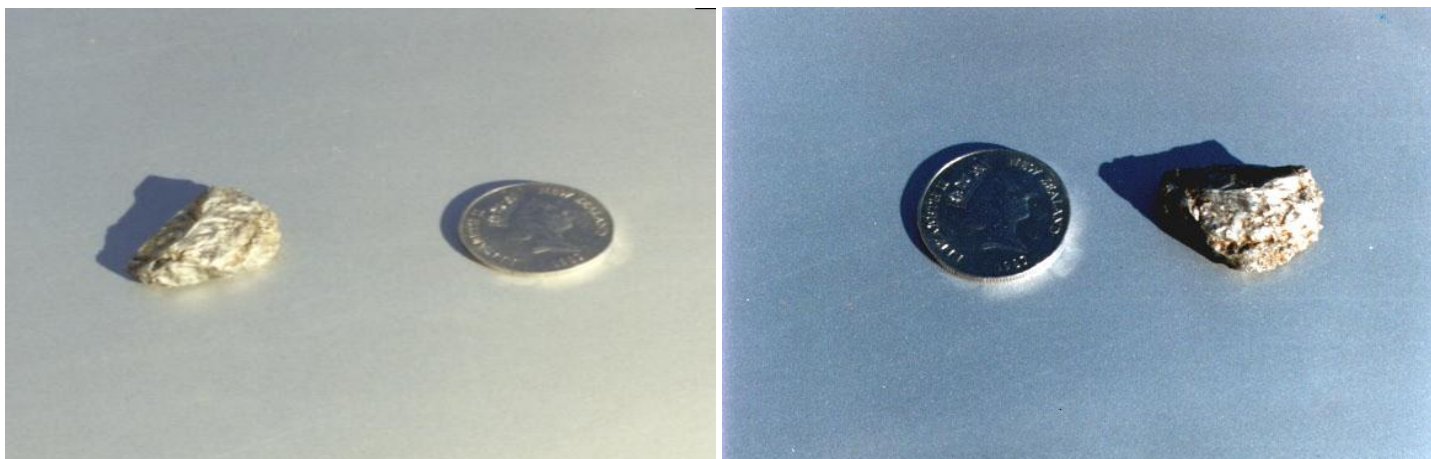
W 1909 roku w nowozelandzkiej miejscowości Ross znaleziony został "samorodek złota" wielkości ludzkiej pięści. Z czasem stał on się dosyć słynny w całej Nowej Zelandii. Nazywa się go [samorodek Roddy'ego z Ross](#). Ważył on aż 2807 gram (tj. 99 ounces). Jego niezwykłą cechą było jednak, że starzy ludzie opowiadali iż podobno był on "namagnesowany". Jego cechy musiały jednak być identyczne do cech złota. Wszakże na przekór iż podobno był on "namagnesowany", ówczesni złotnicy ciągle zakwalifikowali go jako "złoto". Jako też "samorodek złota" jest on wszędzie opisywany. Miejscowość Ross leży jakieś 350 km na północny-północny-wschód od krateru Tapanui. Jednak ciągle znajduje się ona w zasięgu odłamków eksplozji Tapanui. Wszakże spore "kamienie ceramiczne" dolatywały z Tapanui nawet do miejscowości Hokitika, która leży poza Ross w jeszcze dalszej odległości od Tapanui.

Mnie intryguje pytanie czym właściwie są owe "namagnesowane samorodki złota". Znaczy, czy są one jakimś unikalnym izotopem złota o magnetycznej

naturze, który został zeszyntezowany przez ekstremalne warunki eksplozji Tapanui. Albo raczej są one złotopodobnym pozaziemskim metalem używanym w wehikule UFO który eksplodował koło Tapanui. Być może że tajemnica ta kiedyś zostanie wyjaśniona. Wszakże eksplozja Tapanui pozłociła Nową Zelandię grubą warstwą samorodów złota w całym obszarze zasięgu poeksplozyjnych opadów. Większa część tego "złotego runa" została wybierana podczas "gorączki złota" z końcowej części XIX wieku i początku XX wieku. Niemniej ciągle do dzisiaj w najróżniejszych zakątkach znajdują się tam dalsze "samorodki złota". Wprawdzie typowo nikt nie sprawdza czy są one namagnesowane. Jednak pewnego dnia być może ktoś je sprawdzi, stwierdzi namagnesowanie kolejnego z nich, podda go dokładniejszym badaniom naukowym, oraz odkryje coś co zaszokuje cały świat.

Przedmioty reprezentujące kluczowe dowody na to że wehikule UFO eksplodowały koło Tapanui, giną zastrasząco szybko na najróżniejsze tajemnicze sposoby. Zdawałoby się jednak że tak cenne eksponaty jak opisywane tutaj "samorodki złota" czy próbki "złotopodobnego metalu" powinny być znacznie lepiej strzeżone niż np. "kamienie ceramiczne" czy kłody prastarych drzew "totara". Jednak owe samorodki też giną równie szybko i tajemniczo. Ja osobiście uważam, że owe eskalujące się znikanie materiału dowodowego jest sekretnie organizowane przez kogoś, np. przez istoty opisywane na stronie evil.pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi. Wszakże jeśli te zaginięcia ktoś będzie uznawał za zwykłe "zbiegi okoliczności", wówczas zbiegów tych pojawia się tam zbyt dużo aby naprawdę były one jedynie przypadkami.

Oto fotografia tego odłamka z tajemniczego i nieznanego naszej nauce metalu wyglądającego jak złoto.



Rys. #8ab: Tajemniczy namagnetyzowany kawałek złotopodobnego metalu pozostały po eksplozji Tapanui. Wygląda on jak samorodek złota, chociaż nie wiadomo czy jest on złotem. (W czasach kiedy pracowałem na Uniwersytecie Otago, tamtejsi naukowcy nie usiłowali nawet ustalić jakim właściwie metalem on jest.) Oba powyższe zdjęcia pokazują ten sam kawałek, tyle że sfotografowany z dwóch różnych stron. Moneta (starych) 50 centów nowozelandzkich też widoczna na powyższym zdjęciu ma średnicę 32 mm.

#E4. Szybko postępująca wandalizacja materiału dowodowego:

W ostatnich czasach mieszkam relatywnie daleko od krateru Tapanui - tj. niemal 1000 kilometrów i na odmiennej wyspie Nowej Zelandii. Z powodu chronicznego bezrobocia (sprowadzonego na moją głowę m.in. badaniami owego krateru) często też jestem zmuszany do opuszczania owego kraju. Dlatego do krateru zaglądam teraz relatywnie rzadko, mniej więcej raz na jakieś 5 lat. Co mnie zawsze szokuje podczas kolejnych odwiedzin krateru, to ogromnie szybko postępująca wandalizacja materiału dowodowego. Za niemal każdą kolejną wizytą nadal udaje mi się odnaleźć zaledwie około połowy materiału dowodowego jaki widziałem tam podczas poprzedniej wizyty. Jeśli tak dalej pójdzie, już niedługo zniknie cały ów kiedyś tak obszerny materiał dowodowy.

Część #F: Następstwa eksplozji Tapanui dla Nowej Zelandii:

#F1. Jak eksplozja UFO koło Tapanui dotknęła Nową Zelandię:

Eksplozja Tapanui wywarła ogromny wpływ na Nową Zelandię. Nowozelandczycy odczuwają najróżniejsze następstwa owej eksplozji nawet obecnie, na przekór że nie jest im wcale wiadomo o jej zaistnieniu. Wyszczególnijmy więc tutaj najbardziej istotne następstwa uboczne eksplozji Tapanui, jakie ciągle dają się odnotować w Nowej Zelandii nawet obecnie.

#1. Niedobór mikro-pierwiastków w glebie koło Krateru Tapanui. Ogromne gorąco oraz promieniowanie eksplozji Tapanui spowodowało że czułe na promieniowanie mikro-pierwiastki odparowały z gleby w okolicach krateru Tapanui. Dlatego obecnie gleba ta wykazuje niedostatek owych mikro-pierwiastków, np. selenu czy wapna. Z kolei brak tych mikro-pierwiastków powoduje, że okolice Tapanui są jednym z najbardziej niezdrowych obszarów Nowej Zelandii. Takim niezdrowym obszarem okolice te były zresztą od samego początku. Na bardzo interesujący dowód owej niezdrowości okolic Tapanui zwrócił mi uwagę jeden z miejscowych kolekcjonerów. Przykładowo, zgodnie z jego ustaleniami, jeśli w jakimkolwiek innym miejscu Nowej Zelandii przypadkowo odkopie się stare śmieci, dominującym je odpadem zawsze są stare butelki po alkoholu – będące obecnie obiektem zachwyty licznych kolekcjonerów. Jeśli jednak odkopie się jakieś stare śmieci w okolicach Tapanui, wówczas się okazuje że są one zdominowane przez butelki po lekarstwach. Prawdopodobnie także dziwna choroba "zaniku obronności immunologicznej" (a więc choroba z rodzaju

chorób popromiennych), jaka często pojawia się w okolicach krateru Tapanui, a jaka lokalnie nazywana jest "grypą Tapanui" ("Tapanui flu"), jest także jedną z licznych konsekwencji owej eksplozji. Jak łatwo się zorientować podczas kontaktów z mieszkańcami okolic Tapanui, niemal w każdym domu ktoś albo posiadał, albo też właśnie posiada ową niezwykłą chorobę.

#2. Telekinetyczne skażenie Nowej Zelandii. Wehikuły UFO jakie eksplodowały koło Tapanui, podczas swego rozpadu wzbudziły potężny błysk pola telekinetycznego. ("Pole telekinetyczne" to rodzaj przyspieszonego pola magnetycznego używanego do wzbudzania technicznej wersji telekinezy - po szczegóły patrz strona internetowa telekinesis.pl.htm.) Z kolei owo pole telekinetyczne spowodowało zwiększony wzrost wszelkich organizmów żywych. To jest powodem dla którego ludzie i zwierzęta urodzone i wyrosłe w Nowej Zelandii są tacy "pakowni". To jest też powodem dla którego niektóre drzewa (np. sosny i dęby) rosną w Nowej Zelandii około 5 razy szybciej niż w Europie.

#3. Pojawienie się gigantycznych mutacji organizmów żywych. Telekinetyczne skażenie Nowej Zelandii podczas eksplozji Tapanui powodowało w przeszłości, oraz ciągle powoduje obecnie, że organizmy żywe jakie rodzą się w Nowej Zelandii, lub w pobliskich jej oceanach, czasami mutują się do gigantycznych rozmiarów. Mechanizm owej mutacji wyjaśniony został w podrozdziale JE9.2 z tomu 9 monografii [1/4]. Z powodu owych mutacji, w samej Nowej Zelandii, a także w wodach jakie ją otaczają, niemal każda istota żywa występuje w dwóch rozmiarach: normalnym i gigantycznym. Ów gigantyczny rozmiar jest zwykle 5 do 12 razy większy niż normalny rozmiar. Oto fotografia najbardziej słynnego z grona gigantycznych mutantów Nowej Zelandii, mianowicie super-ptaka zwanego moa. Odnotuj jednak, że jest to tylko jeden przykład z długiego wykazu takich telekinetycznych mutantów:

Długi wykaz gatunków zwierząt które posiadają co najmniej owe dwa wymiary, zawarty jest w moich monografiach naukowych [5/4] i [5/3]. Aby jednak wspomnieć chociaż kilka przykładów jakie już od dawna są znane na świecie, to należą do nich: super-ptak moa (normalnego rozmiaru moa był wielkości indyka, natomiast największy z gigantycznych moa był wielkości żyrafy), ostatnio bardzo sławna "gigantyczna małwa" (po angielsku "giant squid" lub "aratopus") którego maleńkie dziecko o niemal 10-ciu metrach długości wystawione zostało w 2003 roku do publicznego oglądania w [Te Papa](#) muzeum z Wellington, ptak Kiwi, oraz wiele więcej stworzeń. Co jest nawet bardziej interesujące, aż do około 18-go wieku okolice krateru Tapanui w Nowej Zelandii zamieszkiwane były przez szereg ludzkich gigantów. Owi ludzcy giganci byli lokalnie nazywani "Te Kahui Tipua" zaś ich wzrost zwykły dochodzić do 5 metrów wysokości. Gigantyczne szkielety owych ludzkich olbrzymów ciągle znajdowane są od czasu do czasu - niestety natychmiast po znalezieniu zawsze jakoś znikają w dosyć tajemniczych okolicznościach. Więcej na temat ludzkich gigantów z Nowej Zelandii czytelnik znajdzie na odrębnej stronie, w menu oznaczonej [Nowa Zelandia](#).

#4. Fluktuacje czasu. Wehikuły UFO jakie eksplodowały koło Tapanui reprezentują tzw. [wehikuły czasu](#). Z kolei eksplozja wehikułu czasu wzbudza potężne zakłócenia w tzw. "[przestrzeni czasowej](#)", a więc również zakłócenia w ciągłości upływu czasu na danym terenie. Czas zaczyna tam wówczas falować tak jak fale na jeziorze. Ów falujący czas z kolei posiada zdolność do wynoszenia do naszych czasów najróżniejszych zwierząt (lub ludzi), jakie normalnie żyją w

odmiennych czasach. Ponieważ takie wynoszenie do naszych czasów zwierząt które już dawno wymarły jest najbardziej niezwykłym zjawiskiem które powtarzalnie ma miejsce w Nowej Zelandii, opiszę je we większej liczbie szczegółów w odrębnym punkcie #F2 poniżej.

#5. Tajemnicze zjawiska ciągle mające miejsce w Nowej Zelandii. Skażenie okolic krateru Tapanui polem telekinetycznym oraz zakłóceniami czasoprzestrzeni, powoduje wystąpienie całej gamy niezwykłych zjawisk w okolicach owego krateru. Aby wspomnieć tutaj niektóre z owych zjawisk, w samym kraterze Tapanui dziwne okrągłe kule światła widywane są nocami. Zwykle są one wielkości piłki ping-pongowej, oraz są one w stanie przenikać przez objekty stałe. Niektórzy ludzie wyjaśniają je jako duchy ofiar zabitych podczas eksplozji Tapanui. Ponadto, w okolicach krateru Tapanui niemal nigdy nie uderzają zwyczajne pioruny, za to pojawia się tam dziwne zjawisko "wyładowań kurtynowych" ("curtain lightings"). Po więcej tego typu niewyjaśnionych zjawisk - patrz odrębna strona internetowa newzealand.pl.htm - o **Nowej Zelandii**, lub patrz moje monografie [5/4] i [5/3].

#6. Istnienie w Nowej Zelandii napowierzchniowych **pokładów złota**. Błysk pola telekinetycznego jaki pojawił się w momencie eksplozji Tapanui spowodował także zjawisko syntezy jądrowej kropelek złota. Stąd natychmiast po owej eksplozji powierzchnia Nowej Zelandii dosłownie pokryta była cienką warstwą złotego pyłu i samorodków złota. Całe kieszenie złota zalegały nawet na powierzchni kamieni i kłód drzewnych, tak jak to jest wyjaśnione dla kamienia ceramicznego z Roxburgh - którego fotografia pokazana została na niniejszej stronie internetowej. Owo napowierzchniowe złoto zapoczątkowało słynną "gorączkę złota" jaka opanowała Nową Zelandię w końcowych latach 19 wieku. Z kolei owa gorączka złota stworzyła historyczne fundamenty dla obecnej ekonomii Nowej Zelandii.

Interesująca cecha złotego piasku jaki zwykł zalegać powierzchnię gleby Nowej Zelandii, jest że jego własności zmieniały się koncentrycznie z odległością od centrum owej eksplozji. Dlatego podczas okresu owej nowozelandzkiej gorączki złota ludzie byli w stanie dokładnie określić skąd dane złoto pochodzi poprzez jedno rzucenie na nie okiem.

#7. Brak lasów w centralnej części Wyspy Południowej Nowej Zelandii. Eksplozja Tapanui powrywała z korzeniami drzewa na niemal połowie obszaru Nowej Zelandii. Drzewa te następnie zostały spalone ogniem eksplozji. Dlatego nie istniały później nasiona jakie mogłyby rozpocząć porost nowych lasów już po zaistnieniu eksplozji Tapanui. To jest powodem dla jakiego centralna część Wyspy Południowej Nowej Zelandii wcale nie posiadała lasów kiedy biali osadnicy przybyli do Nowej Zelandii około 1840 roku. Jednak cały ten obszar ciągle był pokryty kłódami powalonych starych drzew, jakie powrywane zostały siłą podmuchu owej eksplozji. Do dzisiaj większość owych starych pni drzewnych została pousuwana. Niemniej ich pozostałości ciągle dają się odnaleźć w najróżniejszych odludnych miejscach.

#8. Masowe wyginięcie najróżniejszych gatunków stworzeń z Nowej Zelandii, włączając w to słynnego super-ptaka moa, lokalnego gigantycznego orła zwanego "harpagornis moorei" - którego rozpiętość skrzydeł przekraczała 3 metry, małej wersji lokalnego ptaka Kiwi, oraz wielu więcej. To właśnie eksplozja koło Tapanui unicestwiła wszystkie owe duże i małe zwierzątka, jakie zwykły żyć

sobie tutaj dostatnie przed 1178 rokiem.

#9. Drzewa jakie pamiętają czasy Jezusa. Eksplozja Tapanui z 1178 roku powyrywała z korzeniami ogromne dżungle porośłe ponad tysiącletnimi drzewami o bardzo twardym drewnie, lokalnie nazywanymi **totara**. Totara jest bardzo wolno rosnącym drzewem. Drzewa te zasiane przed eksplozją Tapanui zwykły rosnać ponad 1000 lat aby osiągnąć średnice około 1 metra. Częściowo popalone kłody owych wspaniałych drzew ciągle dają się odnaleźć nawet do dzisiaj w najróżniejszych odludnych miejscach Nowej Zelandii. Niektóre z owych kłód mają 2 do 4 metrów średnicy. To zaś oznacza, że musiały one rosnać już tysiące lat zanim Jezus przybył na Ziemię. Miejscowi operatywni rzemieślnicy używają piękne czerwone drewno owych starożytnych drzew aby produkować z niego najróżniejsze pamiątki dla turystów. Stąd jeśli ma się szczęścia natknięcia się na kogoś z owych operatywnych rzemieślników, wówczas **za jedynie kilka dolarów można sobie kupić w Nowej Zelandii pamiątkę wykonaną z drewna "totara" które pamięta czasy kiedy Jezus właśnie realizował swoją misję na Ziemi.** Oczywiście, zakup takiej historycznej pamiątki byłby także naszym osobistym wkładem w konserwację historii naszej planety. Jest tak ponieważ kiedy ludzie w końcu uświadomią sobie ogromne znaczenie eksplozji Tapanui dla naszej planety, wówczas naukowcy będą w stanie przebadac takie pamiątki ciągle wówczas zachowane właśnie dzięki turystom.

* * *

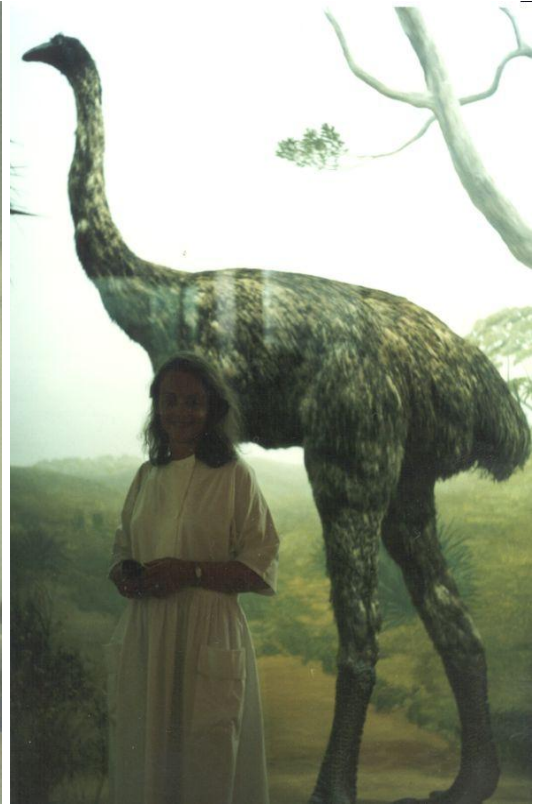
W uzupełnieniu do powyższego podsumowania następstw eksplozji UFO koło Tapanui jakie dotknęły Nową Zelandię, omówię teraz nieco szerzej kilka co ciekawszych przykładów takich następstw. Na dokładne omówienie ich wszystkich oczywiście brak miejsca na niniejszej, krótkiej stronie internetowej. Jednak ci z czytelników których następstwa te zainteresują, znajdą ich pełną prezentację we w/w darmowej monografii [\[5\] - o eksplozji UFO koło Tapanui](#), dostępnej gratisowo m.in. za pośrednictwem niniejszej strony.

#F2. Zafalowania tzw. "przestrzeni czasowej" oraz powtarzalne pojawianie się w dzisiejszej Nowej Zelandii fauny z przeszłości która już tam dawno wymarła, np. żywych ptaków moa:

Owo falowanie "przestrzeni czasowej" spowodowane eksplodowaniem koło Tapanui tzw. "wehikułu czasu", posiada liczne następstwa. ("Wehikuł czasu" jest to wehikuł UFO trzeciej generacji. Po jego opisy patrz rozdział N z tomu 11 monografii [\[1/5\] - o zaawansowanych napędach magnetycznych.](#)) Dla przykładu, zdolność "przestrzeni czasowej" do przenoszenia organizmów żywych do innych czasów może nawet być kiedyś wykorzystana przez ludzi do budowy zaawansowanych wehikułów czasu opisanych w punkcie #D1 strony internetowej

[timevehicle_pl.htm](#). Jeśli opisywane tutaj zafalowanie przestrzeni czasowej przypadkowo wynosi jakieś zwierzęta do naszych czasów, wówczas po krótkim ich pobycie w naszych czasach, owe zwierzęta zabierane są z powrotem do ich własnego czasu. Stąd, w wyniku owych fluktuacji czasu spowodowanej eksplozją wehikułu czasu koło Tapanui, w Nowej Zelandii dosyć regularnie pojawiają się w naszych czasach najróżniejsze prehistoryczne stwory. Ludzie relatywnie często widzą też tam owe prehistoryczne zwierzęta, które czasami nawet napadają i zjadają pojedynczych ludzi. Potem następnym zafalowaniem "przestrzeni czasowej" owe dziwne prehistoryczne zwierzęta zabierane są z powrotem do ich własnych czasów. Już dawno wymarłymi zwierzętami najczęściej pojawiającymi się w Nowej Zelandii w wyniku owych zafalowań przestrzeni czasowej są ogromne ptaki Moa. Co jakiś też czas w Nowej Zelandii ludzie widzą owe ptaki, lub odnajdują ich ślady - na przekór że ptaki Moa całkowicie wymarły w 1178 roku, tj. zaraz po owej eksplozji UFO koło Tapanui. Stąd jednego dnia ludzie je spotykają i widzą, następnego dnia nie daje się już ich odnaleźć. Najnowszy przypadek kiedy to dwóch australijskich naukowców odnalazło świeże ślady tzw. "scrub moa" w nowozelandzkiej puszczy z okolic Urewera, opisany został w artykule zatytułowanym "Urewera moa 'probably emu' ", opublikowanym na stronie A5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z środy (Wednesday), January 9, 2008. Te same świeże ślady moa opisane również zostały w jeszcze jednym artykule o tytule "Big birds puzzle experts" (tj. "Ogromne ptaki zastanawiają ekspertów") który ukazał się na stronie A8 nowozelandzkiej gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z czwartku (Thursday), January 10, 2008.

W tym miejscu warto sobie uświadomić, że fluktuacje czasu występują w pobliżu każdego byłego miejsca eksplozji wehikułu czasu. Z kolei w historii Ziemi eksplodowało już sporo takich wehikułów czasu w najróżniejszych miejscach naszego globu (po szczegóły patrz podrozdziały C7 do C7.3 w monografii [\[5/4\]](#)). Dlatego takie prehistoryczne zwierzęta pojawiają się i znikają nie tylko w Nowej Zelandii, ale także i w całym szeregu najróżniejszych innych miejsc naszej planety. Najbardziej znanym z nich jest słynny "Nessie" z jeziora Loh Ness w Szkocji, a także podobny do dinozaura potwór z jeziora Cini w Malezji.



Rys. #9ab: Dwie fotografie gigantycznej mutacji ptaka moa z Nowej Zelandii. Aczkolwiek powyższe moje amatorskie fotografie pozostawiają wiele do życzenia (prawa z nich pstryknięta została przez szybę), ciągle relatywnie dobrze oddają one ogromne rozmiary tej szczególnej mutacji ptaka moa - kiedy jest ona porównana do zarysów dorosłego człowieka. Zauważ że wszystkie gigantyczne mutacje ptaka moa oryginalnie wywodzą się z ptaka o wielkości typowego indyka, jaki w Nowej Zelandii zwykle jest nazywany "bush moa". Około 100 000 lat stary i dobrze zachowany szkielet takiego bush-moa wielkości indyka został odkopany w Centennial Park z Timaru - miejsce tego odkrycia ciągle jest tam oznakowane nawet i dzisiaj (choć sam szkielet został doskonale ukryty przed publicznym oglądaniem w piwnicach Muzeum Canterbury z Christchurch i prawdopodobnie kiedyś tajemniczo zniknie - podobnie jak to stało się ze szkieletem ludzkiego giganta o wzroście około 8 metrów który także odkryty został w Timaru - po szczegóły tego ludzkiego giganta patrz punkt #12 ze strony newzealand.pl.htm).

Część #G: Następstwa eksplozji Tapanui dla całej naszej planety:

#G1. Światowe następstwa eksplozji

Tapanui:

Eksplozja Tapanui wywarła potężny wpływ na całą naszą planetę. Wyliczmy więc tutaj te następstwa eksplozji Tapanui, jakie dają się zaobserwować nawet obecnie.

#1. Przemieszczenie się biegunów Ziemi o około 7 stopni. Po eksplozji Tapanui zaistniał dosyć złożony mechanizm "magnetycznej sprężyny" który spowodował skokowe (tj. wysoce niszczycielskie) przemieszczanie się biegunów Ziemi. Mechanizm ten opisany jest dokładnie w podrozdziale D3 monografii [5/4] razem z obszernym materiałem dowodowym jaki wykazuje że faktycznie zaistniała relatywnie niedawne przesunięcie biegunów Ziemi po eksplozji Tapanui z 1178 roku.

#2. Potężne fale morskiego tsunami w Europie, oraz powódzie morskie w Azji. Gigantyczne fale tsunami spowodowane eksplozją Tapanui były największymi jakich opisy zachowały się w ludzkiej mitologii. Między innymi fale te zniszczyły starożytne miasto Salamis na Północnym Cyprze (to w którym wynaleziono wyrób kiełbas do dzisiaj w wielu krajach zwanych "salami"). Na zachodnim wybrzeżu Schleswig-Holstein z obecnych Niemczech północnych fale te utopiły niezliczonych ludzi. Ponadto fale te całkowicie zmiotły z powierzchni ziemi słynną z bogactwa i z dekadentnego życia jej mieszkańców wyspę po niemiecku zwaną "Vineta" (po polsku "Wineta", zaś po łacinie i angielsku [Vineta](#)) na Morzu Bałtyckim, do dzisiaj opisywaną licznymi legendami.

#3. Zamrożenie Grenlandii razem z kolonią Wikingów jaka wówczas ją zamieszkiwała osiedlona tam przez Eryka Czerwonego.

#4. Stopienie mostu lodowego przez Cieśninę Beringa., a w ten sposób odcięcie Azji od bezpośredniego połączenia z Północną Ameryką.

#5. Pojawienie się tzw. Małej Epoki Lodowej (the "Little Ice Age") w Europie po 1178 AD, połączone z drastycznym ochłodzeniem się klimatu Europy po 1178 AD.

#6. Rezonowanie hałasu telepatycznego w atmosferze ziemskiej. Z kolei owo rezonowanie spowodowało degenerację ludzi poddanych jego działaniu. Wynikiem końcowym było, że eksplozja Tapanui sprowadziła na Ziemię ciemnotę i brzydotę znaną jako **okres Średniowiecza**. W tym miejscu warto jeszcze raz podkreślić, że UFOanci którzy eksplodowali swoje wehikuly UFO koło Tapanui wiedzieli o tych wszystkich niszczycielskich następstwach. Niemniej ciągle z premedytacją eksplodowali oni swoje wehikuly aby cofnąć ludzkość w rozwoju do tyłu.

#7. Wymieranie całych narodów w Europie. Gwałtowne ochłodzenie się klimatu, połączone z dotychczas nieuświadomianym przez ortodoksyjną naukę następstwami w rodzaju rezonowania telepatycznego hałasu (opisywanego w punkcie #K2 poniżej), skażenia powietrza, czy niszczycielskimi po-eksplozyjnymi opadami jakie nastąpiły zaraz po eksplozji Tapanui, spowodowało następne wymarcie całych dynastii, rodzin i narodów w Europie i w innych częściach świata. To właśnie w owym czasie "płaskogłowi" Słowianie wymarli i zostali zastąpieni przez obecnych "okrągło-głowych" Słowian. Dla przykładu w Polsce owego czasu całkowicie wymarła dynastia polskich królów nazywanych "Piastami" (należeli oni do słabszej rasy "płaskogłowych" Europejczyków). To

także w owym czasie najróżniejsze szokujące zmiany nastąpiły na całym świecie. Dla przykładu płaskowyże Nasca właśnie w owym czasie opanowała obecna susza. Także zielone laki imperium Anastazjów z Centralnej Ameryki zamieniły się wówczas w dzisiejszą pustynię.

#8. Najróżniejsze uszkodzenia monumentów w Europie (np. Pochyłej Wieży z Pisa we Włoszech, czy Aya Sophia w Istanbule, Turcja). Przykładowo poślizgi skorupy Ziemi wyzwolone eksplozją Tapanui spowodowały pochylenie się słynnej "Pochyłej Wieży z Pisa we Włoszech". Z kolei w bazylice zwanej "Aya Sophia" z Istanbułu, Turcja (pokazanej na zdjęciu z "Rys. #10" poniżej), serie tych samych poślizgów Ziemi spowodowanych eksplozją Tapanui zdeformowały jej kopułę.



Rys. #10: Aya Sophia i dr Jan Pajak - czyli zdjęcie jakie ja wykonałem sobie w 1993 roku przed frontem słynnej "Aya Sophia" w Istanbule. (Kliknij na to zdjęcie aby oglądać je w powiększeniu.) Do dzisiaj panuje o niej opinia, że zbudowana ona została z użyciem nadprzyrodzonych mocy. Więcej informacji na temat jej nadprzyrodzonego charakteru zawarte zostało w podpisie pod "Fot. #1c" ze strony internetowej o [Biblii autoryzowanej przez samego Boga](#). Aya Sophia jest praktycznie jedną z najstarszych budowli na świecie, jakie ciągle są użytkowane do dzisiaj. Początkowo budowana była jako Bazylika chrześcijańska, ukończona w 537 roku AD, zaś obecnie służy jako meczet i muzeum. Jej kopuła uformowana na kształt kopuły kulistej UFO typu K8, została zdeformowana właśnie w wyniku ruchów Ziemi spowodowanych eksplozją Tapanui z 1178 roku.

#G2. Zmiecenie z powierzchni Ziemi

legendarnej wyspy i miasta Wineta (nazywanej też Vineta albo Veneta):

W południowej części Bałtyku, w pobliżu dzisiejszych wybrzeży Niemiec i niedaleko od obecnego polskiego miasta Świnoujście, aż do czasów eksplozji Tapanui istniała legendarna wyspa z miastem-państwem, po polsku zwana Wineta (Niemcy nazywają ją Vineta zaś po angielsku i po łacinie zwana jest Veneta). Mieszkańcy tej wyspy i miasta słynęli w ogromnego bogactwa oraz z dekadentnego stylu życia i niemoralności. Ich zdolności kulinarne, uczyty, oraz skłonności do obżarstwa i rozpusty, były wprost legendarne. Niestety, w następstwie fal tsunami zaindukowanych na północnych morzach przez dość złożony mechanizm "magnetycznej sprężyny" napiętej eksplozją Tapanui zaś opisaną w podrozdziale D3 z monografii [\[5/4\]](#), owa wyspa-państwo została całkowicie zmieciona z powierzchni Ziemi. Legendy opisujące jej zniszczenie dyskutowane są w punkcie #H2 poniżej na tej stronie. Jednak do dzisiaj zaginęła nawet już wiedza gdzie dokładnie wyspa ta się mieściła.

Intrygujące pytanie jakie można sobie zadać w związku z powodami powstawania na Ziemi legend o miastach w rodzaju opisywanej tu Winety czy opisywanego w Biblii miasta Niniwa, to czy jakieś dzisiejsze miasta, np. Christchurch czy Petone z Nowej Zelandii, też właśnie sobie zasługują aby z upływem czasu przejść do legend - tak jak zastanawia nas w tej sprawie np. wstęp do strony o nazwie [petone.pl.htm](#) czy punkt #G2 ze strony o nazwie [przepowiednie.htm](#).

Jako ciekawostkę powinienem dodać, że Wineta wcale NIE jest jedyną ogromnie istotną wyspą świata która nagle zniknęła bez śladu. O innej takiej wyspie pisze artykuł "Search for Mexican island continues" (tj. "Poszukiwania meksykańskiej wyspy są kontynuowane") ze strony B2 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie datowane w poniedziałek (Monday), September 7, 2009. Artykuł ten opisuje meksykańską wyspę zwaną "Bermeja" z zatoki Yucatan, która niedawno też tajemniczo zniknęła - tak jakby nigdy jej tam nie było. A wyspa ta pokazana jest na wielu mapach publikowanych nawet relatywnie niedawno. Jej znalezienie jest na tyle istotne, że na podstawie jej istnienia Meksyk zgłasza roszczenia do ogromnego obszaru o szerokości ponad 80 mil bogatego w ropę naftową, na który to obszar wobec zniknięcia owej meksykańskiej wyspy mają teraz apetyt (a także legalne podstawy) także Stany Zjednoczone.

Część #H: Użycie eksplozji Tapanui jako narzędzia eliminowania Pasożytniczych społeczności:

#H1. Dlaczego i jak pasożytniczy ludzie oraz całe pasożytnicze społeczności muszą być eliminowane:

Motto: "Istnieje istotny powód dla którego nigdy NIE słyszymy o zniszczeniu kataklizmem moralnie postępujących miast lub społeczności, zaś wszelkie kataklizmy o jakich się dowiadujemy zawsze uderzają w miejsca znane wszystkim z niemoralności i szerzenia krzywd."

Jeśli u ludzi widzi się wyłącznie ich powłokę fizyczną - tak jak nawykliśmy to czynić w dzisiejszych czasach, wówczas wszyscy wyglądają w przybliżeniu jednakowo zdrowi. Jeśli jednak uważniej przyglądnąć się ludzkiej tzw. "faktycznej moralności" (tj. tej moralności jaka zdefiniowana została w punkcie #B5 strony [morals.pl.htm](#)), wówczas się okazuje, że dusze niektórych ludzi są chore na rodzaj zaraźliwego "trądu moralnego" lub "zgnilizny moralnej", które w totalizacyjnych stronach i opracowaniach nazywane są filozofią pasożytnictwa. Owe trędowate dusze są nieuleczalne. Jedynym więc sposobem zapobiegania aby nie zarażały one reszty społeczeństwa swoją chorą moralnością, pozostaje ich eliminowanie.

Gdyby wszechświat pozbawiony był Boga - tak jak nam to wmawia oficjalna "ateistyczna nauka ortodoksyjna", wówczas takie osoby i społeczności o duszach zarażonych owym "moralnym trądem" mogłyby żyć sobie wśród ludzi bez przeszkód i zarażać swą niemoralnością wszystkich innych. Jednak we wszechświecie stworzonym i mądrze rządzonym przez wszechmogącego Boga, w jakim my faktycznie żyjemy zgodnie z formalnym dowodem z punktów #B1 do #B3 strony o nazwie [changelings.pl.htm](#), owi ludzie i społeczności o trędowatych moralnościach muszą być dyskretnie eliminowani - aby NIE zarażać innych. Ponieważ jednak ich otwarte eliminowanie odbierałoby reszcie ludzi tzw. wolną wolę, usuwanie z grona ludzkości owych ludzi i społeczności o trędowatej moralności musi być zakamuflowane na najróżniejsze sposoby. Z tego powodu jest ono tak "symulowane" aby zaprezentowane było ludziom jako kataklizmy, katastrofy, wypadki, epidemie, działanie ślepych sił natury, terroryzm, wojny, itp., a nie jak wybiórcze eliminowanie osób i społeczności zarażonych filozofią pasożytnictwa - tak jak ostrzegają nas o tym losy biblijnych miast Sodoma, Gomora i Niniwa.

W przypadku indywidualnych ludzi jest ogromnie trudno odnotować jakiegokolwiek regularności w ich przedwczesnym i raptownym odchodzeniu z grona żyjących. Przykładowo, dzisiaj jest już niemal niemożliwym ustalenie czy istnieje związek pomiędzy moralnością i filozofią jaką dany osobnik praktykuje, a sposobem i wiekiem w jakich zeszedł on z tego świata. (Co jednak mi NIE przeszkodziło dokonać takich badań i zaprezentować ich wyniki w opunkcie #G1 strony [will.pl.htm](#).) Wszakże, nawet jeśli ktoś ma wypadek lub ginie w kataklizmie, wówczas z powodu np. tzw. "ustaw o prywatności", inni ludzie NIE mają jak ustalić jaki rodzaj moralności i filozofii ten ktoś praktykował w swoim prywatnym życiu. Jednak NIE zawsze tak było. W dawnych czasach doskonale zdawano sobie sprawę z istnienia ścisłej zależności pomiędzy czyjąś długością życia a

moralnością. Przykładowo, w polskich wydaniach Biblii o nazwie "Biblia Tysiąclecia" (Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1980 i 1990, ISBN 83-7014-218-4), do wersetu 6:3 z "Księgi Rodzaju" dodawany był prastary komentarz, stwierdzający - cytując: "Wraz z postępującym zepsuciem moralnym zmniejsza się vitalność ludzi." Podobne wierzenia wyznaje folklor chiński. Nawet do dzisiaj, jeśli ktoś zachoruje w chińskiej rodzinie, inni zwykle pocieszają tą rodzinę słowami: "Nie macie co się martwić - on jest dobrym człowiekiem". W podtekście tego pocieszenia leży owo głębokie wierzenie Chińczyków, że ludzie o niepokalanej moralności żyją długo i umierają z godnością dopiero na "uwiad starczy" w bardzo starym wieku, we własnym łóżku, oraz w otoczeniu żegnającej ich rodziny (tj. kiedy oni sami stają się już gotowi aby odejść w zaświaty). Stąd nawet jeśli w międzyczasie któremuś z nich przyjdzie zachorować, zawsze z choroby tej z czasem się wyleczy.

Jednak w przypadku całych społeczności, nawet w dzisiejszych zakłamanych czasach ich moralność i praktykowana przez nie filozofia NIE dają się już tak łatwo ukryć jakimiś tam "ustawami o prywatności" (choć politycy i same owe społeczności czynią wszystko co w ich mocy aby moralność tą i praktykowaną filozofię móc jednak jakoś ukrywać). W rezultacie, niemal każdy racjonalnie myślący człowiek jest w stanie odnotować wysoce szokującą regularność, mianowicie, że praktycznie **wszystkie kataklizmy i katastrofy dotyczą wyłącznie niemoralne społeczności, które ześlizgnęły się już do najniższej formy filozofii pasożytnictwa, natomiast społeczności prowadzące moralne życie są przez te kataklizmy wybiorczo omijane.**Tą szokującą regularność każdy może sobie sprawdzić zarówno na historycznych kataklizmach (przykładowo na wybuchu Wezuwiusza który zniszczył niemoralną Pompeę, jednak pozostawił nietknięte leżące bliżej tego wulkanu miasto Neapol), jak i na dzisiejszych przykładach - w rodzaju tego co się przytrafia krajom jakie praktykują terroryzm, a nawet chociaż tego co opisałem w punkcie #13.7 strony o nazwie [petone_pl.htm](#). Ja udokumentowałem już tą regularność aż na całym szeregu totaliztycznych stron internetowych, przykładowo na stronach o nazwach [quake_pl.htm](#), [seismograph_pl.htm](#), [petone_pl.htm](#), [day26_pl.htm](#), [plague_pl.htm](#), [antichrist_pl.htm](#), [landslips_pl.htm](#), [katrina_pl.htm](#), itp. Co jeszcze wymowniejsze, moralne analizy następstw katastrof i kataklizmów dotyczących te społeczności ujawniają, że żyjące w ich gronie indywidualne osoby które na codzien praktykują moralność i totaliztyczne zachowania, zawsze są z owych katastrof jakoś ratowane. Ratunek przychodzi do nich nawet jeśli owi moralnie postępujący mieszkają w środku pasożytniczej społeczności - a stąd znajdują się w zasięgu zniszczeń, oraz nawet jeśli z tego powodu muszą zostać nieco poturbowani - po przykłady patrz punkty #15 i #13 strony o nazwie [day26_pl.htm](#).

Jeśli jednak uważniej zagłębić się w analizy moralne, wówczas się okazuje że opisywane np. w [Biblii](#) czasy otwartego karania niemoralnych społeczności, w stylu zniszczenia "Sodomy" i "Gomory", już dawno minęły. Wszakże takie otwarte interwencje Boga odbierałyby ludziom tzw. "wolną wolę" i paraliżowały ich inicjatywę. Zamiast więc ludzi zdolnych do samodzielnego działania i myślenia, takie otwarcie karane i niszczone przez Boga społeczności zamieniałyby się w rodzaj "niewolników Boga" którzy byliby zbyt zastraszeni aby cokolwiek uczynić samemu, zaś cały swój czas i energię przeznaczaliby na schlebianie Bogu - tak jak to wyjaśnia punkt #F2 z totaliztycznej strony o nazwie [evil_pl.htm](#) oraz punkt

#A2 z totalizycznej strony o nazwie [will.pl.htm](#). Dlatego w międzyczasie Bóg udoskonalił swoje metody działania. Jeśli obecnie decyduje się On "wyeliminować" jakąś społeczność zbyt mocno już zagłębioną w filozofię pasożytnictwa, wówczas czyni to w wysoce "anonimowy" i "dyskretny" sposób, zesyłając na nią w tym celu jakiś "naturalny" kataklizm, katastrofę, działanie sił natury, wojnę, rewolucję, akt terroryzmu, itp. Faktycznie to w dzisiejszych czasach praktycznie każde wydarzenie w którym przedwcześnie umiera sporo ludzi, jest wykorzystywane przez Boga m.in. do dyskretnego eliminowania społeczności zarażonych filozofią pasożytnictwa. W ten sposób Bóg jest w stanie korygować społeczności zbaczające ku niemoralności i ku filozofii pasożytnictwa, jednocześnie jednak NIE pozbawia ludzi ich "wolnej woli" poprzez ujawnianie swego faktycznego istnienia i działania. Na użytek zaś tych nielicznych osób, które już dojrzały do zaakceptowania prawdy na ten temat, Bóg ciągle dostarcza wystarczającą liczbę dowodów aby utrzymać ich przy wierze. Przykładowo, w tym celu pozwala im zapoznać się z moimi opracowaniami w rodzaju niniejszego - w których meryt większość ateistów i niedojrzałych jeszcze na przyjęcie prawdy po prostu NIE wierzy. Ponadto, aby otworzyć ich oczy na fakty, Bóg przygotował w historii naszej cywilizacji sporo "historycznych przykładów" kiedy to takie pasożytnicze społeczności były otwarcie karane jakimiś kataklizmami. Kilka z takich historycznych przykładów opiszę poniżej - ponieważ w sensie mechanizmu ich działania spowodowane one były podobnie jak omawiana tu eksplozja UFO koło Tapanui. Wszystkie te przykłady ilustrują otwarte i selektywne wyeliminowanie przez Boga moralnie zdegenerowanych społeczności zamieszkujących istniejące kiedyś miasta, informacje o niemoralnościach jakich przetrwały aż do dzisiaj.

#H2. Zniszczenie niemoralnego miasta Bałtyku o legendarnych bogactwach, po polsku nazywanego "Wineta" (po niemiecku - "Vineta", po angielsku - "Veneta"):

Motto: "Jeśli chcesz dowodów że niemoralność jest zawsze karana - sprawdzaj moralności społeczności uderzanych kataklizmami."

Do około 1202 roku istniała na Bałtyku wyspa z bogatym miastem po polsku zwanym "Wineta" (po niemiecku - "[Vineta](#)", zaś po łacinie i angielsku - "Veneta"). Miasto to było starożytnym odpowiednikiem dla dzisiejszego Singapuru. Nawet jego pogoda była wówczas podobna jak w Singapurze. Wszakże przed eksplozją Tapanui, Bałtyk i Polska były położone około 7 stopni bliżej równika niż obecnie. Mieszkańcy Winety byli różnych narodowości, co dodatkowo stymulowało ich ekonomię, poziom i jakość życia oraz wzrost zamożności - podobnie jak

wielonarodowość stymuluje obecnie zamożność w USA i Australii. Wineta żyła z handlu jaki przynosił jej mieszkańcom niewypowiedziane bogactwo. Winetanie pławili się w dostatkach i rozpuście, zaś dla rozrywki uprawiali praktycznie każde zboczenie i każdy rodzaj grzechu. Mieszkali w luksusowych domach, ubierali się bogato, jadali najwykwintniejsze potrawy, ich żony i kobiety słynęły z puszczalstwa, mężczyźni zachwywali się jak seksualne maniaki, mieli tam wprawdzie liczne kościoły i świątynie - jednak faktycznie byli ateistami (tak jak spora liczba dzisiejszych ludzi), nie istniała też żadna forma rozpusty czy rozkoszy których by nie uprawiali dla mody, prestiżu, czy dla przyjemności. Przykładowo, wśród okolicznych narodów słynęli oni m.in. z tego, że zjadali też mięso ludzkie i to wcale NIE z głodu, braku żywności, czy konieczności - tak jak to czynili np. nowozelandzcy Maorysi (co opisałem dokładniej w punkcie #K1 strony [newzealand visit pl.htm](#)), a z prostej rozpusty i ciekawości. Kiedy jednak około lat 1202 i 1216, skorupa Ziemi doznała owych skokowych poślizgów spowodowanych działaniem ziemskiego pola magnetycznego napiętego eksplozją koło Tapanui jak sprężyna gigantycznego zegara, potężne fale tsunami wzbudzone owymi raptownymi poślizgami skokowymi zmyły Winetę z powierzchni Ziemi. Do dzisiaj pozostały jedynie po niej liczne legendy opisujące niemoralne życie jej mieszkańców oraz przebieg jej zagłady. Relatywnie często widywane są też widma tego miasta - czyli widmowe manifestacje ginącego miasta wynoszone do naszych czasów okresowymi fluktuacjami softwarowego czasu. (Takie fluktuacje czasu i ich obserwowalne następstwa omawiam też między innymi w punkcie #D2 strony [newzealand pl.htm](#).) Przy południowych wybrzeżach Bałtyku istnieje też aż kilka miejsc, o których pobliscy mieszkańcy twierdzą że w odmętach morza mają się tam znajdować właśnie ruiny Winety. Jedno z takich często wskazywanych miejsc leży przy północnych brzegach wyspy Uznam. (Z istniejącego tam rumowiska kamieni, wyglądających jakby pozostałość po zniszczonym mieście, pobierany był m.in. materiał do budowy falochronów polskiego Świnoujścia.) Narazie jednak nasza wiedza o faktycznym zlokalizowaniu Winety jest niemal na tym samym poziomie jak nasza wiedza o zlokalizowaniu Atlantydy. Oto opis jak wyglądało zniszczenie Winety.

"Od szeregu już lat, ci nieliczni mieszkańcy Winety którzy nadal przestrzegali zasad moralnych w swoim życiu, ostrzegali ziomków aby zaprzestać rozpusty i powrócić do moralnego życia. Wszakże powszechnie już wówczas znana Biblia ostrzegła przed rozpustą przykładami losów Sodomy i Gomory. Jednak Winetanie nie słuchali. W końcu nadszedł więc dzień kary Boga. Dla nauki przyszłych pokoleń, wymownie zagłada została zesłana rozpustnemu miastu wczesnym rankiem w pierwszym dniu Wielkanocy. Kiedy owa tragiczna Wielkanoc się zbliżała, kilku co bardziej moralnych mieszkańców Winety nawoływało, aby spędzić ją godnie, w gronie rodziny lub odwiedzając krewnych i znajomych. Jednak tylko ci najbardziej moralni usłuchali tego zalecenia i opuścili miasto aby odwiedzić krewnych lub znajomych. Reszta pozostała na miejscu, oczekując na zapowiedziane uroczystości które dostarczały im doskonałej wymówki aby móc oddać się szczególnej rozpuście i uciechom. Kiedy nadszedł ranek tamtej tragicznej Wielkanocy, większość mieszkańców Winety ciągle jeszcze spała. Zbudził ich dopiero ogłuszający huk. Potężna siła wyrzuciła ich z łóżek i rozbijała o południowe ściany ich sypialni. Ziemia zafalowała, najpierw wznosząc się w górę, a potem zapadając się w dół. Jednak po zapadnięciu już

nie powróciła do poprzedniego poziomu. Budyunki miasta zaczęły się rozpadać i walić w gruzy. Większość ludzi została zmiażdżona zapadającymi się budynkami. Ci co jakoś przeżyli z przerażeniem ujrzeni jak z pobliskiego morza otaczającego wyspę z tym miastem, nagle podniosła się ogromna ściana czarnej, ryczącej wody. Ściana ta następnie runęła na walące się w gruzy miasto. Nieliczni mieszkańcy którzy nadal nie zginęli, usiłowali pływać. Jednak ich wzrok oślepiany był piaskiem jaki zmieszał się z jakby gotującą się wodą, zaś ich ciała rozczłonkowane były ostrymi odłamkami i szpiczastymi belkami. Nie istniało też nic w pobliżu, czego mogliby się uchwycić i wydzwignąć z odmętów. Nawet powietrze stało się jakieś lepkie, gęste i niemal niemożliwe do oddychania. Szybko też owi ostatni pozostali przy życiu byli pokonywani wirami wody burzącej się jakby podczas gotowania. Fragmenty ich rozczłonkowanych ciał były potem zjadane przez ryby, lub fale powyrzucały je na pobliskie brzegi. Aby na przykładzie losów tego miasta przypominać później innym ludziom następstwa niemoralności i rozpusty, powtarzalnie co jakiś czas, widmo Winety ukazuje się wybranym osobom. Co jakiś też czas wybrani ludzie słyszą krzyki i odgłosy zagłady zamrożonych w czasie i cierpieniu mieszkanców Winety."

Spektakularne zniszczenie miasta Winety miało az kilka celów. Jednym z nich jest danie przyszłym pokoleniom ostrzeżenia dokąd prowadzi praktykowanie niemoralności i filozofii pasożytnictwa. Wszakże groźba że ludzie ponownie ześligną się w szpony pasożytnictwa pozostaje zawsze aktualna. Szczególnie wyraźnie widzimy to w dzisiejszych czasach - kiedy to niemoralność sporej liczby miast na Ziemi z wolna zbliża się do poziomu praktykowanego w mieście Wineta. Tak jak w Winecie, w wielu dzisiejszych krajach i miastach ludzie praktykują obecnie rozpustę, obżarstwo, kłamstwo, pogoń za pieniędzmi i za seksem, zboczenia, nałogi, nieuczciwość, niesprawiedliwość, wywyższanie siebie i poniżanie innych, eksploatację, bezbożność, itd., itp. Chociaż narazie mieszkańcy owych miast czy krajów nie zjadają jeszcze ludzkiego mięsa, wystarczyłoby aby nagle z powodu jakiegoś kataklizmu poznikła na stałe żywność z ich supermarketów, a zobaczylibyśmy co wówczas zaczęłoby się tam dziać. Aby więc wyraźnie ostrzegać dalsze pokolenia, do czego prowadzi niemoralność i brak hamulców, tradycja Winety przez cały czasu musi pozostawać żywa. Faktycznie też utrzymywana jest ona żywą aż do dzisiaj i to aż kilkoma odmiennymi mechanizmami. Dwa najważniejsze z tych mechanizmów to (1) legendy i tradycje mówione o Winecie, oraz (2) widmowe manifestacje ginącej Winety.

Legendy i tradycje mówione na temat Winety biorą swój początek w opinii jaką okoliczne narody miały o tym przebogatym mieście, a także z pamięci tych co przeżyli zagładę. Wszakże nie wszyscy mieszkańcy Winety zginęli w tamtym kataklizmie. Co moralniejsi z nich opuścili bowiem miasto na czas owej Wielkanocy aby odwiedzić bliskich mieszkających na stałym lądzie. Ci zaś co przetrwali zagładę zapoczątkowali potem tradycję upamiętniania Winety w wielu okolicznych miejscowościach - m.in. w polskim Świnoujściu. Tak bowiem się składa, że zgodnie z obietnicą Boga wyrażoną m.in. treścią Biblii, osoby żyjące moralnie są ratowane przed kataklizmami i katastrofami. Proces ich uratowania stanowi nawet jeden z etapów w standardowej procedurze każdego kataklizmu - po szczegóły patrz punkt #B5 na stronie [seismograph_pl.htm](http://seismograph.pl.htm). Dlatego owi moralnie postępujący mieszkańcy Winety przed katastrofą otrzymali wewnętrzny

nakaz aby na ową fatalną Wielkanoc podwiedzać swoich znajomych lub krewnych - co uratowało ich od zagłady. Potem zaś byli oni w stanie zapoczątkować tradycje upamiętniania Winety w wielu okolicznych miejscowościach. Tradycje te dodały się do wiedzy i pamięci Winety które już tam istniały od dawna. Dzięki temu owe tradycje mogą nieustannie teraz przypominać następnym pokoleniom na przykładzie losów Winety co się stało z niemoralnymi społecznościami.

Doskonałym przykładem tradycji mówionej do dzisiaj podtrzymującej pamięć Winety, są opowiadania Vikingów z obszaru obecnej Szwecji, na temat ogromnego dzwonu całego ulanego ze złota. Dzwon ten podobno miał się znajdować w jednej ze świątyń tego przebogatego miasta. Szwedzcy Vikingowie przez wieki byli kuszeni tym złotym dzwonem. Wszakże znajdował się on tuż przed ich nosem. Aby go zrabować nie musieliby więc organizować długich wypraw do dalekich krajów - jak typowo zwykli to czynić. Niefortunnie dla nich, kiedy Wineta ciągle istniała, władze tego bogatego miasta miały wystarczające fundusze aby wynajmować najlepszych żołnierzy swoich czasów, którzy z kolei nie pozwalali Vikingom, ani żadnym innym rabusiom, nawet zbliżyć się do tego miasta. Dopiero więc kiedy Wineta została zniszczona, Szwedzi zorganizowali aż kilka wypraw poszukiwawczych usiłujących znaleźć i wyłowić ów dzwon ze szczergo złota. W wyprawach tych zdołali umiejscowić i wydobyć sporo dzwonów Winety. Jednak tego ze złota nie udało im się odnaleźć. Do dzisiaj więc znajduje się on zatopiony gdzieś w odmętach Bałtyku, nadal oczekując na swego znalazcę. Jego niedostępność tak podniecała Vikingów, że na jego temat w Szwecji istniało wiele opowieści. Na ich bazie Szwedzki pisarz, Frans G. Bengtsson, napisał nawet nowelę o tytule "The Long Ships". Oczywiście, aby uczynić ją bardziej atrakcyjną, oraz aby nie powtarzać dosłownie legend Vikingów, jej fabułę umiejscowił z dala od Winety. Jednak wątek o złotym dzwonie z Winety był w niej ciągle obecny. Potem owa nowela została jeszcze bardziej przerobiona, dostarczając scenariusza do filmu przygodowego. Film ten, o tytule "The Long Ships - Golden Bell" został nakręcony w 1964 roku. Choć jego wątek odchodzi już bardzo daleko od faktycznych poczynań Vikingów w sprawie złotego dzwonu z Winety, ciągle warto go oglądnąć. Wszakże oddaje on relatywnie dobrze atmosferę i rodzaj pożądań jakie otaczały kiedyś ten drogocenny dzwon. Warto też śledzić czy dzwon ten zostanie kiedykolwiek odzyskany. Wszakże jego znalezienie byłoby równoznaczne z dokładnym umiejscowieniem ruin Winety. Tym samym stałoby się ono początkiem podwodnej archeologii owego legendarnego miasta.

Drugim istotnym mechanizmem utrzymywania tradycji Winety ciągle żywą, jest softwarowe działanie naszego czasu. Powoduje ono bowiem, że sama Wineta do dzisiaj może ukazywać się wybranym osobom w formie miasta-widma. Oczywiście, Wineta wcale NIE jest jedynym miastem-widmem jakie upiornie ukazuje się wybranym osobom. Faktycznie bowiem softwarowy czas w jakim my ludzie żyjemy i działamy pozwala aby dowolny obiekt i dowolne zdarzenie z przeszłości mogły być odtwarzane wiele razy i oglądane przez specjalnie wybranych ludzi. Ponadto, to właśnie dzięki owej zdolności softwarowego czasu do ponownego odgrywania obiektów i zdarzeń dowolną liczbę razy, możliwe jest cofanie ludzi do tyłu w czasie i udostępnianie im nieśmiertelności poprzez pozwolenie aby ponowne przeżywali oni całe swoje życie - tak jak opisuje to

strona internetowa [immortality_pl.htm](#). To także z powodu owej zdolności softwarowego czasu aby być wielokrotnie odgrywanym, wybrani Nowozelandczycy widują obecnie dawno już wymarłe ptaki zwane "moa" - tak jak to opisałem w punkcie #F2 powyżej na tej stronie oraz w punkcie #H2 totaliztycznej strony [newzealand_pl.htm](#). To także z tego powodu mieszkańcy wielu krajów ciągle do dzisiaj widują najróżniejsze dawno już wymarłe "potwory" (w rodzaju "Nessie" ze szkockiego jeziora "Loch Ness") opisywane np. w punktach #E1, #E2 i #F4.2 strony [stawczyk.htm](#), a także w podrozdziale V5.4 z tomu 16 darmowej monografii [\[1/4\]](#). To także owo ponowne odgrywanie obiektów i zdarzeń z przeszłości jest powodem, że w sporej liczbie krajów wybrani ludzie nagle widzą miasta, osiedla, lub budynki które w naszych czasach już tam NIE istnieją. Niektórzy z owych ludzi niekiedy wchodzą nawet do owych miast, osiedli, czy budynków, biorą udział w jakichś zachodzących tam dawno temu zdarzeniach, poczym opowiadają innym ludziom o swoich niewiarygodnych widzeniach i przeżyciach. (Ja sam również przeżyłem sytuację odwiedzenia w Warszawie kościoła, który w dzisiejszych czasach wcale już w Warszawie NIE jest zlokalizowany - po opis tego zdarzenia patrz punkt #D6.1 ze strony [timevehicle_pl.htm](#) oraz punkty #E3 i #E2 ze strony [malbork.htm](#).)

Jednym ze sposobów na jaki wykorzystywana jest owa zdolność softwarowego czasu do dowolnego odtwarzania zdarzeń i obiektów zaistniałych w przeszłości, jest odnawianie zainteresowania ludzi w istotnych tematach poprzez ukazywanie wybranym osobom np. widmowych miast w rodzaju Winety, czy widmowych zdarzeń w rodzaju zniszczenia Winety. W Polsce widok miasta Wieneta lub jego zagłady można podobno zobaczyć relatywnie często w Świnoujściu. Tyle że NIE każda osoba jest wybierana do ujżenia takich widmowych obiektów. Jak bowiem wykazują to badania takich przypadków, widmowe obiekty ukazywane są jedynie ludziom którzy uczynią potem jakiś istotny użytek ze swojego widzenia, a stąd którzy swoje widzenie spożytkują potem jakoś dla rozwoju i dla dobra ludzkości. Interesującą cechą zaistnienia takich widmowych obiektów i zdarzeń jest, że jeśli ktoś zdobędzie się na odwagę (i ma taką możliwość) aby do nich się zbliżyć, wówczas stwierdza iż wcale NIE różnią się one od obiektów prawdziwych. Stąd - jeśli są one np. budynkami lub miastami, wówczas osoby którym one się objawiają mogą je dotykać, wejść do ich środka, a nawet uczestniczyć we fragmencie zdarzeń jakie w nich zachodzą. Jeśli zaś są one np. potworami, wówczas nieostrożny ich obserwator może nawet zostać przez nie zjedzony.

Losy Winety stanowią jedną z fascynujących zagadek historycznych, moralnych i filozoficznych, których rozwikłaniem pasjonuje się coraz więcej ludzi. Aż kilka miejscowości na świecie posiada już muzea Winety (Vinety) - włączając w to polski Wolin - patrz strona [www.jomsborg-vineta.com](#). Na temat Winety (Vinety) pojawia się też w internecie coraz więcej stron internetowych - jako przykład patrz polskojęzyczna strona [nautilus.org.pl/?p=artykul&id=2124](#).

Legenda o zniszczeniu niemoralnego miasta Wineta jest też opisana w podrozdziale V5.2 z tomu 17 monografii [\[1/5\]](#).

#H3. Legenda o zniszczeniu niemoralnego miasta Salamis na Cyprze:

W północno-wschodniej części śródziemnomorskiej wyspy Cypr, około 10 kilometrów na północ od dzisiejszego miasta portowego Famagusta, mieściło się kiedyś legendarne miasto Salamis. Przez dwa tysiące lat cieszyło się ono dostatkiem i zamożnością. Będąc jednym z najważniejszych dostawców brązu dla starożytnego świata, nieustannie rosło ono w bogactwo i znaczenie. Jego mieszkańcy szeroko znani byli ze swojej ostentacyjnej zamożności oraz dekadentnego trybu życia. Pławili się oni w luksusach, oraz dla rozrywki oddawali się praktycznie wszelkim zbrodzeniom i grzechom. Do historii przeszło ono dzięki wynalezieniu kiełbasy bazującej na miejscowym czosnku rosnącym dziko na Cyprze (do dzisiaj w niektórych językach, np. angielskim, nazwa kiełbasy wymawia się "salamis" - tak jak nazwa owego miasta). Jego wspaniałe ruiny zajmujące obszar kilku kilometrów kwadratowych stanowią obecnie jedną z największych atrakcji turystycznych północnej części Cypru. Gdy w latach 1992 i 1993 odbywałem na Cyprze jednoroczny kontrakt profesorski, ze zdumieniem usłyszałem miejscową legendę, że Salamis zostało spektakularnie ukarane przez Boga za grzechy i niemoralność jego mieszkańców. Zostało ono zupełnie zmyte z powierzchni ziemi przez trzy ogromne fale morskiego "tsunami" zaistniałe w czasach przypadających wkrótce po eksplozji Tapanui (tj. około lat 1202 do 1216). Co nawet bardziej intrygujące, pobliskie miasto Famagusta oddalone tylko o około 10 km od Salamis i leżące na tym samym brzegu morza i na tej samej równinie co Salamis, przetrwało nietknięte przez owe tsunami. Stąd **zniszczenie Salamis podkreśla owo wybiornicze i inteligentne eliminowanie przez Boga jedynie niemoralnych społeczności - na jaką to wybiorniczość ja staram się zwrócić szczególną uwagę czytelnika w swoich opracowaniach, np. powyżej w punkcie #H1, czy w punkcie #I3.1 strony o nazwie [petone.pl.htm](#) (wszakże wiedza o istnieniu tego wybiorniczego niszczenia wskazuje nam efektywne metody obrony przed kataklizmami).**Oto więc luźno spisana treść tej legendy o zniszczeniu niemoralnego miasta Salamis:

"Owego tragicznego dnia pogoda w Salamis była niezwykle piękna. Nikt z mieszczan nie wiedział iż godziny miasta są już policzone. Zwolna zbliżające się ku zachodowi słońce złagodziło swoje promieniowanie, zachęcając mieszkańców do wyjścia na ulice. Większość ludzi przebywała na zewnątrz budynków, delektując się wspaniałym popołudniem, spacerując wzdłuż bazarów, lub kąpiąc się w morzu. Niespodziewanie Ziemia się poruszyła. Potężna siła rzuciła ludzi w kierunku południowym. Równocześnie podniósł się ogłuszający ryk jakby nasza planeta zawyla z bólu. Budynki i mury zaczęły się załamywać ku południu i walić w dół z łoskotem. Znikąd pojawił się potężny tajfun wiejący od północy, którego siła zaczęła zdierać powierzchnię gleby. Przerażeni ludzie dostrzegli jak wody morza zaczynają wznosić się wysoko w powietrze aby potem z furją uderzyć na rozpadające się miasto. Ci którzy ciągle byli żywi starali się pływać, jednakże wiry i prądy wzburzonej wody wypełnionej belkami i pływającymi odłamkami szybko ich obezwładniły. Wkrótce potem, miejsce gdzie zaledwie przed godzinami

wznosiło się tętniące życiem miasto, wyglądało jak potężny wir wodny, w którym fale i wiatr rzucały odłamkami drewna, ciałami ludzkimi i potopionymi zwierzętami. Potem noc zapadła. Ci ciągle pozostali przy życiu pływając uczeplieni do kawałków drewna, przeżyli straszny czas gdy prądy i wiatry rzucały nimi w absolutnej czerni. W końcu woda wycofała się z powrotem do morza. Następnego ranka nieliczni ocalali nie mogli poznać swego miasta. Salamis było kompletnie pokryte piaskiem, mułem i odpadkami. Żaden dom nie ostał się zniszczeniu. Jediną więc logiczną decyzją dla pozostałych przy życiu było przenieść się do pobliskiego Famagusta gdzie zniszczenie było mniej dotkliwe. W następnych latach dwa dalsze podobne potopy zmywały wszelkie ślady po już wtedy wyludnionym mieście. W każdym z tych trzech kolejnych potopów woda morska wznosiła się do takiej wysokości iż fale przelewały się nawet przez dominujące okolicę szczyty górskie zwane 'Trzy Palce'. Gdy w końcu nadszedł kres dla tych kataklizmów, Cypryjczycy zauważyli że ich wyspa dostrzegalnie odsunęła się od obecnej Turcji w kierunku południowym. Przed potopami brzegi Turcji były bowiem łatwo widoczne z północnych plaży Cypru, natomiast po potopach można je było jedynie zobaczyć po wspięciu się na któryś z wierzchołków grzbietu górskiego 'Trzy Palce' rozciągającego się wzdłuż północnego wybrzeża Cypru."

Więcej informacji na temat miasta Salamis na Cyprze o moralnie zdegenerowanych mieszkańcach, oraz na temat jego dramatycznego zniszczenia, podane jest w podrozdziale D3 mojej monografii [\[5/4\] "Eksplozja UFO w Tapanui z roku 1178 AD, która przemieściła kontynenty"](#). Z kolei treść powyższej legendy była publikowana na samym Cyprze w języku tureckim, w dwuczęściowym artykule [\[1#H3\]](#) mojego autorstwa o następującym tytule i miejscu opublikowania: "Salamis'in yıkımı Yeni Zelanda'dan mı?" (i.e. "Salamis: could the destruction come from New Zealand"), [Kibris](#) daily magazine (Dr. Fazıl Küçük Bulvarı, Yeni Sanayi Bölgesi, Veteriner Dairesi Yanı, Lefkoşa, North Cyprus, Mersin 10, Turkey), nr 1404 z 29/06/1993, strona 18; oraz nr 1405 z 30/06/1993, strona 18. (Odnotuj że w tytule tego artykułu [\[1#H3\]](#) aż 4 razy używana jest turecka litera "ı", czyli jakby nasze "i", ale bez kropki - w przybliżeniu wymawia się ją jakby leżała gdzieś pomiędzy naszym "y" oraz "ı". Poprawna pisownia tego tureckiego tytułu jest także użyta w rozdziale T (część "t") z [monografii \[5/4\]](#).)

Legenda o zniszczeniu niemoralnego miasta Salamis jest też opisana w podrozdziale V5.2 z tomu 17 [monografii \[1/5\]](#).

#H4. Legenda o zniszczeniu niemoralnego miasta [Saeftinghe](#) ze średniowiecznych Niderlandów:

Do sporej listy nadmorskich miast, które zostały zniszczone przez Boga po osiągnięciu przez jego mieszkańców nieuleczalnego już poziomu [filozofii pasożytnictwa](#), należy też włączyć średniowieczne miasto z Holandii, o nazwie

"[Saeftinghe](#)". Zniszczone ono zostało w 1584 roku. Zlokalizowane ono było we wschodniej prowincji Zeeuws-Vlaanderen, koło Nieuw-Namen, w obecnych Niderlandach. Ludowa legenda o powodach i sposobie jego zniszczenia, w lutym 2011 roku upowszechniana była w internecie pod adresami [http://en.wikipedia.org/wiki/Saeftinghe legend](http://en.wikipedia.org/wiki/Saeftinghe_legend) (w języku angielskim), oraz http://angelus-silesius.pl/articles/legenda_saeftinghe.html (w języku polskim).

Przeanalizowanie owej starej holenderskiej legendy o zniszczeniu miasta "Saeftinghe" ujawnia, że zawiera ona wszystkie typowe elementy opisane poniżej, które obecne są w niemal każdym przypadku zniszczenia jakiegoś niemoralnego miasta przez Boga w ramach "kary za niemoralne prowadzenie się". Elementy te są dokładniej opisane w "standardowej procedurze niszczenia przez Boga" diskutowanej w punkcie #B5 strony o nazwie [seismograph pl.htm](#). Opiszmy tu najważniejsze z nich. **Powód.** W przypadku miasta "Saeftinghe" powodem zniszczenia była kombinacja "nadmiernego bogactwa" połączonego z "zachłannością", "nieużyciem", "sknerstwem", "bezdušnością" i "zarozumiałością" - czyli charakterystycznymi oznakami praktykowania "filozofii pasożytnictwa". Przykładowo, w/w ludowa legenda stwierdza iż jego mieszkańcy byli aż tak bogaci, że ubierali się w jedwab (importowany wówczas aż z Chin), progi ich domów wykonywane były ze szczerego złota, a nawet ich konie nosiły srebrne uprzęże. Jednak jednocześnie nigdy nie wspomagali ubogich, zaś kiedy ktoś zwrócił się do nich o pomoc, wówczas przepędzali go kijami lub szczuli psami. **Ostrzeżenie**, które zawsze poprzedza zniszczenie niemoralnego miasta przez Boga, dla "Saeftinghe" pojawiło się w formie "syreny" którą złapał w sieci jeden z jego mieszkańców i która ostrzegała go że zagłada nadchodzi - jeśli mieszkańcy NIE zmienią swoich niemoralnych zachowań. **Zignorowanie ostrzeżenia.** Jak zawsze w przypadkach kiedy Bóg NIE ma innego wyjścia i musi zniszczyć miasto "za karę", legenda podkreśla zignorowanie tego ostrzeżenia - np. zamiast okazać wdzięczność, ów rybak "bluzgał" na syrenę. **Zagłada.** Dla podkreślenia iż jest to "kara", zagłada została zesłana w religijnym dniu "Wszystkich Świętych" w formie fali wodnej która zalała miasto i potopiła wszystkich jego mieszkańców. **Lekcja moralna dla potomnych** o losach miasta "Saeftinghe" była przekazywana NIE tylko w formie legend, ale także w formie wzrokowo widocznych pozostałości miasta, jako że przez długi czas potem wieże miasta ciągle wystawały ponad poziom słonego morskiego błota które zakryło je całe.

#H5. Zapisy historyczne o zniszczeniu niemoralnego miasta [Port Royal na Jamajce](#):

Miasto o nazwie "Port Royal" (tj. "Królewski Port") istniało na wschodnich wybrzeżach wyspy Jamajka aż do 1692 roku. Jest ono historycznie dobrze znane i szeroko opisywane. Na jego bazie nakręcono nawet sporo filmów - np. "Piraci z

Karaibów". W internecie czytelnicy znajdą polskojęzyczne opisy tego miasta pod adresem [http://pl.wikipedia.org/wiki/Port_Royal_\(Jamajka\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Port_Royal_(Jamajka)), zaś nawet jeszcze od nich dokładniejsze angielskojęzyczne opisy pod adresem http://en.wikipedia.org/wiki/Port_Royal. Niestety, było ono siedzibą grzeszników o bardzo złej sławie, ponieważ stało się głównym portem piratów oraz kryjówką zbrodniarzy, paserów i złodziei. Stąd w biały dzień 7 czerwca 1692, Bóg zesłał na owo miasto silne trzęsienie ziemi oraz wysoką falę tsunami. Miasto zostało zalane wodą morską, zaś cała część wybrzeża, na której było umiejscowione, osunęła się do Morza Karaibskiego, uśmiercając prawie wszystkich jego obywateli. Ludność miasta w dniu tego kataklizmu wynosiła około 7000 osób. Nieliczni, którzy przetrwali, opowiadali potem ze strachem o gigantycznej fali tsunami którą widzieli jak zwała się na to miasto niszcząc wszystko na swej drodze.

#H6. Miejscowości zniszczone przez Boga już w najnowszych czasach:

Motto: "Zatonięcia i zaważenia starożytności uczyły ludzi przestrzegania praw fizycznych, rewolucje i powstania z wieków średnich uczyły ich przestrzegania także praw społecznych, zaś kataklizmy dzisiejszych czasów uczą, że aby żyć dostatnio, pokojowo i szczęśliwie ludzie muszą także się nauczyć przestrzegania praw moralnych nakazywanych im przez Boga."

W poprzednich punktach tej "części #H" opisałem miasta jakie Bóg zniszczył kataklizmami jeszcze w dawnych czasach za nieprzestrzeganie przez mieszkańców definicji "**faktycznej moralności**" podanej w punkcie #B5 strony morals.pl.htm. Pora więc aby w niniejszym punkcie wskazać też miasta o jakim zniszczeniu kataklizmami przez Boga już w najnowszych czasach autor tej strony zdołał dotychczas jakoś się dowiedzieć.

Pierwszym z miast zniszczonych przez Boga kataklizmem w relatywnie niedawnych czasach, o jakim autor zdołał "przypadkowo" się dowiedzieć, jest "Epecuen" z Argentyny (niedaleko od Buenos Aires). W dniu 10 listopada 1985 roku miasto to zostało zalane wodami słonego jeziora, aby ponownie wynurzyć się z wody dopiero po 25 latach. Ze zdjęciami i opisami owego miasta autor po raz pierwszy się zapoznał z artykułu [1#H6] o tytule "Tourists wander ruins as lost town surfaces again" (tj. "turyści obchodzą ruiny jak zalane miasto ponownie się wynurzyło"), ze stron A22 i A23 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z poniedziałku (Monday), May 13, 2013). Jednak dokładniejsze informacje na jego temat autor zdołał wyczytać dopiero [z internetu](#).

Następnym miastem o jakim autor też dowiedział się zupełnie niedawno, że zniszczone ono zostało przez 9-metrową ścianę lodu jaka wpłynęła na brzeg jeziora "Dauplin Lake" i zmiotła wszystko na swej drodze, była kanadyjska miejscowość wypoczynkowa o nazwie "Ochre Beach" z Manitoba. Jej pierwszy krótki opis autor znalazł w artykule [2#H6] "Around the world - North America", ze

strony A22 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), May 14, 2013). Jednak jej dokładniejsze opisy też znalazł on [w internecie](#).

Kiedy analizuje się opisy miast niszczonych kataklizmami, **(a)** w dawnych czasach, oraz **(b)** w dzisiejszych czasach, wówczas uderzają i szokują drastyczne różnice w słownictwie owych opisów. Różnice te ujawniają, że począwszy od czasów biblijnych, aż do relatywnie niedawna, ludziom nazywającym prawdę po imieniu NIE były zamykane usta - tak jak usta są im zamykane dzisiaj. Nawet zresztą jeszcze w czasach mojej młodości, czyli w latach 1950-tych, niemoralność, rozpusta, cielesne uciechy, sodomia, rozbój, rabunek, zachłanność, a także wszelkie inne niemoralne zachowania ludzkie, nazywane były po imieniu, tak jak na to zasługiwały - po przykłady patrz strona [cielcza.htm](#). Jeśli więc jakaś miejscowość lub osoba prowadziła się niemoralnie, wówczas wszyscy o tym wiedzieli. Stąd nie było też trudności w przyczynowo-skutkowym powiązaniu niemoralnych zachowań z karami jakie za nie Bóg zesłał.

W najnowszych jednak czasach sytuacja się zmieniła. Wszakże władzę i pieniądze często teraz zdobywają niemoralni ludzie. Aby więc nikt im NIE przypominał jak ich postępowanie faktycznie powinno być nazywane, powprowadzali oni najróżniejsze ograniczenia na mówienie prawdy, w rodzaju tzw. "ustaw o prywatności", podawania do sądu o zniesławienie, sądowych zakazów ujawniania nazwisk przestępców, itp. W rezultacie, dzisiaj już niemal nikt NIE ma odwagi stwierdzić, że jakaś miejscowość, społeczność, czy osoba praktykuje niemoralne życie. Zamiast więc odwagi demaskowania np. niemoralnych miejscowości lub zachowań, co najwyżej opisuje się je z użyciem mylących nazw o zupełnie odmiennych (niewinnych) znaczeniach, np. jako dostarczycieli jakichś "atrakcji" czy "usług", albo też wymyśla się specjalnie dla nich jakieś nowe określenia które NIE posiadają jeszcze zdefiniowanego znaczenia - w rodzaju "bunga bunga". Stąd np. prostytutka i burdele, mogą być ostrożnie nazywane np. klinikami masarzystów albo kąpieliskami. Miejsca rozpusty mogą być opisywane jako wczasowiska albo miejscowości rozrywkowe. Itd., itp. Rezultatem tego jest, że ludzie przestali już odnotowywać ów bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy jaki istnieje pomiędzy niemoralnymi zachowaniami ludzi, a kataklizmami i innymi karami jakie na owych ludzi Bóg zesłał. Aby więc i w dzisiejszych czasach ciągle odnotować ów związek, koniecznym jest aby podczas zapoznawania się z opisami miejscowości uderzonych jakimiś kataklizmami, zacząć sobie samemu tłumaczyć owe dzisiejsze dyplomatycznie-mylące określenia, przykładowo "przyjemności", "turystyczne atrakcje", "kliniki masarzystów", "kąpieliska", itp., na dawniej używane opisowe odpowiedniki tych nazw, przykładowo na "rozpusta", "prostitutka", "burdele", itp. Tylko bowiem wówczas można zrozumieć, co faktycznie w miejscowościach tych się działo i dlaczego zostay one potraktowane kataklizmami przez Boga.

Oczywiście, niezależnie od tego jak dzisiaj ludzie nazywają i ukrywają niemoralność, Bóg dokładnie wie kto i gdzie łamie nakazywane przez Niego prawa. Jeśli zaś Bóg odkryje, że gdzieś owo łamanie Jego praw przekracza poziom jaki ciągle daje się tolerować, wówczas Bog zesłał tam kataklizm. W rezultacie, trwała regularność zdaje się wyłaniać z takich badań, że **jeśli jakaś miejscowość jest w dzisiejszych czasach zniszczona kataklizmem,**

wówczas na przekór "zmowy milczenia" jaką obecnie otacza się niemoralność, ciągle bliższe analizy tego co w miejscowości owej się działo, ujawniają że faktycznie poziomem swej niemoralności zamieszkująca ją ludność grupowo zasłużyła sobie na to, co ją spotkało. Innymi słowy, także i w dzisiejszych czasach obiektywną prawdę okazuje się wyrażać owo dawne powiedzenie, że **każdego spotyka to, na co zasługuje**. Wszakże żyjąc w świecie stworzonym i sprawiedliwie rządzonym przez wszechwiedzącego Boga (tj. żyjąc w świecie opisanym w punkcie #B1 strony o nazwie [changelings_pl.htm](#)), ludzie faktycznie NIE mają podstaw faktologicznych aby twierdzić, że "życie wcale NIE jest 'fair' ". Tyle tylko, że aby zacząć odnotowywać jak bardzo poprawne okazuje się dawne stwierdzenie iż "każdego spotyka to, na co zasługuje", najpierw trzeba poznać zasady działania Boga, czyli poznać np. nacisk jaki Bóg kładzie na zbiorową odpowiedzialność (podkreślany np. w punkcie #I3.1 strony [petone_pl.htm](#)), metody Boga w zarządzaniu przyszłością (wyjaśnione np. w punkcie #C3 strony [immortality_pl.htm](#)), zasady moralne rządzące tzw. "intelektami grupowymi" (patrz punkt #E2 strony [totalizm_pl.htm](#)), oraz kilka jeszcze innych zasad działania Boga poodkrywanych dopiero przez nową tzw. "**totaliztyczną naukę**". Z kolei, kiedy już raz pozna się naukowo owe zasady działania Boga, oraz pozna się materiał dowodowy jaki potwierdza iż to one faktycznie rządzą kataklizmami, wówczas obrona przed kataklizmami staje się prosta. W celu tej obrony wystarczy bowiem zacząć wdrażać w swoim mieście lub społeczności którąś z tych bazujących na moralności metod wyjaśnianych np. na stronach [petone_pl.htm](#), [quake_pl.htm](#), oraz na kilku jeszcze innych stronach upowszechniających odkrycia i ustalenia nowej "totaliztycznej nauki".

Część #I: Jak rozpoznawać "symulowane kataklizmy" uformowane celowo dla skorygowania niemoralnego wpływu pasżytniczych społeczności:

#I1. "Zasymulowane" kataklizmy mają co najmniej trzy jednakowo dokumentowalne wytłumaczenia:

Wszystko co Bóg osobiście organizuje, jest czynione z iście boską wiedzą i doskonałością. Przykładowo, jeśli Bóg organizuje jakąś katastrofę czy kataklizm, te zawsze wówczas wykazują się posiadaniem aż co najmniej trzech zestawów równorzędnie ważnych dowodów jakie pozwalają aby były one wyjaśniane z jednakowym przekonaniem na co najmniej trzy odmienne sposoby - tak jak jest

to dokładniej wyjaśnione w punkcie #C2 strony o nazwie [tornado_pl.htm](#). Stąd istnienie w danej katastrofie czy kataklizmie takich trzech odmiennych chociaż równorzędnie odnotowywalnych zestawów materiału dowodowego, jest zawsze dowodem że celowo one były zorganizowane i "zasymulowane" przez Boga. Ludzie ani "ślepa natura" nie mają bowiem możliwości ani wymaganej wiedzy, aby aż tak inteligentnie kształtować rzeczywiste zdarzenia.

Ponieważ owe trzy równorzędne rodzaje "symulowanego" materiału dowodowego opisywane są relatywnie dokładnie w punktach #C2, #J1 i #J2, oraz w podpisie pod "Fot. #D8" ze strony [day26_pl.htm](#), w punkcie #C2 strony [tornado_pl.htm](#), oraz w punkcie #B2 strony [landslips_pl.htm](#), NIE będę ich tutaj już powtórnie omawiał.

#12. W dzisiejszych czasach coraz więcej miast i krajów zaczyna być siedliskami wyznawców [pasożytniczej filozofii](#) - tak jak Wineta i Salamis:

Losy Winety i Salamis stają się coraz aktualniejsze w dzisiejszych czasach. Wszakże od czasów zniszczenia tych miast, moralność ludzi zatoczyła wielki krąg i obecnie powraca ponownie do sytuacji z Winety. Ponownie więc nadchodzi konieczność skorygowania tej moralności poprzez usunięcie z Ziemi sporej proporcji ludzności naszej planety jaka już wpadła w szpony [filozofii pasożytnictwa](#). Nieuchronnie zbliża się więc czas opisany dawną polską przepowiednią że **nasza planeta będzie tak wyludniona, iż ci nieliczni co przetrwają będą całowali ziemię jeśli zobaczą na niej ślady innego człowieka** - po opisy tej przepowiedni patrz punkt #H1 na stronie [przepowiednie.htm](#).

#13. Podczas gdy większość ludzkości pracowicie sciąża na siebie zagładę, indywidualni ludzie otrzymali jednak szansę [samoobrony](#):

W swoim ślepym i bezmyślnym zdążaniu do zagłady, ludzkość jako całość nie słucha tzw. "głosów rozsądku". Jest więc jak rozpędzony pociąg który już dobiega do końca torów, jednak wcale NIE zamierza wyhamować swego pędu. W tej sytuacji, sporo indywidualnych osób, widząc do czego sytuacja zmierza i mając ku temu wymagane środki, już podejmuje własne zabiegi ochronne. Buduje schrony. Gromadzi zapasy żywności. Przenosi się w obszary jakie dają

im większą szansę przeżycia. Itd., itp. Niestety, NIE wszystkich z nas stać z najróżniejszych powodów, aby samemu tak się przygotować. Wszakże aby zgromadzić zapasy żywności trzeba mieć przestrzeń do magazynowania i pieniądze na jej zakup. Aby zbudować schron, trzeba mieć własną działkę, materiały budowlane, robociznę oraz pieniądze. Aby przenieść się w inne miejsce, nie można być zależnym od pracy, mieszkania, ani rodziny. Czy więc brak możliwości i funduszy oznacza, że ci co NIE mają wymaganych środków NIE mają też szansy ani sposobu aby podjąć swoją samoobronę przed nieuchronnie zbliżającym się kataklizmem?

Odpowiedź jest, że praktycznie każdy otrzymał możliwość aby się bronić. Wszakże [Biblia](#) nieustannie podkreśla, że Bóg szczególnie zważa na biednych i w trudnych godzinach będzie miał ich dobro na uwadze. Barbarzyńskie obozy koncentracyjne ujawniły nam też regularność, że w dramatycznych sytuacjach bogaci ludzie którzy nawykli do wygodnego życia umierają jako pierwsi - na przekór że zwykle ich ciała mają zapasy tłuszczu które powinny im zapewnić dłuższe przetrwanie bez żywności (czyli w prawdziwym życiu dzieje się odwrotnie niż w znanym polskim powiedzeniu "zanim bogaty schudnie, biedny już zdechnie" - które zapewne odnosi się do ekonomii a nie do życia). Kataklizmy są jednak zsyłane na dane społeczności głównie ponieważ większość ludzi praktykuje tam wysoce niemoralną [filozofię pasożytnictwa](#). Aby więc efektywnie zacząć się bronić jako jednostka, NIE jest koniecznym aby gromadzić żywność i budować schrony (choć to też pomoże - jako że "Bóg pomaga tym co pomagają sobie sami"), a można również, a w ostateczności wystarcza, aby tylko zmienić swoją codzienną filozofię na najmoralniejszą obecnie [filozofię totalizmu](#). Z kolei owo przejście na praktykowanie wysoce moralnej filozofii wyeliminuje konieczność zostania unicestwionym. Jak to bowiem już wyjaśniłem w punkcie #H1 tej strony, kataklizmy i katastrofy uderzają tylko w tych co muszą być unicestwiani z powodu ześlizgnięcia się w odchłań pasożytniczej filozofii. Natomiast ludzie praktykujący moralną filozofię są z owych katastrof ratowani. Kiedy więc sytuacja nie pozwala nam aby budować schrony, gromadzić zapasy żywności, czy przenosić się do obszarów wyglądających bezpieczniej, nasza samoobrona może też ograniczać się do zaufania obietnicom [Boga](#) i zwykłego podjęcia na codzień praktykowania [filozofii totalizmu](#) - tak jak wyjaśnia to punkt #B5 na stronie [seismograph.pl.htm](#) a także punkty #G3 i #I3 na stronie [day26.pl.htm](#). A pamiętać tu trzeba, że zmienić swoją filozofię na tą najbardziej moralną, jest już w stanie każda osoba - bez względu na to czy jest bogata czy biedna, dysponująca uczelnianym dyplomem czy tylko zdrowym rozsądkiem.

Część #J: Jak eksplozja Tapanui została "zasymulowana" - znaczy odtworzenie z dostępnego nam materiału dowodowego jaki był mechanizm technicznego

wywołania tej eksplozji:

#J1. Skąd się wzięła cała ta energia:

Aby spowodować aż tak potężną eksplozję, konieczna jest ogromna ilość energii. Jak się okazuje wehikuly UFO przechowują ową energię w urządzeniu technicznym zwanym komora oscylacyjna.

Nazwa "komora oscylacyjna" przyporządkowana została urządzeniu technicznemu które stanowi na tyle potężny "magnes" że może on być używany jako pędnik magnetyczny w wehikulach latających typu "magnokraft". Jak to jest podparte materiałem dowodowym pokazanym na niniejszej stronie internetowej, komory oscylacyjne są już od bardzo dawna używane przez wehikuly UFO jako ich urządzenia napędowe oraz akumulatory ich zapasów energii.

Komora oscylacyjna jest więc nie tylko "pędnikiem" dla UFO, ale także przechowuje w sobie cały zapas energii owych wehikulów. Akumuluje ona energię UFO w najczystszej postaci, mianowicie jako energię magnetyczną. Jak ujawniają to moje obliczenia, najmniejsze UFO typu K3 przechowuje w swoich komorach oscylacyjnych magnetyczny odpowiednik dla co najmniej 1 megatony czystej energii. Z kolei średniej wielkości wehikul UFO typu K6, jaki to typ eksplodował właśnie koło Tapanui, przechowuje w swoich komorach oscylacyjnych co najmniej odpowiednik dla 10 megaton czystej energii. Ponieważ koło Tapanui eksplodował stos około 7 UFO typu K6, to oznacza że owa eksplozja posiadała wydatek co najmniej 70 megaton TNT (a tak naprawdę to najprawdopodobniej znacznie nawet więcej).

Ogromna ilość energii która może być akumulowana w komorach oscylacyjnych, pozwala także aby komory te były używane jako ogromnie pojemne akumulatory energii do samochodów naszej przyszłości. Wszakże to właśnie za wynalezienie akumulatora energii do samochodu który wykazywałby cechy "komory oscylacyjnej", Senator McCain (tj. kandydat na prezydenta USA z 2008 roku) obiecał ufundować nagrodę w wysokości 300 milionów dolarów - po szczegóły patrz punkt #D2 na stronie eco.cars.pl.htm - o bezzanieczyszczeniowych samochodach przyszłości.

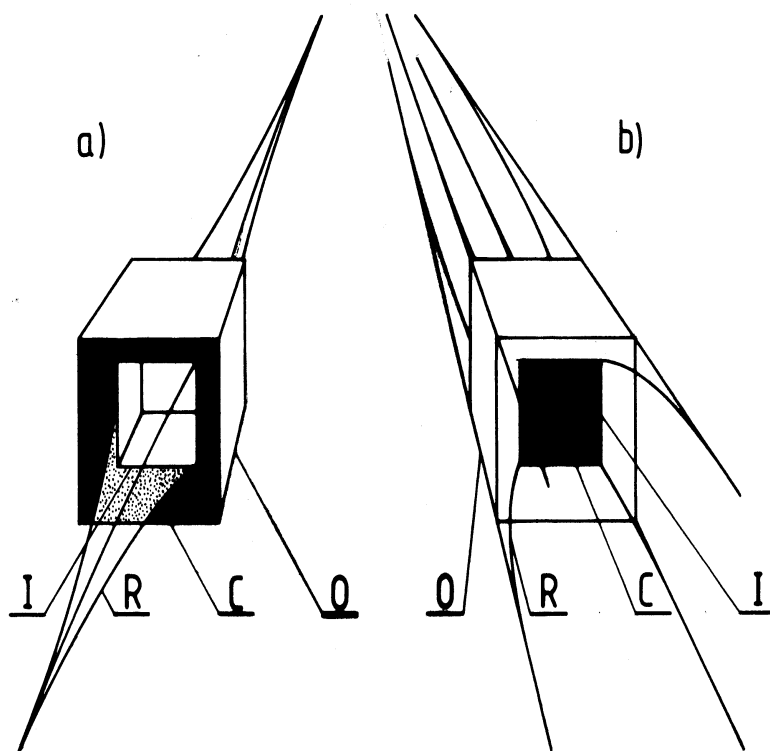
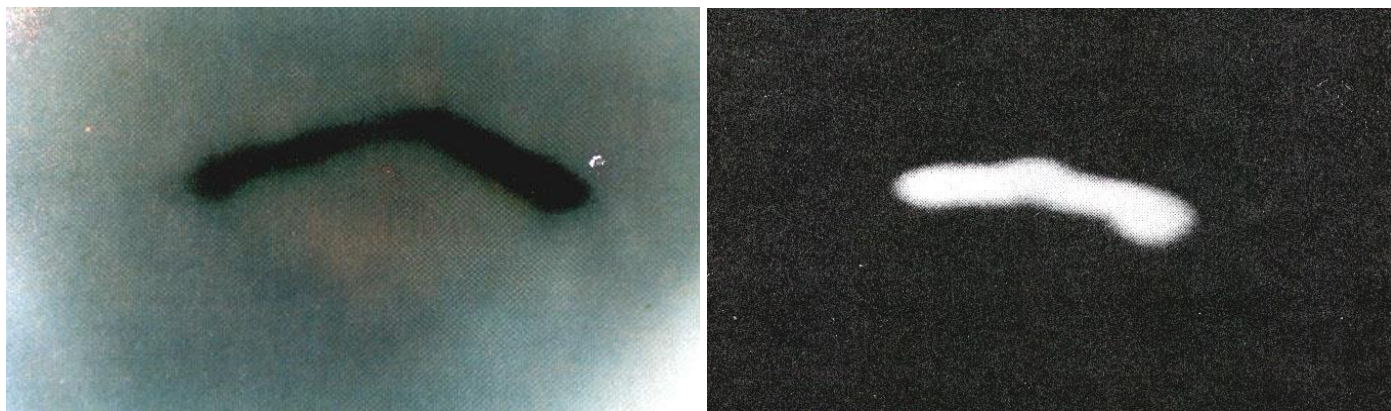
#J2. Skąd wiemy o komorach oscylacyjnych:

Wersja komory oscylacyjnej została już wynaleziona na Ziemi. Nawet podejmowane były próby zbudowania tego urządzenia. Owo urządzenie było wynalezione aby stanowić "pędnik" dla nowego rodzaju wehikulów magnetycznych nazywanych **magnokraftami**. Taki "pędnik" stanowi najważniejsze urządzenie dla owego wehikulu. Wszakże to on wynosi ten

wehikuł do gwiazd. Z punktu widzenia zasady działania, "komory oscylacyjne" to po prostu ogromnie potężne "magnesy" (albo bardziej poprawnie: "elektromagnesy"). Są one tak silne, że wytwarzają wydatek przekraczający wartość tzw. "strumienia startu". Wartość owego strumienia startu naliczona dla obszaru Polski wynosi około $F=3.45$ [Wb/kg]. Każde sterowalne źródło pola magnetycznego, jakiego wydatek przekracza wartość owego "strumienia startu" jest w stanie wznieść w przestrzeń kosmiczną zarówno siebie jak i kadłub ciężkiego statku kosmicznego dołączonego do niego. Po prostu magnetycznie odpycha się ono od ziemskiego pola magnetycznego i w ten sposób wzlata do gwiazd. Komory oscylacyjne są pierwszymi nowoczesnymi urządzeniami na naszej planecie, jakie faktycznie wytwarzają wydatek przekraczający strumień startu. (Odnotuj że w starożytności istniało takie urządzenie na Ziemi, nazywane "Arka Przymierza", które również wytwarzało potężne pole magnetyczne o wartości przekraczającej strumień startu. Dlatego było ono w stanie lewitować w powietrzu zarówno siebie samo, jak i starożytnych kapłanów nazywanych "Lewitami" którzy nim się opiekowali.) Dlatego komory oscylacyjne mogą być używane jako najważniejsze podzespoły pędników magnetycznych magnokraftu i UFO. Więcej szczegółów na temat komór oscylacyjnych, włączając w to ich zasadę działania, konstrukcję, oraz zaawansowanie badań nad ich budową, zaprezentowane zostało w rozdziale C z monografii [1/4], a także w rozdziale C z monografii [1/3] i [2] (wszystkie te monografie można sobie załadować za pośrednictwem niniejszej strony internetowej, a także za pośrednictwem kilku innych stron wyszczególnionych w menu).

#J3. Skąd wiemy że komory oscylacyjne są używane w UFO:

Jak się okazuje, komory oscylacyjne wynalezione aby napędzać nasz ziemski magnokraft, faktycznie już od dawna używane są przez UFO. Istnieją nawet fotografie owych urządzeń wykonane kiedy ich działanie było wyraźnie widoczne w UFO. Oto dwie fotografie kwadratowych wylotów z sześciennych komór oscylacyjnych zamontowanych w korpusach UFO. Zdjęcia te opublikowane są na rysunku S5 z rozdziału S monografii [1/4] i [1/3]. Warto odnotować, że ponieważ prawie z tych zdjęć było wykonane podczas nocy, czarny kwadrat w centrum owego wylotu zlewa się z czarnym tłem nocnego nieba. Poniżej owych dwóch fotografii komór z UFO, przewidywany wygląd wylotów z komór oscylacyjnych magnokraftu został także zilustrowany.



Rys. #11abcd: Wygląd komór oscylacyjnych UFO i magnokraftów pierwszej generacji oglądanych w dwóch odmiennych trybach ich działania. Zależnie od tego która komora oscylacyjna (tj. wewnętrzna czy zewnętrzna) generuje dominujący strumień magnetyczny, wygląd komór oscylacyjnych w pojazdach używających tych komór dla napędu jest zupełnie odmienny. (Odnotuj, że budowa i działanie komór oscylacyjnych opisane są na odrębnej stronie internetowej o [komorach oscylacyjnych](#). Z kolei postę prac nad zbudowaniem takich komór raportowany jest w Internecie by [Mio Tuo cubo.rubik@gmail.com](#).) Powyższe ilustracje pokazują:

(a - góra lewa) Dienne zdjęcie komory oscylacyjnej UFO pracującej w trybie dominacji strumienia wewnętrznego.

(b - góra prawa) Nocne zdjęcie komory oscylacyjnej UFO pracującej w trybie działania z dominacją strumienia zewnętrznego.

(c - dół lewa) Wygląd komory oscylacyjnej magnokraftu pierwszej generacji, pracującej w trybie dominacji strumienia wewnętrznego.

(d - dół prawa) Wygląd komory oscylacyjnej magnokraftu pierwszej generacji,

pracującej w trybie działania z dominacją strumienia zewnętrznego.

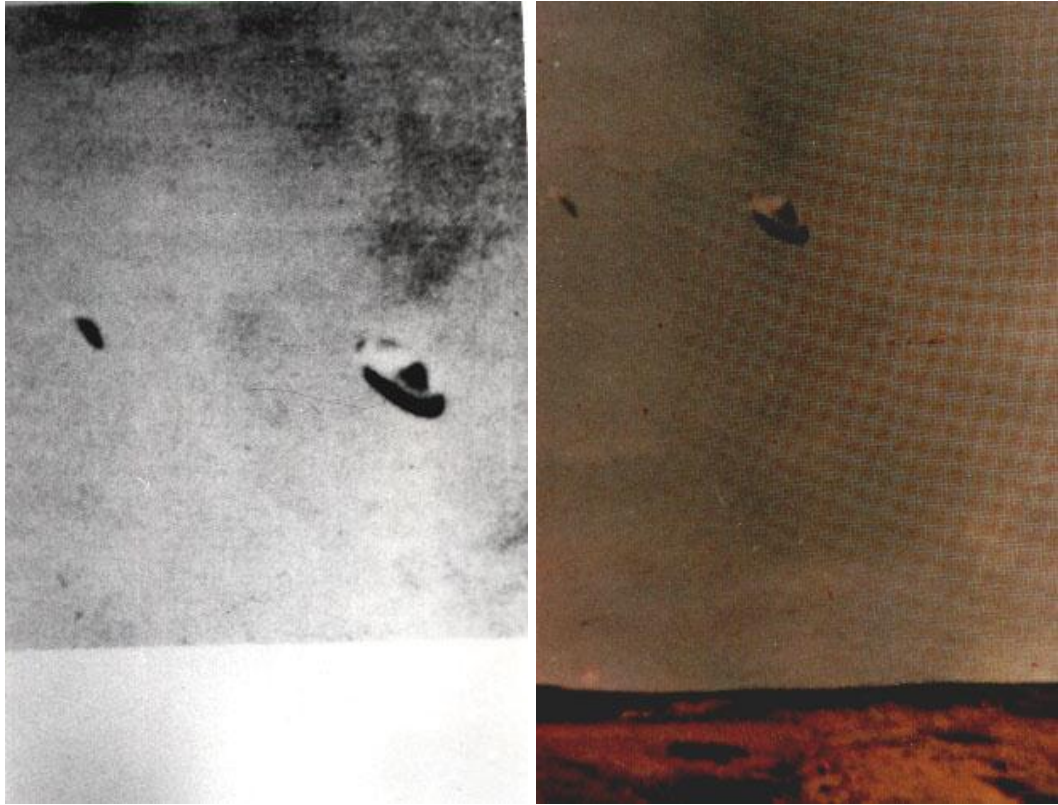
Proszę odnotować że powyższe ilustracje są też dyskutowane na "Rys. #10abcd" z totalizycznej strony internetowej [propulsion.pl.htm](#), oraz na "Fot. #C9abcd" ze strony [explain.pl.htm - o naukowej analizie autentycznych fotografii UFO](#), gdzie czytelnik może poznać dalsze szczegóły na temat wyglądu komór oscylacyjnych zilustrowanych tutaj.

Poprzez uświadomienie sobie, że komory oscylacyjne są już budowane przez UFOautów, osiągamy upewnienie że także nasze podjęcie budowy tych urządzeń jest realistyczne i że zawiera w sobie potencjał sukcesu - jeśli zdecydujemy się je zrealizować. Dlatego powinniśmy szybko zawinąć rękawy i zabrać się za budowanie tego rewolucyjnego urządzenia. Wszakże, nie tylko że jest ono w stanie wynieść nas do gwiazd, ale także pozwoli nam na uwolnienie się spod okupacji szatańskich UFOautów.

Na dodatek do tego, dzięki naszej znajomości działania i własności komory oscylacyjnej, obecnie doskonale już wiemy "co" i "jak" spowodowało ową niszczycielską eksplozję koło Tapanui w Nowej Zelandii.

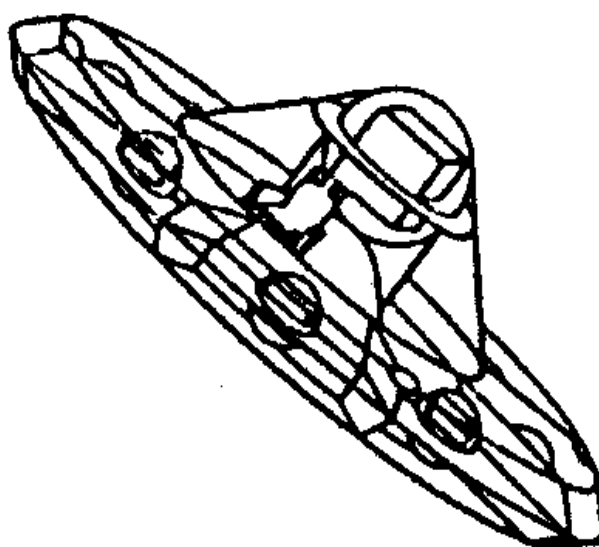
#J4. UFO to magnokrafty jakie już latają:

Jak się okazuje, magnokraft nie jest jedynie wynalazkiem osiągniętym tylko na Ziemi. Faktycznie bowiem wehikuły magnokrafto-podobne już od dawna latają ponad ziemią. Ludzie znają i opisują je pod nazwą **UFO**. Opracowany już został formalny dowód naukowy stwierdzający że "UFO to magnokrafty tyle że już zbudowane przez jakąś pozaziemską cywilizację". Dowód ten można sobie przegłądać na odrębnej stronie [ufo proof.pl.htm - o formalnym dowodzie naukowym na istnienie UFO](#). Aby uświadomić sobie jak podobny jest wygląd, a więc także i działanie, wehikułów UFO i magnokraftów, proponuję rzucić okiem na następujące dwie ilustracje. Górna z nich prezentuje autentyczną fotografię najmniejszego UFO typu K3. Z kolei dolna prezentuje rysunek magnokraftu pokazany z tego samego kąta jak owo UFO. Oto one:



Rys. #12ab: Zdjęcie wehikułu UFO typu K3. Zdjęcie to uchwyciło najmniejszy typ K3 załogowych wehikułów latających popularnie nazywanych wehikułami "UFO". Z powodów wyjaśnionych na stronie o [pochodzeniu zła na Ziemi](#) owe wehikuły UFO starannie ukrywają się przed ludźmi. Stąd ich wyraźne zdjęcia (takie jak powyższe) są niezwykle rzadkością. Wehikuły UFO używają takiego samego napędu magnetycznego jak napęd wynaleziony na Ziemi dla naszego [magnokraftu](#). Stąd tzw. "Teoria Magnokraftu" dostarcza nam doskonałego wyjaśnienia dla działania i dla własności owych wehikułów UFO. (Powyższe zdjęcie reprezentuje powtórzenie ilustracji "Rys. P1" z monografii [1/4], także ilustracji "Fig. J1" z monografii [1e], oraz "Fig. K1" z monografii [2e].) **(a - po lewej)** Pokazano zdjęcie owego UFO typu K3 w technice czarno-białej. **(b - po prawej)** Pokazano to samo zdjęcie tego samego wehikułu UFO, jednak tak jak je sfotografowano w kolorach.

Warto odnotować, że powyższa ilustracja "Rys. #12ab", a także następna ilustracja "Rys. #13", są też dyskutowane na "Rys. #9ab" z totalizycznej strony internetowej [propulsion.pl.htm](#), a także na "Rys. #C1ab" odrębnej strony [ufo proof.pl.htm - o formalnym dowodzie naukowym na istnienie UFO](#), gdzie czytelnik może poznać dalsze szczegóły na temat obu wehikułów zilustrowanych tutaj.



Rys. #13: Wygląd boczny najmniejszego magnokraftu typu K3. Rysunek ten pokazuje wygląd najmniejszego magnokraftu typu K3 zilustrowanego w tej samej pozycji bocznej jak owo UFO typu K3 pokazane zdjęciami powyżej. (Magnokraft typu K3 to ten dla którego współczynnik krotności "K", wyrażający stosunek jego średnicy gabarytowej "D" do wysokości gabarytowej "H", wynosi " $K=D/H=3$ ".) Powyższe zdjęcie reprezentuje powtórzenie ilustracji "Rys. O1 (w ramce)" z monografii [1/4], a także powtórzenie ilustracji "Fig. G4" z monografii [1e], oraz powtórzenie ilustracji "Fig. G4" z monografii [2e] - wszystkie te trzy monografie są ładowalne za pośrednictwem menu z niniejszej strony internetowej.

#J5. Formalny dowód że "UFO istnieją i są magnokraftami":

Istnieje formalny dowód naukowy, stwierdzający że "UFO to już działające magnokrafty, tyle że budowane przez odmienne cywilizacje". Ów dowód oryginalnie został opublikowany m.in. w rozdziale P z monografii [1/5] i [1/4], rozdziale O z monografii [1/3], a także w rozdziale J z monografii [1e]. W internecie jest on dostępny na stronie [ufo proof pl.htm - o formalnym dowodzie naukowym na istnienie UFO](#), zaś jego poszerzenie o dalsze autentyczne fotografie UFO pokazane zostało na stronie [explain pl.htm - o naukowej analizie autentycznych fotografii UFO](#). Dowód ten wykazuje dlaczego UFO i magnokrafty muszą posiadać identyczne systemy napędowe, kształt, możliwości oraz cechy. Ponadto dostarcza on nam potężnego narzędzia dla zrozumienia cech i działania UFO. Jest tak ponieważ wszystko co wiemy na

temat magnokraftu możemy obecnie odnosić także do UFO. To właśnie z uwagi na ową znajomość magnokraftu, szczegóły eksplozji Tapanui mogły zostać zbadane i zidentyfikowane aż tak dokładnie.

Powyższy formalny dowód został osiągnięty z użyciem szczególnie niezawodnej metodologii naukowej nazywanej "metoda porównywania atrybutów". Metoda ta także jest opisana w podrozdziale P1 monografii [1/4]. Polega ona po prostu na teoretycznym wydedukowaniu 12 klas atrybutów jakie muszą charakteryzować magnokraft, oraz następnym potwierdzeniu na istniejącym materiale dowodowym, że wszystkie te atrybuty są wykazywane także i przez UFO. Rodzaje klas atrybutów użytych w powyższym dowodzie obejmują takie cechy jak: kształt geometryczny, zdolność do formowania sprzęgnięć, użyty napęd magnetyczny, indukowane zjawiska, oraz wiele więcej. Ponieważ nikt nie zdołał obalić owego dowodu formalnego na istnienie UFO, pozostaje on w mocy przez cały czas, powinien więc zakończyć poprzedni okres sprzecznania się czy UFO istnieją czy też nie istnieją oraz czym właściwie one są. Obecnie powinniśmy zapoczątkować okres kiedy dokładnie badali będziemy owe wehikuły oraz ich załogi. Wszakże takie badania techniki UFO jest w stanie przyspieszyć na Ziemi zbudowanie urządzeń jakie UFO-nauci już używają, jednak jakie ciągle pozostają nieznanymi na naszej planecie. Przykłady takich urządzeń obejmują: pędniki magnetyczne, urządzenia łączności telepatycznej, wehikuły czasu, pozyskiwacze energii moralnej, oraz wiele więcej - po szczegóły patrz podrozdział D10 w monografii [8] ładowalnej z niniejszej strony internetowej. Z kolei badania szatańskich załóg wehikułów UFO jest w stanie przyspieszyć nasze zrozumienie dla powodów dla których UFO-nauci eksploatują ludzi, a także powodów dla jakich UFO-nauci od czasu do czasu celowo eksplodują swoje wehikuły na Ziemi. To z kolei może pozwolić ludzkości na szybsze uwolnienie się z pazurów owych kosmicznych pasożytów.

#J6. Jeśli UFO to magnokrafty, dlaczego UFO-nauci nie obdarują nas swoją techniką:

Okazuje się że **UFO-nauci to nasi zajadli wrogowie**. Eksploatują oni nas od tysięcy, od tysięcy też ciągną najróżniejsze korzyści z ucisku naszej planety. Jednak w chwili kiedy my sami osiągniemy ich poziom technologii, UFO-nauci utracą wszystkie owe dotychczasowe korzyści. Dlatego nie tylko że nie pozwalają nam otrzymać ich techniki, ale wręcz ukrywają przed nami praktycznie wszystko na swój temat, włączając w to gorzki fakt ich nieustannej chociaż skrytej przez ludzi eksploatacji Ziemi. Ponadto, jak czynią to wszyscy opresorzy, UFO-nauci wstrzymują jak tylko mogą nasz rozwój techniczny, np. poprzez mordowanie naszych najlepszych umysłów, oraz poprzez okresowe eksplodowanie swoich wehikułów na Ziemi tak aby cofnąć nas z powrotem w rozwoju. Dlatego praktycznie my zmuszeni będziemy pobić kiedyś UFO-nauców militarnie, aby

uwolnić naszą cywilizację od ich skrytej okupacji. Jednak aby rozpocząć walkę z UFOautami, najpierw musimy zbudować nasz magnokraft. Tylko wówczas bowiem nasz poziom techniczny przybliży się do ichniego, tak że zaczniemy mieć faktyczną szansę na wygranie walki o wyzwolenie naszej planety. Jeśli wierzymy starym przepowiedniom, np. tym jakie zawarte są w Biblii, właśnie nadchodzi czas na Ziemię, kiedy zaczniemy odnosić pierwsze sukcesy w naszej obronie przed UFOautami. Dopiero jednak kiedy całkowicie usuniemy owych niewidzialnych zaborców z naszej planety, nadejdzie owe obiecane nam 1000 lat zamożności i szczęścia dla ludzkości. Po więcej szczegółów patrz strony internetowe [evil_pl.htm](#), [changelings_pl.htm](#), oraz [ufo_pl.htm](#).

#J7. Materiał dowodowy wskazuje, że owa eksplozja UFO koło Tapanui z 1178 roku która pochylała Ziemię była wywołana celowo:

Kataklyzmiczna eksplozja jaka spowodowała całe to zniszczenie opisane powyżej, a także wywołała wiele dalszych zniszczeń, nastąpiła w 1178 roku w Nowej Zelandii. Aby było jeszcze dziwniej, została ona spowodowana celowo. Ktoś jej dokonał przez celowe zdetonowanie cygaro-kształtne go stosu 7-miu wehikułów UFO trzeciej generacji, zwanych **wehikułami czasu**. (UFO podróżujące jako "wehikuły czasu" pokazane są na fotografiach i objaśnione opisami z "części #G" totalizycznej strony internetowej o nazwie [immortality_pl.htm](#), oraz w "części #F" totalizycznej strony internetowej o nazwie [explain_pl.htm](#).) Tymczasem wehikuły czasu mają tą cechę, że w swoich podróżach bez przerwy przenoszą one swe załogi do przyszłości i do przeszłości. Gdyby więc takie wehikuły miały wybuchnąć przez czysty przypadek, ich załogi z góry wiedziałyby o tej katastrofie i zdołały jej zapobiec. Jedynym więc sposobem aby wehikuły czasu eksplodowały, jest ich celowe zdetonowanie. Ponieważ zaś koło Tapanui jest obecny liczny materiał dowodowy że eksplodowały tam właśnie wehikuły czasu (po szczegóły patrz rozdział H w monografii [\[5/4\]](#)) jest to dowodem iż ich eksplodowanie miało celowy charakter. Proszę odnotować że celowe powodowanie wysoce niszczycielskich eksplozji UFO na Ziemi ma już długą tradycję. Przykładowo, jeszcze jedna celowa eksplozja wehikułów UFO, zupełnie niezwiązana z opisanymi na tej stronie dwoma eksplozjami UFO, tj. koło Tapanui z 1179 roku oraz w Tunguskiej na Syberii z 1908 roku, jest udokumentowana na totalizycznej stronie o nazwie [day26_pl.htm](#).

#J8. Gdzie jeszcze eksplodowały wehikuły

UFO (oprócz Tapanui):

Jak się okazuje, dysponenci UFO nabyli tego brzydkiego zwyczaju, że nieprzerwanie umęczają oni ludzkość poprzez powtarzalne eksplodowanie na Ziemi owych wehikułów UFO. Najbardziej ostatnia eksplozja wehikułu UFO miała miejsce w Chinach w poniedziałek dnia 12 maja 2008 roku. Została ona opisana dokładniej w punkcie #E3 strony [katrina_pl.htm - o huraganach formowanych technicznie przez UFOonautów](#). Natomiast poprzednia niedawna eksplozja wehikułu UFO miała miejsce w dniu 26-go grudnia 2004 roku koło wyspy Sumatra. Eksplozja ta zabiła około 300 000 ludzi. Jej dokładny opis zawarty jest na oddzielnej totaliztycznej stronie o nazwie [day26_pl.htm](#). Gorąco rekomenduję jej przeglądnięcie. Szczególnie że zawiera ona m.in. prognozy dat w których powinniśmy spodziewać się następnych morderczych eksplozji UFO (jednak po opublikowaniu owej strony, eksplodowania UFO w których to datach dysponenci UFO najwyraźniej teraz już unikają).

Istnieje też materiał dowodowy który informuje, że liczne eksplozje UFO miały miejsce w nawet bardziej historycznych czasach. Sporo z owych historycznych eksplozji UFO zostało opisanych w [monografii \[5/4\]](#). Ich doskonałym przykładem jest eksplozja UFO z 1908 roku która miała miejsce w odludnym zakątku tunguskiej tajgi (przez oficjalną naukę jest ona opisywana jako "meteoryt tunguski").

Kolejna wysoce intrygująca eksplozja w historii Ziemi (prawdopodobnie też wehikułu UFO) opisana została w artykule "Aborigines may be earliest astronomers" (tj. "Aborygenowie być może są najwcześniejszymi astronomami"), ze strony A16 gazety [The New Zealand Herald](#) wydanie z czwartku (Thursday), December 31, 2009. Artykuł ten opisuje legendy australijskich Aborygenów na temat *gwiazdy która spadła z nieba do lokalnego źródła pustynnej wody, poczym eksplodowała w ogromnym huku i błyskawicach*. W legendzie owej zawarta jest informacja która silnie sugeruje że owa "gwiazda" faktycznie była wehikułem UFO. Mianowicie, owa "gwiazda" wylądowała do rodzaju zatopionego wodą tunelu UFO który w Australii nazywany jest "waterhole", a którego wygląd pokazują zdjęcia z "Rys. O6 (b) z [1/4]" pokazane na stronie [magnocraft_pl.htm](#) i w tomie 12 monografii [1/4], zaś opisują podrozdziały F10.1.1 i O5.3 z tomów odpowiednio 3 i 12 monografii [1/4] (a także praktycznie niemal cały traktat [4b]). Otóż z dzisiejszych badań UFO wynika, że wehikuły te typowo parkowane są właśnie w takich podziemnych tunelach - tak aby pozostawały tam ukryte przed wzrokiem ludzi. Australijski naukowiec który natknął się na tamtą legendę przeglądnął dokładnie zdjęcia powierzchni naszej planety dostępne w "Google Earth" i odkrył we wskazanym miejscu duży krater czasowy. Krater ten zlokalizowany jest w australijskiej Palm Valley na zachód od Alice Springs. Co jednak w nim intryguje, to że badania na miejscu ujawniają iż krater ten powstał aż kilka milionów lat temu. Tymczasem najstarsze ślady istnienia Aborygenów w Australii sugerują, że nie zaludnili oni Australii wcześniej niż około 50,000 lat temu. Czyli sądząc po konwencjonalnym datowaniu obu tych klas materiału dowodowego, istniejący jedynie przez około 50000 lat Aborygeni nie mogli widzieć momentu powstania krateru który zgodnie z tym samym datowaniem został uformowany kilka milionów lat temu. Pozostaje więc wysoce

intrygującą tajemnicą na jakiej podstawie Aborygenowie opisali tamto powstanie krateru z Palm Valley w swoich legendach. Ciekawe, że ta niezgodność obu dat intrygująco potwierdzają tezę udokumentowaną na totalizycznej stronie evolution.pl.htm. Zgodnie bowiem z ową tezą, cały świat fizyczny został stworzony przez **Boga** jedynie około 6000 lat temu. Jednak aby pobudzić ludzkie poszukiwania prawdy, a także dla kilku innych powodów, ów przezorny Bóg celowo postwarzał i powprowadzał do tworzonego przez siebie świata cały szereg "dowodów" że jakoby wszechświat istnieje już od około 14 miliardów lat.

Część #K: Jak eksplozja Tapanui wyjaśnia mechanizm nadejścia na Ziemię obecnego okresu "neo-średniowiecza":

#K1. Czym naprawdę było "średniowiecze":

Jeśli zapytać kogoś uczonego w piśmie czym było tzw. "średniowiecze", wówczas przytoczy nam jakąś mądrze brzmiącą definicję w której podkreślony zostanie okres czasu w historii Ziemi podczas którego to okresu owo średniowiecze panowało. Tymczasem jeśli dobrze się zastanowić, to esencją średniowiecza wcale nie był czas w jakim ono zapanowało, a wręcz przysłowiowe zachowania ludzi którzy w owym okresie żyli na Ziemi. Ludzie epoki średniowiecza zachowywali się bowiem zupełnie inaczej niż w innych epokach na Ziemi. Słowa jakimi można by trafnie opisać ich zachowanie to: anormalność, okrucieństwo, psychopatia, zboczenia, wypaczenia, zachłanność, itp. Dlatego poprawna definicja średniowiecza powinna kłaść nacisk właśnie na owe wypaczone zachowania ludzi. Czyli powinna ona stwierdzać, przykładowo, że nazwa "średniowiecze" jest przyporządkowana do okresu w dziejach ludzkości podczas którego zachowania ludzi charakteryzowane były szeregiem wyjątkowo anormalnych wypaczeń demonstrujących iż ludzie rządzą się uczuciami, emocjami, zachciankami, itp., a nie rozumem, wiedzą, logiką, dedukcjami, czy innymi jakościami swoich intelektów - a które to wypaczenia zachowań najsilniej rzucały się w oczy w obrzarze ich moralności, odnoszenia się do innych, systemu ich wartości, religii, smaku, poczucia piękna, sztuki, itp. Innymi słowy, gdyby definicję "średniowiecza" opracowywali dzisiejsi psychiatrzy zamiast historyków, wówczas stwierdziliby oni że był to okres w dziejach Ziemi kiedy niemal wszyscy ludzie byli "chorzy psychicznie" na którąś z form "psychopatii".

Gdyby spróbować tutaj podać kilka przykładów średniowiecznych wypaczeń w zachowaniach ówczesnych ludzi, to najbardziej reprezentacyjne z nich obejmowałyby: nieustanne wojny, terror społeczny, szerzące się okrucieństwa,

religijna histeria i fanatyzm, chciwość moźnych, pomiatanie zwykłymi ludźmi i powszechny upadek godności, ucisk, ciemnota, upadek kultury, wypaczenia smaku artystycznego, załamanie zdrowotne (np. słynne epidemie), zmniejszenie się płodności ludzi i gwałtowny spadek zaludnienia, całkowite wymieranie wielu znanych rodzin i dynastii, tendencje anarchistyczne i decentralizacyjne (np. rozpad imperiów na księstwa i na małe państewka). Wypaczenia te zapanowały wówczas na praktycznie całej naszej planecie - włączając w to wyspy całkowicie wtedy odizolowane od reszty świata, takie jak Nowa Zelandia (gdzie właśnie w okresie średniowiecza upowszechniło się ludożerstwo). To zaś oznacza, że powody dla owych anormalnych zachowań ludzi miały globalny charakter. Aby podać tu kilka przykładów, to właśnie w okresie średniowiecza mąż zeznawał w inkwizycji przeciwko własnej żonie oskarżając ją o czary, brat zabijał brata dla tronu czy dla dziedzictwa, siostrę darowywało się wrogowi dla zarobienia kilku lat pokoju, zaś wypaczone poczucie piękna u średniowiecznych malarzy powodowało że zapełniali oni swe obrazy zdeformowanymi potworami zamiast pięknymi ludźmi.

#K2. Dlaczego jest ogromnie istotne aby w definicji okresu "średniowiecza" podkreślać wypaczenia w zachowaniach ludzi, a nie okres czasu:

Motto: "Najefektywniejszy niszczyciel to ten którego nie daje się usłyszeć ani zobaczyć."

Jeśli biernie akceptuje się definicję "średniowiecza" wypracowaną przez dzisiejszych naukowców - w której nacisk kładziony jest na okres czasu w historii Ziemi, wówczas przeacza się fakt że owo "średniowiecze" **zostało czymś spowodowane**. Znaczy, taka naukowa definicja implikuje "między wierszami" że "średniowiecze" czysto automatycznie nastąpiło i potem przeminęło - tak jak to się zawsze dzieje z czasem i z epokami. Jeśli jednak "średniowiecze" zdefiniuje się tak jak ja uczyniłem to w poprzednim punkcie tej strony, znaczy z naciskiem na wypaczenia w zachowaniach ludzi, wówczas natychmiast rzuca się w oczy, że musiał zaistnieć na Ziemi jakiś czynnik zdrowotny czy biologiczny który wywołał te wypaczenia. Wszakże zachowania ludzi nigdy NIE ulegają dewiacjom i wypaczeniu same z siebie, a musi coś je powodować. Moja definicja średniowiecza inspirowuje więc do poszukiwania owego czynnika który spowodował to trwające aż kilka stuleci wypaczenie zachowań całej ludzkości.

Szukając czynnika który wywołał aż tak długotrwałe wypaczenie zachowań ludzi, śmiało można wyeliminować cały szereg wielkości "naturalnych", takich jak skład powietrza, wody, parametry ówczesnego światła, itp. Wszakże owe naturalne czynniki działały na ludzkość niezmiennie przez okres większy od długości średniowiecza. Po eliminacji tamtych czynników naturalnych, warto

zwrócić uwagę na indukowany technicznie tzw. "hałas telepatyczny" - znany z badań paranormalnych jako źródło silnych wypaczeń w zachowaniach ludzi. (Czym jest owa niesłyszalna świadomie przez ludzi, jednak odbierana przez nich podświadomie "telepatia" oraz "hałas telepatyczny", wyjaśnia to skrótowo strona telepathy.pl.htm, zaś opisuje bardziej szczegółowo tom 4 monografii [8/2] i [1/5]. W tym miejscu wystarczy nadmienić, że jego jeszcze inna nazwa często używana w radiestezji i w różdżkarstwie to "zieleń ujemna". Hałas telepatyczny najczęściej jest wykrywany w niektórych obszarach piramid, ponad podziemnymi żyłami wody, oraz w emisjach z różnych totemów i obiektów kultu używanych w "czarnej magii".) Wszakże tuż przed pojawieniem się epoki średniowiecza miała na Ziemi miejsce gigantyczna eksplozja koło Tapanui w Nowej Zelandii z 1178 roku - opisana na niniejszej stronie internetowej. Jej zaś charakter wydatnie sprzyjał wygenerowaniu wysokich ilości właśnie takiego "hałasu telepatycznego". Eksplozja ta nie tylko więc miała miejsce w roku który był początkiem nadejścia epoki średniowiecza, ale na dodatek była ona na tyle potężna że zdołała zagłuszyć hałasem telepatycznym cały glob. Wszakże jej fizyczne skutki zdewastowały całą kulę ziemską, zaś sporo ze spowodowanych przez nią zniszczeń jest do dzisiaj widoczne w Europie. Te i inne przesłanki wskazują więc jednoznacznie, że **nadejście na całą Ziemię okresu średniowiecza było spowodowane "hałasem telepatycznym" które rezonowało w ziemskiej jonosferze aż przez kilka kolejnych wieków, a które było wzbudzone gigantyczną eksplozją koło Tapanui w Nowej Zelandii z 1178 roku.** Obszerne analizy i dedukcje które doprowadziły do ustalenia tego faktu (tj. faktu że to właśnie takie ogromnie niszczycielskie dla zdrowia ludzi "rezonowanie hałasu telepatycznego" w ziemskiej jonosferze doprowadziło do nastania okresu średniowiecza), omówione zostały w podrozdziale D4 z [monografii \[5/4\]](#).

Jeśli przeanalizuje się wpływ rezonowania hałasu telepatycznego na samopoczucie i zachowania ludzi, wówczas się okazuje że hałas ten wywołuje u ludzi dokładnie takie skutki jakie źródła historyczne opisują że były one dominujące w okresie średniowiecza. Przykładowo, na przekór że hałas telepatyczny pozostaje niesłyszalny świadomie, faktycznie jest on odbierany przez ludzką podświadomość (to dlatego jest on wykrywalny metodami radiestezji i różdżkarstwa). Stąd pod jego wpływem ludzie stają się poirytowani i źli, zaś jako tacy łatwo wpadają w gniew, szybko reagują agresją, nie mają hamulców w swoich raptownych i brutalnych działaniach, tracą poczucie humoru, wszystko ich irytuje, nie wykazują tolerancji wobec niczego, itd., itp. - czyli są dokładnie tracy o jakich wiemy że byli oni w okresie średniowiecza. W obszarze zdrowia fizycznego, nadmiar hałasu telepatycznego osłabia odporność organizmu na choroby i zwiększa podatność na choroby, a ponadto u mężczyzn zmniejsza liczebność spermoidów. W rezultacie więc powoduje wszystkie owe skutki które znamy z okresu średniowiecza, takie jak epidemie i plagi, całkowite wymieranie wielu całych rodzin i dynastii, wyludnianie się całych krajów, itd., itp. Oczywiście, hałas telepatyczny wypacza także poczucie piękna i zdolności do racjonalnego myślenia - co tłumaczy średniowieczne "chore" malarstwo, oraz liczne średniowieczne powypaczane idee w rodzaju fanatyzmu, separatyzmu, martyrologii, zniszczenia, itp.

#K3. Niszczycielskie "rezonowanie hałasu telepatycznego" wszczyna też każda eksplozja nuklearna - co więc to znaczy dla ludzkości:

W latach od 1945 do około 1970, pokolenie ludzi którzy wówczas zarządzali Ziemią (patrz punkt #K5 poniżej na tej stronie) dokonywało całego szeregu próbnych eksplozji nuklearnych. Jak jednak się okazuje, każda taka próbna eksplozja nuklearna generuje określoną ilość owego "hałasu telepatycznego" tak ogromnie niszczycielskiego dla zdrowia ludzi. Co gorsze, cechą tego "hałasu telepatycznego" jest że potrafi on się kumulować lawinowo - znaczy że hałasowe skutki każdej kolejnej eksplozji nuklearnej dodają się do sumy skutków eksplozji poprzednich. Rezultatem więc tamtego szeregu próbnych eksplozji nuklearnych dokonanych na Ziemi w latach od 1945 do około 1970, było że całkowita ilość ogromnie niszczycielskich dla ludzkiego zdrowia rezonacji hałasu telepatycznego w chwili obecnej jest równa, jeśli nie większa, ilości tych rezonacji hałasu jakie panowały w okresie "średniowiecza". Następstwo zaś tego może być tylko jedno, mianowicie owe **już dokonane próbne eksplozje nuklearne zainicjowały w ludziach wypaczenia zachowań które objawiają się obecnym staczaniem się Ziemi w kolejną epokę "neo-średniowiecza"**. Oczywiście, podobnie jak mieszkańcy oryginalnego "średniowiecza" nie byli wcale świadomi że żyją w średniowieczu, zaś ich chore i powypaczane zachowania mogły być jedynie rozpoznane przez mieszkańców innych, zdrowszych epok, również dzisiejsi mieszkańcy Ziemi nie mają pojęcia że właśnie coraz głębiej staczają się w epokę "neo-średniowiecza". Niemniej jeśli dokona się porównania zachowań pokolenia ludzi którzy dzisiaj dominują Ziemię, z zachowaniami ludzi "średniowiecza", wówczas podobieństwo samo zaczyna rzucać się w oczy. Dlatego jeśli ktoś dzisiaj uważnie rozglądnie się dookoła, wówczas bez trudu odnotuje że owa epoka "neo-średniowiecza" już nadeszła na Ziemię i że zaczęła ona coraz silniej trapić ludzkość począwszy od około 1995 roku (co staram się udokumentować m.in. w punkcie #K6 poniżej).

#K4. Jakie więc fakty nam dowodzą, że faktycznie już mamy na Ziemi kolejny okres "neo-średniowiecza":

Przez nazwę "neo-średniowiecze" należy rozumieć okres w dziejach ludzkości jaki właśnie nadchodzi na Ziemię. Okres ten zaindukowało niszczycielskie działanie na psychikę i zdrowie ludzi długoterminowego "hałasu

telepatycznego" pobudzonego próbnymi eksplozjami broni nuklearnej z lat od 1945 do 1970. Podobnie do oryginalnego "średniowiecza", okres ten będzie się charakteryzował anormalnymi wypaczeniami w zachowaniach ludzi. Istnieje cały szereg cech które będą charakteryzowały ten okres, oraz które są dzisiejszym odpowiednikiem podobnych cech jakie dominowały ludzkość w okresie oryginalnego "średniowiecza". Najważniejsze z nich obejmują m.in. (1) kierowanie się we wszystkim uczuciami, zachciankami, lenistwem, awersją do myślenia, zazdrością, modą, przykładem idoli, itp., zamiast wiedzą, rozumem, logiką, dowodami, itp., (2) uleganie skłonnościom, zachciankom, nałogom, zboczeniom, itp. - czyli praktykowanie na codzień niszczycielskiej filozofii zwanej [pasożytnictwo](#), (3) powszechny upadek moralności i zanik posłuchu dla podszeptów naszego sumienia, (4) religijny fanatyzm, uwielbienie dla siły, oraz fascynacja ciałem, mięśniami, bronią, itp., (5) egoizm i samocentryczność ludzi którzy troszczą się wyłącznie o samych siebie, (6) galopująca zachłanność i materializm, (7) niesubordynacja społeczna, rozruchy, rozpadanie się państw i mocarstw, terroryzm, piractwo, itp., (8) nasilanie się najróżniejszych plag i chorób (np. patrz punkt #B1 na totaliztycznej stronie [plague_pl.htm](#)), spadek liczby spermoidów, wymieranie dynastii, wyludnianie się Ziemi, (9) wypaczenia poczucia smaku i widzenia świata - manifestujące się m.in. w "chorym psychopatycznie" rodzaju sztuki i muzyki, (10) globalny zanik szczęścia i poczucia humoru - powodujący że ludzie niemal wszystko uważają za obrażę, że przestają się uśmiechać, że zawsze wyglądają ponuro i są w stanie nieustannej depresji, że coraz trudniej znaleźć coś co byłoby w stanie ich rozbawić, że łatwo popełniają samobójstwa, itd., itp (odnotuj że zaistnieje więcej podobnie powypaczanych cech i zachowań ludzkich).

Znacznie więcej informacji na temat następującego obecnie na Ziemi okresu "neo-średniowiecza" zaprezentowanych zostało w podrozdziale D4 z [monografii \[5/4\]](#).

#K5. Pokolenia które aktywnie przyczyniły się do nadejścia na Ziemię okresu "neo-średniowiecza":

Co około 25 lat zmienia się pokolenie ludzi które zadominoowało życie na Ziemi i które zarządza owym życiem. (Odnotuj przy tym że **pod pojęciem "pokolenie" rozumiemy tutaj wiekowo zbliżoną grupę ludzi którzy dorastali w podobnych czasach a stąd doświadczyli tego samego rodzaju warunków środowiskowych, tak że ich zachowania i cechy osobowościowe zawierają potem trendy wspólne dla niemal ich wszystkich.**) Stąd każde takie "pokolenie" w okresie swojej dominacji ukształtowało życie na Ziemi w nieco odmienny sposób - jaki jest unikalny i charakterystyczny dla tego właśnie pokolenia. Pokolenie ludzi które jako pierwsze wystawione zostało na niszczycielskie działanie rezonacji hałasu telepatycznego z bomb atomowych, jest pokoleniem do którego ja należę. Pokolenie to kiedyś nazywane było "wyżem

demograficznym". Jednak ja preferuję nazwać je żartobliwie pokoleniem "uczuciowców" - ponieważ ów niszczycielski hałas telepatyczny spowodował że zamiast kierować się rozumem, logiką, materiałem dowodowym, itp., zaczęło ono kierować się uczuciami, poglądami, zachciankami, pożądaniami, itp. Owo pokolenie "uczuciowców" dominowało życie na Ziemi przez okres od około 1970 roku, do około 1995 roku. Po nim Ziemia została wzięta w zarząd przez pokolenie ich dzieci, którego kontrola nad życiem ludzkości przypada na lata od około 1995 do około 2020 - czyli w tym również i na chwilę obecną. Dokonajmy więc teraz przeglądu tych cech każdego pokolenia które przyczyniło się do nadejścia na Ziemię okresu "neo-średniowiecza", które to cechy posiadają zasadniczy wpływ na powstanie i eskalowanie owego "neo-średniowiecza". Proszę też odnotować, że każdemu z owych pokoleń przyporządkowałem wysoce żartobliwą nazwę która moim zdaniem powinna rozbawiać i stąd być łatwiejsza do kojarzenia, a jednocześnie powinna najlepiej charakteryzować esencję zachowań danego pokolenia.

Oczywiście, aby krótko zcharakteryzować poszczególne pokolenia, konieczne jest użycie wysokiego stopnia generalizacji. Jak zaś to z generalizowaniem zawsze bywa, wypunktowuje ono jedynie najbardziej powszechne i najbardziej reprezentacyjne tendencje. Jako takie, nie uwzględnia ono ani wyjątków od opisanych tu tendencji - które w rzeczywistym życiu zawsze przecież istnieją, ani też jakichkolwiek indywidualnych osób czy jakichkolwiek konkretnych rodzin. Stąd, na przekór że esencja tego co tu opisane faktycznie odnosi się do całych wskazywanych tu pokoleń, niekoniecznie i nie zawsze odnosi się ona do każdej indywidualnej osoby ani do każdej indywidualnej rodziny z danego pokolenia.

1. Pokolenie "agresywnych panikarzy". Jest to pokolenie ojców mojego pokolenia. Ziemia znajdowała się pod ich panowaniem w okresie od około 1945 roku do około 1970 roku. Pokolenie to przeżyło i na własne oczy widziało wszelkie okropności wojny światowej. Panicznie więc bało się następnej wojny światowej. Aby jej zapobiec, zgodnie z dewizą starożytnych Rzymian *"kiedy chcesz pokoju przygotuj się do wojny"* zbroiło się ono jak szalone i potrzęsało swoimi bronią przed nosami własnych przeciwników. Aby zaś dysponować najpotężniejszymi rodzajami broni, bez przerwy dokonywało prób z bronią jądrową. To właśnie owe próby tamtego pokolenia zaowocowały falami wibracji hałasu telepatycznego który odtąd rezonuje w ziemskiej jonosferze - tak jak dźwięki rezonują w pudle rezonansowym skrzypiec. To owo pokolenie "agresywnych panikarzy" faktycznie jest odpowiedzialne za sprowadzenie na ludzkość obecnego okresu "neo-średniowiecza".

2. Pokolenie "uczuciowców" do którego m.in. ja należę. Panowało ono nad Ziemią w okresie od około 1970 roku, aż do około 1995 roku. To właśnie jego podświadomość, po raz pierwszy od końca czasów średniowiecza, ponownie zaczęła być stopniowo wypaczana rezonowaniem "hałasu telepatycznego". Dlatego jego najważniejszą cechą stało się, że zamiast kierować się rozumem, wiedzą, logiką, dedukcją, materiałem dowodowym, tradycją, itp., po raz pierwszy od wielu wieków zaczęło ono we wszystkim kierować się głównie uczuciami, zachciankami, impulsami, niesprawdzonymi poglądami, modą, przykładem swoich idoli, itp. W ten sposób pokolenie to złamało dotychczasową tradycję i trend na Ziemi. Jednocześnie to ono spowodowało że następne pokolenie (tj

dzieci mojego pokolenia) zostało wychowane na "Midasów na odwyrtkę".

3. Pokolenie "Midasów na odwyrtkę" - tj. pokolenie dzieci mojego pokolenia. Przejęło ono władzę nad Ziemię od mojego pokolenia około 1995 roku i będzie panowało do około 2020 roku. W chwili obecnej ludzkość i Ziemia znajdują się więc pod ich kontrolą i zarządem.

Wszyscy zapewne znamy mit starożytnej Grecji o królu Midasie z Frygii - tego który zamieniał w złoto wszystko czego tylko się dotknął. Dlatego jedno z napoważniejszych w skutkach zaniedbań mojego pokolenia "uczuciowców" można by opisać jako wychowanie pokolenie naszych dzieci na takich właśnie "Midasów na odwyrtkę" - wszakże "wszystko czego one się tylko dotkną natychmiast zamienia się w g..." Pamiętając, że pokolenie owych "Midasów na odwyrtkę" przejęło od mojego pokolenia panowanie nad Ziemią około roku 1995, podajmy tutaj kilka przykładów ich "dotyku Midasa na odwyrtkę". Ano, już w tylko około dwa lata od przejęcia przez nich panowania nad Ziemią, pojawił się tzw. "kryzys Azjatycki" który zniszczył wiele walut i ekonomii świata (także przepołowił on moje zagraniczne zarobki). W około 6 lat po przejęciu panowania, ich "dotyk Midasa na odwyrtkę" zmanifestował się w formie tzw. "9/11". Potem Midasy owe wszczęły aż dwie wojny o których do dzisiaj nie wiedzą jak je zakończyć. W 2008 roku zaczęły one kryzys ekonomiczny - który obecnie tylko pogłębiają zamiast eliminować (tj. kryzys spowodowany przez zachłanność bankierów owego pokolenia którzy zmarnotrawili na siebie pieniądze jakie mieli pożyczać biednym, zaś "eliminowany" przez ich polityków poprzez dawanie owym bankierom w "opiekę" nawet większych sum pieniędzy odbieranych biednym podatkami). W dniach od 7 do 19 grudnia 2009 roku przywódcy wszystkich krajów świata z pokolenia owych "Midasów na odwyrtkę" zorganizowali w Kopenhadze światową konferencję klimatyczną "COP15" - o której wcześniej się chwalili że rozwiążą na niej wszystkie problemy z klimatem i naturą. Jednak w praktyce nic na niej nie rozwiązali - jak to jednak słusznie stwierdził artykuł "Climate deal waits for another day" ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z poniedziałku (Monday), December 21, 2009). Jedyne więc czym owa konferencja zaawocowała to dużo zepsutego powietrza. ltd., itp. - przykłady "dotyku" owych "Midasów na odwyrtkę" możnaby mnożyć w nieskończoność.

Moim zdaniem istnieją aż dwa zasadnicze powody dla których pokolenie "Midasów na odwyrtkę" ma właśnie taki "odwrotny niż Midas" wpływ na wszystko czego tylko się dotknie. Pierwszym powodem jest fakt że owo rezonowanie hałasu telepatycznego nieprzerwanie wypacza ich moralność, nastawienia, uczucia, zachcianki, pożądania, umysł, myśli, nawyki, itp. Drugim zaś powodem jest, że zostali oni wychowani przez pokolenie "uczuciowców" które też zostało już wypaczone owym rezonowaniem hałasu telepatycznego, a stąd które odrzuciło i zdewaluowało sprawdzone w tysiącletnich stosowań metody wychowywania - tak jak to opisano w punkcie B5.1 totalizycznej strony [will_pl.htm](#). Dlatego owo pokolenie "Midasów na odwyrtkę" już obecnie nam ilustruje jaki będzie w przyszłości mechanizm lawinowego kumulowania się niszczycielskich następstw "neo-średniowiecza" - jeśli ludzie zignorują informacje i zalecenia wskazywane w punkcie #K8 poniżej. (To lawinowe kumulowanie się następstw może spowodować, że jeśli następstwa "neo-średniowiecza" nie będą rozumiane i stąd wymkną się spod kontroli, wówczas Ziemia może już wkrótce się zamienić w prawdziwe piekło.) Ponieważ wypaczanie powodowane

rezonowaniem hałasu telepatycznego omówiłem już w poprzednich punktach #K2 i #K3 tej strony, poniżej skupię się na omówieniu głównie następstw wypaczonego wychowania owego pokolenia "Midasów na odwyrtkę".

Tak więc tym drugim głównym powodem dla którego pokolenie dzieci mojego pokolenia wyrosło na takich "Midasów na odwyrtkę", było że kierując się uczuciami zamiast rozumem (wszakże rozum już w moim pokoleniu został zagłuszony hałasem telepatycznym), moje pokolenie odrzuciło i zdewaluowało tradycyjne metody wychowania dzieci. Dla mojego pokolenia "uczuciowców" przestało bowiem mieć znaczenie, że owe tradycyjne metody wychowania udowodniły swoją poprawność w działaniu przez całe tysiąclecia ich używania. Jednocześnie niesprawdzone metody wychowania jakie kierując się uczuciami zamiast logiką dopiero moje pokolenie "uczuciowców" po raz pierwszy wprowadziło do użycia, wiodły do wyrośnięcia zbyt wielkiej proporcji dzieci następnego pokolenia na egoistów, snobków, mięczaków, niezdary, niedołęgów, terrorystów, itp. Pokolenie "uczuciowców" do którego ja należę miało raczej twarde dzieciństwo i młodość. Można więc zrozumieć dlaczego, kiedy w końcu swoimi rękami zdołało ono zbudować największy okres dobrobytu i stabilności w dotychczasowych dziejach Ziemi, owocami tego dobrobytu zaczęło bezwarunkowo obsypywać swoje dzieci. Na dodatek, powszechne kierowanie się uczuciami zamiast rozumem spowodowała że bez przerwy starało się ono przypodobać swoim dzieciom i kupić sobie ich miłość, zamiast wpajać w nie zasady, tradycję, dyscyplinę, odpowiedzialność, oraz inne cechy wymagane do wpojenia młodemu pokoleniu. To właśnie w okresie dominacji pokolenia "uczuciowców" jego dzieci otrzymywały samochody, komputery i najnowsze zabawki zupełnie bez kiwnięcia palcem. To owo pokolenie wprowadziło do użycia miękką i wygodną bieliznę, jednorazowe pieluchy, zakazy dawania dzieciom klapsa kiedy są niegrzeczne, oraz urabianie nauczycieli aby używali psychologii zamiast obowiązków, gonienia do pracy i kar. To owo też pokolenie "uczuciowców" pozwalało swym dzieciom wydawać pensje rodziców na najmodniejsze ubrania, najbardziej znanych fryzjerów, oraz najlepsze kosmetyki. W rezultacie pokolenie jego dzieci nawykło że cały świat obraca się wokół ich pępka, oraz że w życiu można jedynie brać nic w zamian nie dając. W ten sposób, zgodnie z prawami życia opisanymi w punkcie #A3 strony [god_proof_pl.htm](#), pokolenie "uczuciowców" wychowało swych następców na niedołęgi i egoistów, którzy umią zabierać jednak nie potrafią dawać, którzy umią obiecywać, jednak nie potrafią dotrzymywać, którzy umieją burzyć, jednak nie potrafią budować z sukcesem, którzy zamiast pokojowej i efektywnej negocjacji używają siły i zniszczenia. W swoim podejściu do wychowania następnego pokolenia pokolenie "uczuciowców" zignorowało tysiąclecia doświadczeń ludzkości, że aby nabyć wymaganych cech charakteru - zgodnie z wyraźnymi zaleceniami [Boga](#) wyrażonymi w [Biblii](#) młodzież trzeba wychowywać "tak jak hartuje się stal" (co wyjaśniono w punkcie #B5.1 totalizycznej strony [will_pl.htm](#)). W rezultacie, reprezentanci owego pokolenia "Midasów na odwyrtkę" którzy obecnie panują nad światem, w swoim niedołęstwie i egoizmie zapewne nie będą nawet zdolni zapewnić swym rodzicom godziwych emerytur. Na stare lata ich rodzice będą więc zbierali owoce faktu że jako pokolenie "zawalili" właściwe wychowanie następnego pokolenia. Na szczęście, w długoterminowym działaniu "nie ma takiego złego co by na dobre nie wyszło".

Owo więc niedołęstwo i egoizm pokolenia "Midasów na odwyrtkę" powoduje, że pokolenie ich dzieci ponownie będzie zapewne miało "twarde życie" które być może zdoła "zahartować je jak stal" - tak jak było hartowane moje pokolenie. Stąd, jeśli spełnione zostaną warunki z punktu #K8 poniżej, ciągle istnieje jakaś szansa że po upadku i marażmie okresu panowania "Midasów na odwyrtkę", być może ponownie zacznie na Ziemię powracać nieco lepszy okres budowany przez pokolenie "decydentów". Obyśmy tylko zdołali owym "decydom" przekazać, zanim powymieramy, jak istotne i brzemiennie w następstwa jest surowe i moralne wychowanie ich dzieci oraz ich uczulenie na wszystkie te aspekty życia które mają znaczenie dla przerwania obecnej eskalacji okresu "neo-średniowiecza".

4. Pokolenie które ja nazywam "pokoleniem decydentów", jednak które przez innych badaczy nazywane jest wymownie "pokoleniem ja" (po angielsku "Me Generation") dla powodów jakie opiszę poniżej. Jest to pokolenie wnuków generacji do której ja należę, czyli są to dzieci "Midasów na odwyrtkę". Przejmie ono ludzkość i Ziemię w swój zarząd począwszy od około 2020 roku aż do około 2045 roku. Powodem dla którego ja żartobliwie nazywam ich pokoleniem "decydentów" jest, że to od nich będzie zależało podjęcie i wdrożenie najważniejszej decyzji ich tysiąclecia - od której zależały potem będą losy ludzkości przez następne kilkaset lat. Mianowicie, owi "decydenci" swoimi decyzjami i działaniami podejmą i wdrożą albo ignoranckie (ale jeszcze bardziej chciwe, rabunkowe i egoistyczne) decyzje w rodzaju decyzji "Midasów na odwyrtkę" - które następnie rozciągną i wydłużą okres "neo-średniowiecza" aż na kilka dalszych stuleci (zamieniając w ten sposób Ziemię w rodzaj piekła), albo też rozsądnie wykorzystają oni wiedzę którą m.in. stara się im przekazać niniejsza strona internetowa i działając rozumowo oraz moralnie wytlumiają oni ów okres "neo-średniowiecza" oraz przywrócą ludzkość na drogę moralności, użycia inteligencji, wdrażania pokoju, kultywowania tradycji, itp.

Jaki rodzaj decyzji owo "pokolenia ja" zapewne będzie podejmowało, już obecnie można to wydedukować po wynikach badań filozofii jaką ono wyznaje, raportowanych m.in. w artykule "Heed wisdom of Bible before it's too late" (tj. "Baczmy na mądrość Biblii zanim będzie już za późno"), ze strony A11 gazety [The New Zealand Herald](#) wydanie datowane w czwartek (Thursday), June 3, 2010. Artykuł ten raportuje m.in. wyniki badań nad zachowaniami i wartościami moralnymi "pokolenia ja". Oto cytowanie jednego zdania z owego artykułu: "Szerokie badania około 14000 Amerykańskich studentów uniwersyteckich w okresie ostatnich 30 lat, stwierdzają badacze, ujawniły że byli oni najbardziej egoistyczni, samo-zakochani, zazdrośni, przemądrzali, oraz snobistyczni ludzie najnowszych czasów." (W oryginale angielskojęzycznym: "Comprehensive studies of 14,000 odd American university students over the past 30 years, the researchers said, revealed that they were the most self-centered, nercissistic, competetive, confident, and individualistic human being of modern times.") Jakże więc przejść do porządku dziennego nad egoizmem, zapatrzeniem we własny pępek, chciwością, bezwzględnością, wymaganiami, itp., tego pokolenia. Wszakże już obecnie ujawnia się niebezpieczeństwo, że kiedy pokolenie to obejmie panowanie nad Ziemią, wówczas pod jego chciwością i wadami narody po prostu się porozpadają.

#K6. Dlaczego pokolenie "Midasów na odwyrtkę" eskaluje obecnie okres "neo-średniowiecza":

Po okresie średniowiecza w którym ludzie kierowali się wyłącznie uczuciami, kolejne generacje ludzkości ciężko pracowały aby na Ziemię przywrócić użycie wiedzy, dowodów, logiki, dedukcji, rozsądku, oraz tym podobnych zalet ludzkiego intelektu. Ojcowie mojego pokolenia (tj. "agresywni panikarze") już niemal całkowicie wdrożyli codzienne użycie tych jakości. Przykładowo, ich małżeństwa niemal wyłącznie były oparte na rozsądku - co zredukowało rozwody do niemal zera. Ich odnośnienie do Boga, religii, duchów, czy niewyjaśnionych zjawisk było wyłącznie brane na rozum a nie na uczucia (wszakże to właśnie za życia rodziców mojego pokolenia, po raz pierwszy i ostatni w dotychczasowych dziejach ludzkości prowadzone były oficjalne badania UFO, ESP, telepatii, itp.) Życie rodzinne miało logikę, strukturę i odpowiedzialność, bo istniała głowa rodziny i każdy znał swoje miejsce, bo był klarowny podział ról, bo przestrzegano tradycji oraz udowodnionych w praktyce metod działania. Dzieci karano lub nagradzano stosownie do ich zachowania i osiągnięć, bo każdy wiedział że jeśli wypaczy się ich charaktery brakiem moralnych wzorców, zasad, ograniczeń, obowiązków i dyscypliny, wówczas przynależna im porcja bólu i zmagani zostanie im zaserwowana w znacznie późniejszym wieku. W czasach naszych przodków gdy ktoś był w biedzie wszyscy rozumieli że osobiście muszą mu pomóc. Godność, uczciwość, moralność, honor i działania dla dobra swego kraju ciągle były wówczas odnotowywalne u polityków i u decydentów. Jeśli ktoś chciał coś zakupić wówczas zarabiał moralnie i oszczędzał dla osiągnięcia swego celu. Natomiast czas wolny spędzało się wówczas na pobudzających myślenie i inteligencję działaniach, na życiu towarzyskim, na modlitwach, czy na rozmowach ze starszą generacją.

Kiedy rozum już niemal całkowicie zatriumfował nad uczuciami, oto weszło w życie moje pokolenie "uczuciowców". Otumanieni hałasem telepatycznym irytującym naszą podświadomość, wybuchaliśmy gniewem i przekorą "do diabła z rozumem i tradycją - zacznijmy brać życie wyłącznie na uczucia". Zerwaliśmy więc z konsultowaniem rozumu kiedy wybieraliśmy sobie partnerów życiowych, zaś słuchaliśmy wyłącznie podszeptów miłości. Miłość zaś szybko przemija. Rezultatem były małżeństwa tylko na okres dobrej pogody, rozpad rodzin z chwilą pierwszych kłopotów, oraz lawinowe narastanie rozwodów. Zamiast rzeczowo badać niewyjaśnione zjawiska, Boga, UFO, duchy, ESP, itp., oraz zamiast zważać na materiał dowodowy w ich sprawie, zaczęliśmy postępować uczuciowo i zgodnie z panującą modą, a stąd ignorować te tematy oraz palić na stosie tych co je ciągle badali. Zamiast wychowywać dzieci zgodnie z udowodnionymi przez tysiąclecia metodami zalecanymi przez Biblię, zaczęliśmy oszczędzać im bólu i wysiłku, pocieszać że bezmyślność i głupota też zasługują na nagrody, chwalić nawet za zjedzenie posiłku, obsypywać prezentami za czynienie niczego, dawać im dyplomy i medale tylko za wzięcie udziału, oraz

wpajać w nich przekonanie że są pępkami całego wszechświata. W swym rodzinnym życiu wyeliminowaliśmy role, pozycje i tradycje, tak że każdy mógł czynić co tylko zechciał, nikt też nie zaznał żadnej struktury, dyscypliny, ograniczeń, ani odpowiedzialności. Zamiast słuchać tych co mają coś do powiedzenia zaczęliśmy wysłuchiwać tych co najbardziej krzykliwi. Zamiast nazywać wszystko po imieniu, zaczęliśmy wprowadzać nową terminologię aby przypadkiem kogoś nie obrazić. Zamiast się modlić, zaczęliśmy się wstydzić swego Boga. Zamiast wytykać i zwalczać to co złe i niemoralne, powprowadzaliśmy "prawa prywatności" oraz "cywilne unie" które pozwalały nam to ukryć lub zalegalizować. Zamiast potępiać i karać zboczonych, zwyrodniałych i pozbawionych hamulców, czyniliśmy ich naszymi idolami. To w moim pokoleniu "uczuciowców" zamiast pomagać ludziom w potrzebie, powymyślaliśmy instytucje na które mogliśmy przerzucać odpowiedzialność za pomoc, podczas gdy my mogliśmy zabawiać się w gapiów. To moje pokolenie "uczuciowców" wyeliminowało umysłowo inspirujące wieczorne życie towarzyskie i rozmowy ze starszą generacją oraz filozoficznie nastrajające modlitwy, zastępując je bezmyślnym oglądaniem telewizji lub podsycaniem brutalności z pomocą gier komputerowych. To owo pokolenie "uczuciowców" ponownie zaczęło zatrudniać za to "KOGO ktoś znał", a nie za to "CO ktoś potrafił dokonać".

Najgorsze jednak, że owo następne pokolenie "Midasów na odwyrtkę" i niewydarzeńców - które moje pokolenie "uczuciowców" rozpieszczało zamiast wychowywać, po przejściu po nas planety zeskalowało dalej tamte nasze kierowanie się uczuciami i zachciankami zamiast rozumem. W rezultacie, owo rozwydrzone pokolenie "Midasów na odwyrtkę" przetransformowało nasze kierowanie się głównie uczuciami, w obecnie panującą epokę niemoralności, zachłanności, wypaczeń, zboczeń, agresji, zbrodni, bezrobocia, upadku i głodu. I tak owi niewydarzeńcy wyeskalowali zachłanność do granic absurdu. Stąd ich politycy zamiast pytać "co to uczyni dla naszego narodu lub kraju", zaczęli swoje rządy od wypywania "a co (lub ile) jest w tym dla mnie". To owo następne pokolenie "Midasów na odwyrtkę" swój nawyk otrzymywania za darmo przekształciło w trwałe "życie na kredyt". To ono zamiast płacić proporcjonalnie do wkładu, wymyśliło milionowe zarobki dla dyrekcji zaś głodowe ochłapy dla robotników, premie równoważne tysiącom pensji dla zarządu, oraz odsyłanie na bezrobocie dla reszty pracowników. To ono przywraca dziesięciogodzinny dzień pracy dla robotników, skraca urlopy i dni odpoczynku, redukuje zasiłek dla bezrobotnych, oraz wydłuża wiek uprawnień do emerytury. To ono eliminuje Boga z życia, zaś wprowadza kult pieniądza i szybkiej przyjemności. To ono w ludziach widzi jedynie ciało i mięśnie, zaś w naturze potencjał do zarobku. Itd., itd.

W przeszłości naszej cywilizacji istniał już raz taki okres czasu kiedy ludzie zaprzestali słuchania wiedzy, materiału dowodowego, logiki, głosów rozsądku, czy podszeptów sumienia, a zaczęli eskalować najróżniejsze wypaczenia kierując się wyłącznie uczuciami, emocjami, zachciankami, itd. Okres ten nazywamy "średniowieczem". Poprzez trwałe wdrożenie w życie nowego trendu aby ignorować moralność, tradycję, wiedzę, logikę, dowody, oraz głosy rozsądku, a wsłuchiwać się wyłącznie w nasze uczucia i zachcianki, moje pokolenie "uczuciowców" stworzyło na Ziemi warunki umożliwiające naszym następcom przywrócenie tamtej mrocznej epoki. To dlatego **w okresie panowania mojego**

pokolenia "uczuciowców" rozpoczął się na Ziemi proces który nasze niewydarzone "Midasy na odwrtkę" ignorancko pogłębiły potem w obecnie eskalującą się epokę "neo-średniowiecza". Kiedy zaś owe wypaczenia "neo-średniowiecza", oraz wszystkie jego niemoralne konsekwencje, raz już całkowicie rozpanoszą się po Ziemi, wówczas zapewne potrzebny będzie wysiłek aż wielu kolejnych generacji ludzi aby Ziemia zdołała powrócić do używania moralności, wiedzy i rozumu w każdej możliwej sytuacji.

#K7. Początek "polowania na czarownice" w ziemskiej nauce - czyli nawrót średniowiecznych zachowań i "naukowej inkwizycji":

Dzień 3 lutego 2010 roku przejdzie zapewne do historii jako data oficjalnych narodzin neośredniowiecznej "naukowej inkwizycji". W owym bowiem dniu cały świat dowiedział się z dzienników telewizyjnych o pierwszym przypadku kiedy naukowe badania zostały wycofane i symbolicznie "spalone na stosie" na zasadzie działania "średniowiecznej inkwizycji". Owego więc dnia nauka ziemską zaczęła ponownie uciekać się do oficjalnego "polowania na czarownice" które było tak charakterystyczne dla faktycznego okresu średniowiecza.

Owego pierwszego symbolicznego "spalenia na stosie" wyników oficjalnych badań naukowych, wraz z ich autorem, dokonało brytyjskie czasopismo medyczne o nazwie "The Lancet". Po upływie 12 lat unieważniło ono i wycofało bowiem artykuł jaki został w nim opublikowany jeszcze w 1998 roku, a jaki dotyczył związku pomiędzy szczepieniami ochronnymi na odrę (po angielsku "measles"), a tzw. autyzmem u dzieci. Szczegóły tego unieważnienia poznałem w dzień później z aż dwóch nowozelandzkich artykułów w gazetach, mianowicie z artykułu "Dishonest vaccination study revoked" ze strony A6 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie datowane w czwartek (Thursday), February 4, 2010, oraz artykułu "Vaccine link to autism dismissed", ze strony A4 gazety The New Zealand Herald wydanie datowane w czwartek (Thursday), February 4, 2010. Mnie osobiście w owych artykułach uderzył brak naukowych powodów dla jakich owe badania były wycofane. Ich wycofanie uzasadniane było bowiem wyłącznie pozanaukowymi powodami (przykładowo brakiem zgody na te badania od jakiejś komisji etycznej, brakiem zgody rodziców na pobieranie krwi od dzieci, nie referowaniem dzieci do dalszych badań, itp.). Innymi słowy, jak w prawdziwej inkwizycji, owa neo-średniowieczna "naukowa inkwizycja" ponownie przestała zważać na to czy oskarżony jest faktycznie winnym czy też nie (tj. przestała osądzać jego ustalenia i wyniki wyłącznie na bazie naukowego materiału dowodowego), a nakazała symboliczne "spalenie na stosie" tych wyników i ich autora tylko ponieważ możliwym i politykom dzisiejszego świata spalenie owo stało się na rękę.

Oczywiście, ja nieoficjalnie o istnieniu owej "naukowej inkwizycji" wiem już od

dawna. Wszakże moje badania naukowe są przez nią symboliczne "palone na stosie" od początku kiedy usiłowałem je opublikować. To między innymi z powodu jej działalności ja nigdy NIE zdołałem opublikować swoich ustaleń i teorii w jakimkolwiek naukowym czasopiśmie - na przekór że próbowałem to uczynić niezliczoną ilość razy. To też m.in. z powodu działania tej "naukowej inkwizycji" wielu dzisiejszych krytykantów moich teorii i ustaleń nie mając naukowych argumentów które mogliby mi przeciwstawić, ucieka się do dziecinnych chwytów. Przykładowo, odmawiają oni użycia w stosunku do mnie nazwy "naukowiec" i wykrzykują iż jestem tylko "pseudo-naukowcem", uciekają się do przeklinania i do wyzwisk, itp. Wszystko to zaś jest czynione na przekór iż wyniki moich badań pod względem naukowym są zawsze znacznie dokładniej udokumentowane i mają znacznie lepszą podbudowę ewidencyjną niż większość z powszechnie uznawanych dzisiaj oficjalnych teorii i ustaleń naukowych.

Więcej informacji na temat zwyrodnień i wypaczeń dzisiejszej oficjalnej nauki ziemskiej, rozpaczliwie broniącej swojego "monopolu na wiedzę" i zawzięcie prześladowającej noworodzącą się "naukę totalizyczną", zawarte zostało w punkcie #F3 strony o nazwie [god_istnieje.htm](#).

#K8. Czy można jakoś zatrzymać staczanie się ludzkości w okres "neo-średniowiecza" i zaradzić negatywnym skutkom wieloletniego rezonowania hałasu telepatycznego:

Tak można! Konieczne jest jednak aby ludzie wypełniali następujące warunki: (1) byli świadomi iż właśnie przyżywają ów niszczycielski okres, (2) wiedzieli co okres ten spowodowało, (3) byli zaznajomieni z manifestacjami i sposobami na jakie on się objawia, oraz (4) znali stwierdzenia filozofii **totalizmu** oraz ustalenia **Konceptu Dipolarnej Grawitacji** które nam wyjaśniają jak prowadzić swoje życie w sposób moralny i eliminujący następstwa złego zachowania ludzi.

Niestety, jest wysoce wątpliwym czy ludzie kiedykolwiek spełnią powyższe warunki, a w ten sposób powstrzymają lawinową eskalację "neo-średniowiecza". Powodem jest, że o nadchodzeniu owego okresu "neo-średniowiecza" ja ostrzegam ludzi już od bardzo dawna, zaś niemal wszyscy zdają się ignorować te moje ostrzeżenia. Swoje publikacje na ten temat przygotowałem na długi czas zanim pierwsze objawy nadejścia "neo-średniowiecza" stały się już widoczne. Wszakże zaraz po odkryciu w 1987 roku światowych następstw eksplozji Tapanui, oraz następnego ustalenia niszczycielskiego działania hałasu telepatycznego zaindukowanego tą eksplozją, zacząłem energicznie ostrzegać ludzi o tym co właśnie nadchodzi w dwujęzycznej serii [5] swoich monografii (np. w podrozdziale D4 monografii [\[5/4\]](#) i [\[5/3\]](#)). Niestety, na przekór że owe

monografie o eksplozji Tapanui są już upowszechniane od niemal ćwierć wieku, narazie nikt nie zwraca najmniejszej uwagi na to przed czym one ostrzegają. Dlatego jest ogromnie istotnym aby ludzie w końcu zaczęli brać sobie do serca wiedzę i informacje zawarte w niniejszej części tej strony, oraz aby zaczęli w końcu je upowszechniać wśród zainteresowanych osób (tak aby mogło je poznać m.in. i pokolenie "decydentów" i było w przyszłości w stanie się nimi kierować w swoich działaniach).

W naszym postępowaniu w sprawie nadejścia "neo-średniowiecza" warto też brać pod uwagę mechanizmy działania wszechświata. Mechanizmy te bowiem tak działają, że *"prawda jak oliwa zawsze na wierzch wypływa"* - co udokumentowane zostało w rozdziale N z monografii [5/4]. Im więc bardziej będziemy ukrywali i ignorowali fakt że nasza cywilizacja właśnie coraz głębiej ześlizguje się w epokę "neo-średniowiecza", oraz im mniej będziemy czynili aby owo jej ześlizgiwanie się postrzymać, tym wyraźniej przyszłe generacje ludzi będą widziały po owocach naszych czynów, że taka barbarzyńska epoka na Ziemi zaistniała począwszy od obecnych pokoleń. Aczkolwiek więc kiedyś epokę tą mogą nazywać inaczej niż "neo-średniowiecze", faktem pozostanie że będą ją uważali za okres kiedy ludzkość powinna już reprezentować wysoki poziom ucywilizowania, jednak w niemal wszystkich swoich postępowaniach zachowywała się jak patologicznie chorzy psychopaci.

Część #L: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#L1. Podsumowanie tej strony:

Na temat eksplozji Tapanui każdy z nas może zająć dowolne stanowisko. Przykładowo może eksplozję i jej następstwa ignorować, może się dziwić że o nich nie słyszał, może mieć żal do naukowców nowozelandzkich że odmawiają badania owej eksplozji i informowania o niej świata, itd., itp. Moim jednak zdaniem jedyne konstruktywne stanowisko wobec tej niezwyklej eksplozji polega na zakasaniu rękawów, oraz na osobistym zabranii się za jej badanie - i to możliwie jak najszybciej, zanim materiał dowodowy na jej temat nie zostanie jeszcze całkowicie zwandalizowany.

#L2. Jeśli zechcesz odwiedzić krater Tapanui:

Istnienie eksplozji UFO koło Tapanui jest silnie zaprzeczane przez

naukowców nowozelandzkich. Można by nawet stwierdzać że naukowcy ci (podobnie zresztą jak większość innych naukowców dzisiaj na świecie) wykazują rodzaj alergicznej reakcji na wszystko co dotyczy owej eksplozji UFO, lub generalnie wehikułów UFO. Dlatego, jeśli ktoś zdecyduje się dokonywać własnych badań owego miejsca eksplozji UFO, wówczas nie może liczyć na pomoc lub kooperację miejscowych instytucji ani miejscowych naukowców. Taki badacz musi więc być przygotowany na dokonywanie samemu wszystkiego. Dla tych powodów jest wskazany aby przed odwiedzeniem owego niezwykłego miejsca eksplozji, dokładnie przeczytał następujące publikacje (w podanej tutaj kolejności): podrozdziały A3, A4 i O5.2 z monografii [\[1/4\]](#), potem całą monografię [\[5/4\]](#). Wszystkie te publikacje naukowe są dostępne nieodpłatnie za pośrednictwem niniejszej strony internetowej - patrz pozycje [Tekst \[1/4\]](#) i [Tekst \[5/4\]](#) w menu z lewego marginesu. Aby sobie załadować np. darmową monografię [1/4], wystarczy kliknąć na pozycję oznaczoną np. "Tekst [1/4]" w menu z lewego marginesu, lub na dowolny zielony link do owej pozycji. Potem zaś należy wybrać ilustracje lub treść tomów w jakich załadowaniu jest się zainteresowanym i ponownie na nie kliknąć.

Zauważ, że krater Tapanui znajduje się na prywatnej farmie niejakiego Rexa Helliera. (Address: **Mr Rex L. Hellier, Pukerau, 1 R.D., Gore, New Zealand; Tel.: +64 (3) 205-38-64; email:rex.hellier@xtra.co.nz**.) Dlatego zanim się odwiedza ten krater, najpierw trzeba napisać lub zadzwonić do jego właściciela aby otrzymać pozwolenie na wejście na teren jego prywatnej posiadłości. Prawdopodobnie wskazane okaże się też nabycie dobrych map owego obszaru, jako że krater zlokalizowany jest - jak go opisano na jednym z nowozelandzkich programów telewizyjnych "na omiatanej wiatrem dziczy". Oto strona internetowa rządu Nowej Zelandii pokazująca mapy i zdjęcia lotnicze jej obszaru, m.in. z widokiem omawianego tu krateru Tapanui: www.linz.govt.nz - patrz tam kwadrat G45 i porównaj go z rysunkiem C1 do monografii [\[5/4\]](#).



Rys. #14: Mr Rex Hellier i dr Jan Pająk - czyli właściciel krateru Tapanui (Mr Rex Hellier - ten w czapce), oraz ja ([dr Jan Pająk](#) - autor niniejszej strony). Zdjęcie wykonane w dniu 7 lutego 2008 roku. Pokazuje ono m.in. wygląd fragmentu krateru Tapanui ujęty w kierunku z południa ku północy. (Kliknij na to zdjęcie aby oglądać je w powiększeniu.) Krater Tapanui pozostaje w rodzinnych dobrach Państwa Hellierów od lat 1940-ch, kiedy to ojciec obecnego właściciela zakupił go z zamiarem poszukiwania w nim węgla. Dno krateru było wówczas wyścielone warstwą zbutwiałych kłód drzewnych, sugerując w ten sposób że w kraterze mogą znajdować się pokłady węgla brunatnego. Ciekawostką może przy tym być, że w czasach kiedy pierwsi biali osadnicy przybyli na owe tereny około lat 1840-tych, w okolicach krateru nie rosło nawet jedno drzewo. Wszyscy zachodzili więc w głowę, skąd się wzięła owa warstwa zbutwiałych kłód drzewnych na dnie krateru Tapanui. Odnotuj że niezależnie od niniejszej strony, krater Tapanui i niektóre następstwa eksplozji UFO w owym kraterze, opisywane są także na stronie [newzealand_pl.htm - o tajemnicach i ciekawostkach Nowej Zelandii](#).

#L3. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totalizyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za

pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myślałyby natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totaliztycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totaliztycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#L4. **Maile [autora](#) tej strony:**

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pajak](#), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajak**, pod jakie można wysłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na stronie internetowej o nazwie [pajak_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dowolnych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst 11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne maile wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń [filozofii totalizmu](#) byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością

NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

#L5. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11] w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczanej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje zielone linki. Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z Menu 3, poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[tapanui.pl.pdf](#)

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst 11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem wszystkie totaliztyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#L6. Copyright © 2013 by Jan Pająk - czyli nosiciel praw copyright dla tej strony oraz dla teorii, materiału dowodowego, idei i ilustracji na niej zaprezentowanych:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszystkie prawa zastrzeżone. Ilustracje (zdjęcia) które tutaj prezentuję, a także dedukcje logiczne, ustalenia, teorie naukowe, identyfikacja i badania materiału dowodowego, oraz opisy ich wszystkich, są mojego autorstwa. Ja sam (tj. dr inż. Jan Pająk) jestem więc nosicielem praw copyright do nich wszystkich. Oczywiście, ja nie miałbym nic przeciwko temu gdyby któryś z czytelników powtórzył, omówił lub przedyskutował informacje czy ilustracje zawarte na tej stronie w jakimś swoim własnym opracowaniu - pod warunkiem jednakże że w takim przypadku powołałby się na któreś moje opracowanie i przytoczyłby on przy swojej reprodukcji jakiś grzecznościowy zwrot uznający moje intelektualne autorstwo w rozpracowaniu lub zinterpretowaniu danego faktu, zjawiska, teorii, czy tematu - np. zwrot w rodzaju "**courtesy of Dr Jan Pająk**".

* * *

**If you prefer to read in English
click on the flag**

(Jeśli preferujesz język angielski
kliknij na poniższą flagę)



Data zapoczątkowania budowy tej strony internetowej: 10 października 2003 roku

Data jej najnowszego aktualizowania: 18 maja 2013 roku

(Sprawdź w adresach z Menu 4 czy istnieje już nowsza aktualizacja)

licznik